Cena egz. 20 groszy

Dziś w numerze: Kat w rękach katów.

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 82 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 10 kwietnia 1937 r. | Rok XXXI.

„Ludzie idee, czyny".

Wspomnieliśmy już o bardzo ciekawej książce, którą ogłosił p. Władysław Studnicki, znany polityk i literat, pisujący obecnie w wileńskim „Słowie". Treścią książki są idee i czyny następujących osób: Marszałek Piłsudski, Stanisław Patek, książę Eustachy Sapieha, August Zaleski, Józef Beck, gen. Kazimierz Sosnkowski, gen. (marszałek) Edward Rydz-Śmigły, gen. Tadeusz Rozwadowski, gen. Władysław Sikorski, gen. Józef Dowbór-Muśnicki, Roman Dmowski, Ignacy Daszyński, Wincenty Witos, Ignacy Paderewski, Aleksander Lednicki, prof. Marian Zdziechowski, prof. Szymon Askenazy, hr. Bogdan Hutten-Czapski, Jan Kucharzewski.

P. Władysław Studnicki jest germanofilem. Był nim czasu wojny światowej i wyznaje otwarcie, że dotąd nim pozostał. Jego stosunek do Niemiec musi budzić, zwłaszcza w naszej dzielnicy, gdzie znajomość charakteru niemieckiego jest chyba najlepszą, najdalej idące zastrzeżenia. Równocześnie p. Wł. Studnicki jest przeciwnikiem oparcia Polski o sojusz z Francją, co jest naturalnym wynikiem jego orientacji niemieckiej. Cała jego głęboka niechęć skierowana jest przeciw Rosji, tak carskiej jak bolszewickiej.

Niechęci i sympatie p. Studnickiego nadają specjalny charakter jego książce i z tego choćby już względu zasługuje ona, aby ją każdy przestudiował, kto się polityką interesuje. Tym więcej, że z właściwą sobie otwartością i odwagą wypowiada swoje sądy o osobach, których działalność opisuje. Dość wspomnieć, aby oryginalny sąd p. Wł. Studnickiego uwydatnić to, co pisze o marszałku Piłsudskim. Wbrew opinii pewnych kół i krzewicieli legend pisze on, że według jego zdania marszałek Piłsudski... nie był geniuszem ani w dziedzinie wojskowości, ani w innych. Miał natomiast dziwny dar zjednywania sobie ludzi.

W wysoce oryginalny sposób pisze p. Studnicki o osobie p. marszałka Śmigłego-Rydza i o tym, co się dokoła jego osoby dzieje. Oto jego wstępne uwagi:

„Boże broń mnie od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół ja sam się obronię". Słowa te mógłby powiedzieć generał Rydz-Śmigły, który jest dziś ofiarą grona prawdziwych, czy też udanych przyjaciół, którzy pragnęliby go wywindować na stanowisko dyktatora Polski, **aby uczynić z niego źródło swej władzy.** Akcja rozpoczęła się zaraz po śmierci Marszałka Piłsudskiego, zainaugurował ją ówczesny minister oświaty Wacław Jędrzejewicz, cyrkularzem, nakazującym szkołom zawieszenie portretów Generalnego Inspektora Armii — Rydza-Śmigłego. W żadnym państwie umieszczania (portretów) generalnych inspektorów armii nie nakazywano. Portrety zwycięskich wodzów przenikają do gmachów publicznych i domów prywatnych, lecz jest to wyraz dobrej woli, nie zaś nakazu. Żadnego zwycięstwa po śmierci Marszałka nie odniósł generalny Inspektor. Portrety Piłsudskiego przeniknęły do gmachów publicznych nie dlatego, że został Inspektorem Armii, ale dlatego, że zdobył własnym wysiłkiem pierwsze stanowisko w narodzie, a wizerunki jego kursowały po Polsce wówczas jeszcze, kiedy nie miał żadnego stanowiska, kiedy był jeńcem magdeburskim. Upowszechnienie portretów nie stwarza popularności, a nawet w danym wypadku **nie jest objawem popularności, a tylko służalstwa i karierowiczostwa.** Zostawia to przykry posmak.

Akademia Literatury z panem Wacławem Sieroszewskim na czele przyznała generałowi Rydzowi-Śmigłemu tytuł protektora Akademii Literatury. Nasza Akademia Literatury nie cieszy się żadną powagą w społeczeństwie, a więc swym dyplomem nie mogła podnieść powagi Rydza-Śmigłego, przejawiła tylko serwilizm (służalczość). Jeżeli ma być to propaganda dla Rydza-Śmigłego na stanowisko dyktatora, to **propaganda bardzo niesmaczna,** jest to danie przykładu dla różnych karierowiczów, aby kłaniali się generałowi, a potem wykrzykiwali: „On jest przedmiotem ogólnego entuzjazmu. Naród kupi się koło niego, On dyktator". Marnym musi być społeczeństwo, w którym tą drogą prowadzą do dyktatury. Do dyktatury na ogół nie pro-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Zwycięstwo idei katolickiej w szkolnictwie.

Wspólne klasy dla chłopców i dziewcząt będą zniesione.

Otrzymujemy następującą informację:

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego wydał zgodnie z zarządzeniem Min. W. R. i O. P. polecenie, **by z nowym rokiem szkolnym w tych szkołach, w których mieszczą się dwa kierownictwa szkół, urządzić jedną szkołę żeńską i jedną męską.** Inne szkoły będą nadal koedukacyjne z tym, że **można w nich wprowadzić osobne oddziały żeńskie i męskie, o ile jest odpowiednia ilość dzieci w danej klasie. Będzie to przejściowa forma rozkoedukowania tj. zniesienia wspólnych klas dla chłopców i dziewcząt.**

*

W zarządzeniu powyższym Ministerstwa Oświecenia Publicznego widzimy **pierwsze poważne ustępstwo na rzecz katolickiej opinii całego kraju.** Wspólne wychowywanie dzieci obojga płci było ideałem braci Jędrzejewiczów, gdy byli u władzy, oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Opinia katolicka zawsze z całą energią protestowała przeciwko metodzie koedukacyjnej w szkolnictwie. Popierali ją w tych protestach światli wychowawcy, nie zarażeni marksistowskimi (żydowsko-liberalnymi) mrzonkami.

Z prawdziwym zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości rozporządzenie ministra Świętosławskiego. Stanowi ono bowiem **poważny wyłom** w dotychczasowym systemie wychowawczym. Zapiszemy je na dobro tego ministra, który dotychczas stale zawodził pokładane w nim nadzieje. W dziedzinie młodzieżowej p. min. Świętosławski popełnił tak wiele błędów, że czas był, aby się czemś zrehabilitował.

Teraz musi przyjść kolej na Związek Nauczycielstwa Polskiego. Jego metody wychowawcze muszą być poddane rewizji, a ostre wędzidło musi być nałożone rozmaitym Mandelbaumom, Machowskim, Kotarbińskim, Kolankom i ich pomocnikom. Przede wszystkim uledz muszą gruntownemu zbadaniu **podręczniki szkolne,** przesiąknięte duchem Związku Nauczycielstwa Polskiego, a raczej jego menerów, nie uznających Boga ani prawd nadprzyrodzonych.

Ministerstwu Oświecenia Publicznego zależeć musi **na sharmonizowaniu działalności wychowawczej** domu rodzicielskiego, Kościoła i szkoły, co udaremniają **NIEKTÓRZY** członkowie i menerzy Z. N. P., podkreślający aż nazbyt często — ku zgorszeniu rodziców katolickich i nie tylko katolickich — swoje przekonania przeciwreligijne.

Tego wymaga także dobrze pojęty interes państwa, któremu przyszłości nie może zapewnić pokolenie bez Boga wychowane.

Walka z drożyzną i spekulacją

Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Prawdopodobnie już w poniedziałek nastąpi nominacja **wicemin. Jastrzębskiego** na stanowisko komisarza cen. Komisja kontroli cen przy Radzie Ministrów dokona przede wszystkim kontroli cen tych artykułów, które są niezbędne dla ruchu budowlanego i robót publicznych.

W kołach gospodarczych oczekują, że kontrola cen zasadniczych artykułów przemysłowych dokonana będzie w szybkim tempie, aby zapobiec spekulacji. Z prowincji otrzymano doniesienia, że wielu kupców ukryło artykuły żelazne i nie sprzedaje ich konsumentom w oczekiwaniu na zwyżkę cen. Pogłoski, że żelazo ma podrożeć od 10 do 15% wywołały te nastroje spekulacyjne. Szybka decyzja w tej mierze położyłaby kres szeroko rozwiniętej spekulacji żelazem i wyrobami żelaznymi.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w skład specjalnej komisji kontroli cen wejdą poza przewodniczącym (wicemin. Jastrzębskim) przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów oraz ministerstw: skarbu, przemysłu i handlu, komunikacji, reform rolnych, spraw wojskowych, opieki społecznej i min. spraw wewnętrznych.

Nominacja przewodniczącego oraz członków komisji ma nastąpić już w nadchodzącą sobotę. (r)

Holenderska następczyni tronu w Paryżu.



Księżniczka holenderska Juliana bawi obecnie z mężem w Paryżu.

Prymas Polski u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 9. 4. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym księdza kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Wysokie odznaczene dla b. wiceministra spraw wewn.

Warszawa, 9. 4. (PAT). Pan prezes rady ministrów, gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu 8 bm. senatora Henryka Kaweckiego, b. podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i udekorował go krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski", nadanym przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej za wybitne zasługi w służbie państwowej.

Nowy ambasador amerykański.

Warszawa, 9. 4. (tel. wł.). W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy nowy ambasador amerykański p. Anthony Biddle. Dotychczasowy ambasador w Warszawie p. Cudahy opuszcza w najbliższym czasie placówkę warszawską.

Nowy ambasador do służby dyplomatycznej wstąpił w r. 1935, obejmując stanowisko posła i ministra pełnomocnego w Norwegii, gdzie pozostaje aż do chwili obecnej. (r).

„Ludzie, idee, czyny“..

(Ciąg dalszy).

wadzą inni, lecz przyszły dyktator idzie ku niej sam, torując sobie drogę walką, pracą, wielkimi hasłami, nadziejami, jakie budzi. **Nie winduje się na wyżyny dyktatorskie władzy cyrkularzami ministerialnymi.**

Premier Sławoj-Składkowski wydał nakaz poszanowania i posłuszeństwa Rydzowi-Śmigłemu — Generalnemu Inspektorowi Armii, który ma być pierwszą osobą po Prezydencie, a więc ważniejszym od premiera. Słusznie zauważyły gazety, że generał Rydz-Śmigły cieszy się ogólnym poważaniem i całkiem niepotrzebny jest nakaz szacunku dla niego, i że ów **cyrkularz jest sprzeczny z konstytucją,** która nie przewiduje władzy, stojącej nad premierem, zajmującym drugie miejsce po Prezydencie. Jeżeli taką władzę może powołać do życia cyrkularz jednego premiera, to cyrkularz drugiego — może znieść.

„Kurier Poranny“ pisał wielokrotnie, że naród koncentruje się dokoła osoby Naczelnego Wodza. Gdzie jest ta koncentracja? Na czym polega? Jakie hasła głosi i co wyraża? Wszak nie można nazwać koncentracją, jeżeli jaki tuzin Walleronów, żyjących z agitacji chłopskiej, ogłosi swój akces do Rydza-Śmigłego lub Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, nie cieszący się powagą w społeczeństwie, oświadcza swój hołd dla generała. Związek ów jest jednym z winowajców nieudatnych reform Janusza Jędrzejewicza i **cuchnącym nieuctwem podręczników szkolnych.** Ich akces do wybitnej osobistości, nie popularyzuje jej, lecz przeciwnie, **podrywa kredyt moralny tej osoby.** Dwie gazety, nie cieszące się zbytnim upowszechnieniem i popularnością w społeczeństwie „Kurier Poranny“ i „Polska Zbrojna“ swą krzykliwą reklamą osoby Rydza-Śmigłego działają w tym samym kierunku“.

Pod powyższymi trafnymi uwagami podpisać się może każdy rozumny obywatel, interesujący się życiem politycznym kraju, a nie zaczadzony dymami kadzideł, bijących z rozbujanych kadzielnic w rękach nie zawsze „rzetelnych“ obywateli. Prócz tego książka p. Studnickiego zawiera wiele nie tylko trafnych spostrzeżeń i sądów, ale także dużo materiału historycznego, odnoszącego się zwłaszcza do dziejów powstawania państwa polskiego i pierwszych lat jego istnienia. Niektórych działaczy sądzi — według naszego przekonania — zbyt ostro i ujemnie, jak np. Ign. Paderewskiego, a innych wcale trafnie i rozumnie, zwłaszcza Witosa, przy czym rozmaite metody rządów pomajowych poddane są ostrej krytyce.

Z wielu względów książka p. Wł. Studnickiego zasługuje na przeczytanie i to nie tylko przez „szarego“ człowieka, ale także przez tych, którzy krajem rządzą.

Beck udziela wywiadu.

Paryż, 9. 4. (PAT). „Paris Soir“ ogłasza rozmowę, którą odbył korespondent tego dziennika z min. Beckiem w Cannes. Min. Beck wyraził swe zadowolenie z powodu spędzenia urlopu na Riwierze. W dalszym ciągu rozmowy min. Beck, jak podaje „Paris Soir“ oświadczył, że w chwili obecnej **nie ma żadnego powodu do zmiany polityki polskiej wobec Niemiec.**

Min. Beck wyraził dalej zadowolenie z powodu **pomyślnego rozwoju stosunków polsko-francuskich.** Min. Beck okazał zainteresowanie pracami nad wystawą paryską i wyraził nadzieję, że jeżeli obowiązki jego na to pozwolą, **zwiedzi wystawą.**

Wybuch petardy w politechnice.

Warszawa, 9. 4. (tel. wł.). W gmachu Politechniki warszawskiej w godzinach południowych nastąpił silny wybuch petardy. Została ona podłożona pod drzwi rektoratu politechniki. Wybuch nie spowodował szkód i nikt nie został ranny. Studentów wezwano do natychmiastowego opuszczenia gmachu uczelni. Ulica była już obstawiona policją. Wszystkich wychodzących z uczelni policja legitymowała. Nikogo jednak nie aresztowano. Sprawca podłożenia petardy nie został wykryty. (r).

Aresztowania księży katolickich w Niemczech.

WARSZAWA, 9. 4. (Tel. wł.). W wielu miejscowościach w Niemczech odbywają się aresztowania księży katolickich za odczytanie z ambon ostatniej encykliki Ojca św. W Wirtembergii *akcję podżegawczą przeciw duchowieństwu prowadzi hitlerowski „kreisleiter“ Luedemann.* Na specjalnych zebraniach partyjnych przeprowadza on uchwałę, domagającą się represji wobec księży. Wkrótce po tych uchwałach wkracza „Gestapo“ i *aresztuje księży, osadzając ich w areszcie ochronnym.* (r)

Zaciekły opór Basków.

5 km na południe od Durango.

Vitoria, 9. 4. (PAT). W czasie zwycięskiej ofensywy na froncie baskijskim, wojska powstańcze **napotykają wszędzie na zaciekły opór przeciwnika.** Przy zdobywaniu każdej z zajętych pozycyj toczyły się walki, trwające **niejednokrotnie po parę godzin.** Zadanie piechoty było znacznie ułatwione dzięki lotnikom, którzy przez cały czas bitwy utrzymują się w powietrzu, prowadzą loty wywiadowcze, popierają ataki i **uczestniczą w pościgu nieprzyjaciela.**

Obecnie sytuacja przedstawia się, jak następuje: Jedna z kolumn powstańczych posuwa się ku północy **w kierunku Durango,** druga zaś, działająca na wschodzie, kieruje się **bezpośrednio na Bilbao.** Po przekroczeniu przełęczy Barazar, posuwanie się naprzód jest **znacznie ułatwione.**

Vitoria, 9. 4. (PAT). Po ośmiodniowej ofensywie sytuacja na froncie baskijskim weszła w stadium decydujące. Straże przednie wojsk powstańczych **znajdują się o 5 km na południe od Durango.** Pozycje wojsk rządowych pod Ochandiano są po zajęciu przełęczy Uquiola **poważnie zagrożone przez powstańców,** którzy mogą je ostrzeliwać **ogniem flankowym.** Wiele pozycji wojska rządowe **porzuciły bez walki.** W ostatnich dniach wojska powstańcze zdobyły bardzo **wielkie ilości materiału wojennego.**

Komitet nieinterwencji ma ciągle kłopoty.

Londyn, 9. 4. (PAT). Termin przyszłego posiedzenia komitetu nieinterwencji (nie wtrącania się) nie został jeszcze ustalony. Opóźnienie we wprowadzeniu w życie planu kontroli nieinterwencji — jak twierdzą koła urzędowe — nie może być wyjaśniane błędami o charakterze politycznym. Koła te podkreślają, że ostateczne wykończenie planu i rozmaitych jego szczegółów pociągnęło za sobą **wymianę korespondencji między krajami zainteresowanymi.** Prawdopodobnie te rozmaite prace wstępne zostaną **niebawem wykończone tak, że posiedzenie komitetu będzie się mogło odbyć w ciągu przyszłego tygodnia.**

W roku 1987.



— I cóż tam, dziadziu, słychać w Hisz panii?
— Jak zawsze — obie strony zwyciężają..

Jak wygląda sowiecka pomoc

dla Hiszpanii i jakimi idzie drogami?

Rzym, 9. 4. (PAT). „Giornale d'Italia“ ogłasza artykuł o sowieckich dostawach wojskowych dla Hiszpanii.

Po 20 lutego nadal przybywają do Hiszpanii rzekomo **ochotnicy sowieccy,** których miejscem koncentracji jest Paryż, Tuluza i Marsylia. W ciągu ostatniej dekady lutego przeszło granicę hiszpańską w Perthuse **150 oficerów regularnej armii sowieckiej,** przeznaczonych do szkolenia brygad międzynarodowych. W pierwszych dniach marca przybyło drogą lądową do Almansa **50 dział sowieckich.** W okresie od 1 do 20 marca przybyło do Hiszpanii **drogą powietrzną 10 sowieckich samolotów myśliwskich typu Gorkij,** a równocześnie sygnalizowano z Małej Azji rychły **wyjazd 105 samolotów sowieckich płatowców bombardujących z załogą 210 pilotów, szkolonych od 3 miesięcy w Sowietach.**

4 samoloty sowieckie typu Ant 6 wylądowały w Kbely na lotnisku pod Pragą czeską, a w parę dni później wystartowały z lotniska pod Taborem **wraz z 10 samolotami czechosłowackimi do Hiszpanii.**

Fakt ten, zauważa „Giornale d'Italia“ — jest wyrazem **przyjaznych stosunków, wytworzonych pomiędzy Moskwą a Pragą, dzięki paktowi czesko-sowieckiemu.**

Sowieckie transporty morskie idą przeważnie z Sewastopola przez Odessę, gdzie zabierają żywność i surowce. Dziennik wymienia **13 okrętów hiszpańskich, które w okresie od 27 lutego do 7 kwietnia przewiozły z portów rosyjskich do portów hiszpańskich oprócz amunicji 220 tanków, 245 armat, 26 samolotów i 130 samochodów.**

Francja i Sowiety popierają rząd madrycki.

Londyn, 9. 4. (PAT). Specjalny wysłannik „News Chronicle“ w Madrycie potwierdza **fakt ingerencji (wtrącania się) francuskiej i sowieckiej w wewnętrzne sprawy Hiszpanii** i podaje na dowód informację o **wielkich transportach materiału wojennego,** nadchodzących do Madrytu. Wszystkie oddziały rządu w Walencji zaopatrzone są — zdaniem korespondenta — **w nowe karabiny.** 2000 lotników hiszpańskich przebywa obecnie **na ćwiczeniach w Rosji sowieckiej.** Lotnicy ci powrócić mają do Hiszpanii **w maju.**

„Daily Mail“, „News Chronicle“ i inne angielskie dzienniki przypuszczają, że Włochy przedstawią komitetowi nieinterwencyjnemu **powyższe fakty ingerencji, wytknięte już poprzednio przez prasę włoską.**

Rozwiązanie partii komunistycznej w kantonie genewskim.

Genewa, 9. 4. (PAT). Wielka rada kantonu genewskiego przyjęła projekt ustawy **w sprawie partii komunistycznej.** Ustawa rozwiązuje z jednej strony **wszystkie istniejące w Kantonie genewskim organizacje komunistyczne,** a z drugiej przewiduje kary dla tych, którzyby **usiłowali rozwiązane organizacje pod inną nazwą odtworzyć.** Za ustawą głosowali: przedstawiciele partii radykalno-chrześcijańskiej, chrześcijańsko-społecznej, oraz nacjonalistycznej „Action Nationale“ **przeciwko socjaliści i komuniści.**

Kryzys na konferencji cukrowej.

Londyn, 9. 4. (PAT). Jak się wydaje, międzynarodowej konferencji cukrowej grozi kryzys i ewentualność **niepowodzenia.**

Jak zwykle na tego rodzaju międzynarodowych konferencjach, każdy z krajów produkujących i eksportujących cukier, żąda dla siebie **jak największego kontyngentu.** Gdyby wszystkie te żądania zsumować, to wymagane przez kraje przydziały rynku przewyższyłyby **znacznie światowe zapotrzebowanie cukru.** Ponadto niektóre z krajów produkujących **nie chcą w ogóle zgodzić się na ograniczenie eksportu, pragnąc zachować wolną rękę.**

Adam Dołżycki na czele opery w Sofii.

SOFIA, 9. 4. (PAT) Przybył do Sofii Adam Dołżycki, celem objęcia *stanowiska głównego dyrygenta opery sofijskiej.* Dyr. Dołżycki będzie jutro przedstawiony ministrowi oświaty. Jednym z pierwszych dzieł Dołżyckiego na terenie teatru narodowego będzie *koncert poświęcony twórczości Szymanowskiego.*

W obronie godności dziennikarstwa.

Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.) Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego na posiedzeniu w dniu 5 bm. zajmował się sprawą zarzutów pod adresem prasy, zawartych w przemówieniu prokuratora Chutkiewicza na rozprawie przeciw adw. Hofmokl-Ostrowskiemu. Postanowiono wszcząć kroki, celem wyjaśnienia powyższego zarzutu i w tym celu Zarząd Syndykatu wystosował pismo do prokuratora Chutkiewicza, prosząc go o podanie nazwisk tych dziennikarzy, do których jego zarzut się odnosił, celem ewentualnego pociągnięcia ich do odpowiedzialności organizacyjnej. (r.)

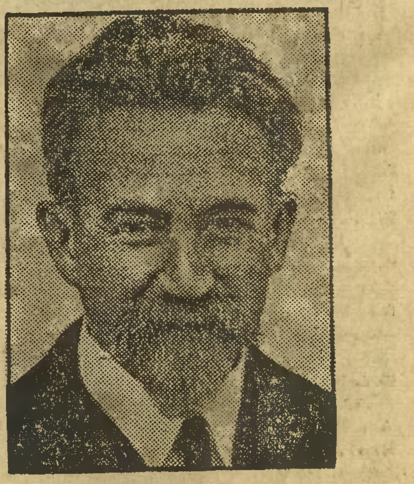
Zamach bombowy na mieszkanie radnego żydowskiego.

Warszawa, 9. 4. (tel. wł.). W Otwocku nieznany sprawca podłożył bombę zegarkową pod mieszkanie radnego miejskiego żyda Chaima Kenigsberga. Bomba była nastawiona na godz. 7.20 rano i o tej godzinie miał nastąpić wybuch. Tymczasem Chaim wcześniej wstał i zauważył bombę i to na 3 minuty przed wybuchem. Zaalarmowano policję i bombę natychmiast zabezpieczono. Policja szuka sprawcy. (r).

Proces badaczów pisma św.

Frankfurt, n. M. (PAT) Przed sądem doraźnym we Frankfurcie rozpoczął się proces 37 badaczów pisma św. Sekta ta jest w Rzeszy zakazana **z powodu silnych tendencyj lewicowych.** Między oskarżonymi znajduje się **12 kobiet,** oraz burmistrz miasteczka Oberwesterwald. Oskarżeni są oni o zdradę stanu. Odbędzie się jeszcze szereg procesów przeciwko „Badaczom Pisma Św.“. Przed sądem **stanąć ma jeszcze 60 członków tej sekty.**

Ambasador sowiecki Suryc



przeniesiony został z Berlina do **Paryża.**

Na marginesie.

Od jakiegoś czasu opinia publiczna alarmowana jest wiadomościami o coraz radykalniejszych nastrojach wśród młodzieży szkolnej. Objaw to jest szczególnie dziwny, bo, o ile młodzież akademicka jest niemal w stu procentach narodowa, to do młodzieży gimnazjalnej docierają wpływy wyraźnie lewicowe, a nawet — szerzy się komunizm.

Komunizm w szkołach średnich pojawił się dopiero w ostatnich latach. Właśnie wtedy, gdy na około marksizm bankrutuje, młodzież nim nasiąka, a kilka procesów (Tomaszów Lubelski!) stanowi ponure ostrzeżenie.

Wytłumaczenie tego zjawiska jest na pozór łatwe. Agitacja, nie szczędząca żadnych środków ani wysiłków, trafia na grunt szczególnie podatny, bo na młode, mało odporne i nie wyrobione, umysły. Jednak ta uparta działalność obcych agentur, to tylko część prawdy. Agitatorzy atakowali zawsze, więc muszą być jakieś głębsze przyczyny, dla których właśnie teraz wrogie podszepty znajdują posłuch.

Tych przyczyn należy szukać w ogólnych warunkach wychowawczych, a przede wszystkim w lekkomyślności niektórych wychowawców. Młodzież pozbawiono ideałów, usunięto z przed niej hamulce moralne. Atmosfera „wychowania państwowego", sztucznych, urabianych na rozkaz, nastrojów, fatyganctwa, lękliwego służalstwa — to wszystko, co wniosła do szkół nieszczęsna epoka Jędrzejewiczów, musiało wywołać odruch protestu i buntu u wrażliwej młodzieży. Ideałów, których nie daje szkoła, młodzież musi szukać sama. I to poszukiwanie wykorzystują różne czynniki, podające młodym duszom strawę nie zawsze właściwą.

Młodzież się buntuje, widząc beznadziejność swego położenia. I w tym buncie przyjmuje bez kontroli wszystko, co jej się z boku podsuwa. Zniszczono wielki kapitał zaufania młodzieży do wychowawców. Młodzież, widząc, jak ci, co mają być jej wzorem, zginają karki i licytują się w wyścigu o kawałek chleba, poszukała sobie innych przewodników. A ci przewodnicy, mając swoje cele na oku, nie szczędzą ani pięknych słów ani demagogicznych haseł, na które młodzież daje się łapać.

I dlatego, aby zwalczyć jaczejki wywrotowe w szkołach, trzeba zmienić grunt, na którym te nastroje wzrosły. Trzeba, aby i wychowankowie i wychowawcy dążyli wspólnie w atmosferze wzajemnego zaufania do realizowania wielkich, prawdziwych celów.

—::—

Kradzież znaczków

na sumę 60.000 marek.

Berlin, 8. 4. (PAT). W jednym z mieszkań w zachodniej dzielnicy Berlina okradziono zbieracza znaczków pocztowych. Wartość skradzionych znaczków oceniana jest na 60.000 mk. Dochodzenia stwierdziły, że kradzieży **dokonał pewien młodzieniec w porozumieniu ze służącą,** podczas nieobecności pana domu. Znaczki sprzedano, a za uzyskane pieniądze złodziej **prowadził wystawne życie.** Przed wykryciem kradzieży, udało mu się zbiec do Bazylei, lecz został tam **ujęty i ma być wkrótce wydany.**

Arcybiskup Westminsteru o walce

z komunizmem i rasyzmem.

Londyn. (KAP) Z okazji 60 dorocznego zebrania walnego związku młodych katolików angielskich (Catholic Young Men's Society), arcybiskup Hinsley wygłosił w katedrze westminsterskiej przemówienie, nawołujące do jedności wśród katolików i jednego frontu przeciw wrogom Kościoła.

„Walczymy, mówił arcybiskup Westminsteru, o wolność naszego wyznania. Z jednej strony chcą nas zmuszać, byśmy padli na kolana, składając cześć bożkowi proletariatu, a w krajach północnych chcą, byśmy czcili rasę nordycką... **A wiecie, co pozostało z wolności w Meksyku, Rosji i Niemczech!** Obecna manifestacja młodzieży ma na celu dowieść światu, że w naszym kraju nie mamy zamiaru dawać posłuchu komunistom, ani przyjmować tej czy innej skrajnej nauki w dziedzinie społecznej, czy gospodarczej..."

KAT w RĘKACH KATÓW

Herszl Jehuda przyszedł na świat w 1890 r. w Białymstoku. Jako piętnastoletni chłopiec po poduczeniu się zegarmistrzostwa emigruje do Niżniego Nowogrodu. Tam wciąga się od razu **do partii rewolucyjnej.** Poznaje Maksima Gorkiego i Jakowa Swerdlowa. Zdobywa ich zaufanie. Żeni się z córką Swerdlowa, po wybuchu październikowej rewolucji bolszewickiej i ma karierę zapewnioną, ponieważ teść jego zajmuje stanowisko pierwszego prezydenta komitetu wykonawczego partii.

Herszl Jehuda zmienia nazwisko na **Jagoda.** W trzy lata po wybuchu rewolucji widzimy go już na wysokim stanowisku w Czece. W okresie wojny z Polską i zmagań domowych oddaje „nieocenione" usługi, posyłając na śmierć tysiące niewinnych ofiar terroru. To też, gdy w roku 1924 umiera Dzierżyński i władzę po nim obejmuje Mężyński, **Jagoda zostaje prawą ręką tego ostatniego w Gepeu,** bo tak się odtąd będzie nazywała dawna Czerezwyczajka, w skrócie Czeka zwana.

Mężyński jest chory. Ster rządów Gepeu spoczywa niemal wyłącznie w ręku Jagody. Wie o tym naturalnie Stalin i ceni jego „pracę". To też po śmierci Mężyńskiego w 1934 r. nominuje Jagodę **na pana i władcę milionów ludzkich istnień, na oberkata Sowietów.**

Jagoda jest bardzo „staranny". Nawet za bardzo. Gdy ginie w 1934 r. w Leningradzie Kirow, znajduje co najmniej o **100 spólników morderstwa za wielu** i każe ich rozstrzelać bez sądu **w 24 godzinach po zamachu.** Ten błąd się wydaje, ale ponieważ śmierć znaleźli ludzie na stosunkowo niewysokich stanowiskach, **„gorliwość"** Jagody nie znajduje potępienia.

Zachęcony tym uznaniem i czteroma najwyższymi odznaczeniami sowieckimi z orderem Lenina na czele, przystępuje **Jagoda do likwidacji opozycji trockistowskiej.** On to pakuje do więzienia Zinowiewa, Kamieniewa i spólników. On kieruje aparatem śledztwa, które kończy się przyznaniem oskarżonych i daje podstawę **do uwięzienia i zasądzenia Piatkowa i Radka, i później do aresztowania Bucharina i Rykowa, czekających obecnie na proces.**

Poruszona przez niego lawina procesów, grzebie pod sobą nierozważnego sprawcę. Stalin wprawdzie boi się śmiertelnie opozycji i sam ją węszy naogół w sposób prawdziwie chorobliwy, jak o tym świadczy jego ostatnio ogłoszona mowa, jednak ci, których Jagoda zniszczył, posiadają przyjaciół i kolejno wywierają swą zemstę. Jagoda zostaje przeniesiony do komisariatu poczt i telegrafu, na placówkę, która jest pierwszym krokiem do upadku i uwięzienia w Łubiance. Niedługo sprawuje swe funkcje. Oskarżony **o defraudacje miliona rubli, on kat nad katy, dostaje się sam w ręce katów.**

Jeśli chodzi o „grzechy" Jagody, było ich więcej, niż ten milion i rozpętanie serii skandalicznych procesów. Szef Gepeu **kradł jak kruk.** Legendy opowiadają o metodach, stosowanych przez niego i jego podwładnych w celu wyduszenia reszty zapasów złota i kosztowności. Uzyskany w ten sposób majątek, gepiści szmuglowali zagranicę. Sam Jagoda miał sobie odłożyć na czarną godzinę **800 tysięcy dolarów w bankach zagranicznych.**

Nie tylko to było dochodem Gepeu. Jagoda zaprawił swą organizację do wykonywania **wielkich robót państwowych.** On to jest **„budowniczym" kanału Bałtyk—Morze Białe** i on rozpoczął, kończony obecnie kanał Moskwa—Wołga. Przy robotach tych używano więźniów Gepeu, tak ich karmiąc, aby możliwie szybko umierali. Przy kanale Bałtyk—Morze Białe miało ich zginąć **zwyż 300 tysięcy.** Można sobie wyobrazić, **ile gepiści mogli „zarobić" przy wykazywaniu „martwych dusz"?**

Do wykonywania tych robót potrzeba było fachowców. Gepeu zdobywało ich w nader prosty sposób. Wytaczano pierwszemu lepszemu upatrzonemu inżynierowi sprawę o „sabotaż" czy coś w tym gatunku i **zatrudniano go po tym jako więźnia przy robocie.** Często się jednak zdarzało, że macierzysta instytucja ofiary, nie mogąc się obyć bez „speca", reklamowała go. Wtedy Gepeu „wypożyczało" więźnia, **każąc sobie płacić pełne jego uposażenie, lecz przyznając ofierze aresztancki wikt i utrzymanie.** Działo się to nie tylko przy okazji kanałów. Co drugi sprytniejszy Gepista uzyskiwał w ten sposób **niewolników, pracujących na korzyść jego własnej kabzy.**

Ale i to nie było tak wielkim przestępstwem. Rosja jest zbyt do tego rodzaju rządów przyzwyczajona. Jagoda przewrócił się właściwie o armię. Pamiętamy wszyscy „pucz" Röhma. **Zdławiła wówczas brunatną armię Reichswehra, nie chcąc cierpieć w „SA" konkurenta do noszenia broni.** Otóż zupełnie to samo dzieje się dziś w Rosji. Gepeu rozporządza własnymi oddziałami w liczbie **200 tysięcy ludzi wspaniale wyekwipowanych i uzbrojonych.** Co więcej, Gepeu sadza do więzienia oficerów armii regularnej. Trudno więc sobie wyobrażać, aby się mogło to podobać Woroszyłowi. Czekał on więc tylko na sposobność i **urwał łeb konkurentowi.** Przyszło mu to tym łatwiej, że Stalin w obliczu wszystkich opozycyj i herezyj partyjnych **może się oprzeć tylko na armii.**

Zwycięstwo Woroszyłowa jest kompletne. Jagoda siedzi w więzieniu. Armia nie będzie podlegała — jak donosi „Matin" — kontroli Gepeu w przyszłości. Osławieni komisarze polityczni przy oddziałach, **będą swe raporty kierowali do sztabu głównego.**

W Sowietach wykrusza się podstawa ideowa, wykruszają się i topnieją zastraszająco szeregi starych bolszewików. Obecnie słabnie najważniejszy filar władzy Stalina — Gepeu. Zostaje **tylko armia i Woroszyłow.** I zostaje perspektywa nowych procesów z procesem Jagody na czele. Co z tego wyniknie **razem z głodem, jaki grozi Rosji na skutek niedokonania zasiewów?**

St. Strąbski.

Japonia czci swoich zmarłych.



Cześć dla zmarłych jest w Japonii nakazem religijnym. W dniu „święta zmarłych" groby są przystrojone w barwne wstążki, które noszą napisy, dot. życia zmarłych.

Antysemityzm jest koniecznością.

Polscy pisarze o kwestii żydowskiej.

„Wiadomości Literackie", pismo założone i prowadzone przez pisarzy pochodzenia żydowskiego, rozpoczęło na łamach swych **dyskusję pisarzy polskich o kwestii żydowskiej.**

Dyskusję otwiera **Aleksander Świętochowski,** stojący dziś zdala od walk politycznych, człowiek, którego nie można posądzić ani o demagogię, ani o nienawiść do żydów. To też wywody jego spokojne i pełne umiaru robią tym większe wrażenie.

Świętochowski stwierdza przede wszystkim, że **„antysemityzm jest jawnym lub utajonym prądem całej Europy".** Najszerszym i najgłębszym nurtem jest on w Polsce posiadającej największe zgęszczenie żydów.

„Tu, walka — pisze — już nie jest drobną potyczką, ale **poważną i zaciętą wojną dwóch narodów, z których jeden przeważa liczbą, a drugi strategią i uzbrojeniem ekonomicznym".**

Choć żydzi w Polsce przebywają od kilkuset lat, pozostali w stosunku do ludności miejscowej „fizycznie i duchowo żywiołem odmiennym". Ta „odmienność" objawia się nie tylko jako obcość, ale bardzo często jako „wrogość". Za czasów niewoli naród nie miał sił, by z żydami prowadzić otwartą walkę, ale **„zapaliła się ona i musiała zapalić się bujnym płomieniem w niepodległości, która duchowi antysemickiemu nadała szeroką swobodę i rozmach".**

Pomimo to, zdaniem Świętochowskiego **„obecny antysemityzm polski jest sielanką już nie tylko wobec wielkich wojen, ale nawet wobec małych wybuchów zbiorowej nienawiści** i z pewnością dziesiątki lat jego gwałtów — nie wyrównają swym zdziczeniem jednej nocy św. Bartłomieja we Francji, nie mówiąc o wypędzeniu Maurów z Hiszpanii".

Drugim pisarzem, który zabrał głos w „Wiadomościach Literackich" w tej sprawie jest **Jerzy Hulewicz.** Zagadnienie ujmuje z innej strony, wywody swe poświęca kulturze żydowskiej i jej oddziaływaniu na kulturę polską.

Kultura żydowska — zdaniem Hulewicza — **nie stworzyła ani odrębnej literatury, ani muzyki, ani malarstwa, ani rzeźby, ani architektury.** A dalej wywodzi:

„I oto zjawisko ciekawe: ludy starożytne, które swą twórczością tak hojnie ludzkość obdarowały, zniknęły z powierzchni globu. Naród starożytny, który w kulturze świata własnymi twórczymi pierwiastkami nie brał udziału, zalał świat i z niego żyje. **Ten naród starożytny zalał Polskę w większej mierze niż inne narody i oddziaływa na kulturę polską".**

Kultura żydowska — wedle Hulewicza — jest „nijaka". **Nic nam nie mówi, nic nam nie daje, jest nam obca.** A gdy w kulturę „nijaką" wprzęga się nasze właściwości, nasz obyczaj, nasz język, nawet nasze myśli i tęsknoty, jeżeli się wmawia, że co narodowo nieokreślone, to postępowe, a co narodowe — to wsteczne, w takim razie **odruch Polaków jest aż nazbyt zrozumiały.**

—::—

Degrelle będzie miał proces.

Bruksela, 8. 4. (PAT). Na skutek przemówień przywódcy reksistów Degrelle'a na szeregu wieców, minister transportu Jaspar oskarżył Degrelle'a **o oszczerstwo i zniewagę. Proces odbędzie się 21 kwietnia w Brukseli.**

Z kraju.

Aresztowanie rejenta z Kolbuszowej. W Krakowie aresztowano notariusza z Kolbuszowej pod Rzeszowem dr. Leona Łotockiego, któremu Sąd Apelacyjny wymierzył karę 3 lata i 8 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy złotych na szkodę klientów. Dr Łotocki aresztowany został w godzinę po ogłoszeniu wyroku i osadzony w areszcie.

Nowoczesny hotel w Zakopanem. Z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki stanąć ma w Zakopanem wzgl. przy Morskim Oku nowoczesny hotel turystyczny ze 120 pokojami i z odpowiednią ilością garaży dla automobilistów. Sprawę budowy hotelu turystycznego omawiano na konferencji z udziałem p. wiceministra Bobkowskiego.

Ruch budowlany w Warszawie zapowiada się poważnie. Sądząc na podstawie zgłoszonych podań o wydanie zezwolenia na budowę, ruch obejmie przeważnie dzielnice mieszkalne. Również w śródmieściu stanie kilkanaście gmachów. Na razie przedsiębiorcy wstrzymują się z kupnem materiałów budowlanych, zwłaszcza cegły. Odgrywa tu rolę kalkulacja.

W Kosowie spłonął pensjonat „Górka". W Kosowie pod Kołomyją, wybuchł groźny pożar w pensjonacie „Górka". Ogień objął w okamgnieniu drewniane ściany 3-piętrowego pensjonatu, który spłonął doszczętnie. Pensjonat był ubezpieczony. Zachodzi wypadek zbrodniczego podpalenia po polaniu ścian naftą.

Córka generała Konarzewskiego popełniła samobójstwo. Ludność powiatu święciańskiego poruszona została wiadomością o samobójstwie córki śp. generała Daniela Konarzewskiego, dowódcy dywizji wielkopolskiej. Ostatnio córka zmarłego generała, 24-letnia Maria Konarzewska, mieszkała wraz ze swym bratem, byłym starostą oszmiańskim po odziedziczonym po ojcu majątku Punżadki. W ostatnich dniach zdradzała ona oznaki silnego zdenerwowania. Wreszcie wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawiła się życia.

Proces narodowców w Sosnowcu. W dniu 9 kwietnia rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Sosnowcu proces przeciwko 9-ciu narodowcom, oskarżonych o rzucanie petard pod sklepy żydowskie. Na świadków powołano około 50 osób.

Są i tacy... Właściciel dóbr Ożańsko, pow. jarosławskiego Ignacy Rosiński wypłacił służbie folwarcznej tytułem świątecznego po 6 zł dla każdej rodziny, a nadto kazał wydać ordynarię, płatną dopiero dnia 1 kwietnia br. Zarządzenia te zostały przyjęte nadzwyczaj przychylnie przez służbę folwarczną i spotkały się z powszechnym uznaniem w całym powiecie.

Muzeum na Wołyniu. W Dubnie odbyło się zebranie członków założycieli „Muzeum Regionalnego Ziemi Dubieńskiej". Tymczasowo zbiory zostaną pomieszczone w „bramie łuckiej", a po odnowieniu zamku, zajmą tam szereg sal.

Echa zaburzeń bezrobotnych w Działdowie

Działdowo. (jr) Przed S. O. (sesji wyjazdowej) odpowiadali bezrobotni: Kugler Wacław, oskarżony o przestępstwo z art. 128 k. k. oraz Rybicki Stanisław z art. 163 k. k. Sprawa przedstawia się następująco: W dniu 17 grudnia ub. roku przybył do gabinetu wicestarosty mgr. Kluberga bezrobotny Kugler. W tym czasie zgromadził się tłum bezrobotnych przed gmachem starostwa. Zebranych zapytał urzędnik starostwa Jobs, czego sobie życzą. Wacław Kugler odpowiedział, że **„jeść nam się chce".** Osk. Kugler wezwany został wówczas do gabinetu wicestarosty, który powiedział Kuglerowi, iż chodzi po biurach w celu otrzymania zasiłku, gdyż nie pracując tam, gdzie go przydzielono, nie może liczyć na otrzymanie zasiłku. Rozgniewany tym Kugler odezwał się wtedy: „ja chcę zasiłku, a nie pracy, **ja wam tu do cholery Hiszpanię zrobię" (!).** Wezwany do opuszczenia gabinetu, trzasnął silnie drzwiami, wszczynając hałas na korytarzu. Wezwany posterunkowy otrzymał rozkaz odprowadzenia Kuglera na posterunek. W odległości 150 m od starostwa, z tłumu bezrobotnych wystąpił osk. Rybicki, który chwycił Kuglera, wepchnął go w tłum, krzycząc: **„nie damy go zabrać".** Posterunkowy, wobec groźnej postawy około 60 ludzi, musiał zrezygnować z doprowadzenia Kuglera na posterunek. Rozprawę odroczono. Osk. Rybicki stanął również po raz drugi przed sądem za przestępstwo z art. 23, 132 i 133 k. k. Pewnego dnia marca 1936 r. przybył do biura zarządu miejskiego w sprawie otrzymania pracy. Otrzymawszy odpowiedź niezadowalającą, zamierzał uderzyć sekretarza Ślęzaka, przeszkodził temu jednak urzędnik Rosiński. W dniu 15 marca ub. roku przybywszy znowu do biura, wyzwał sekr. Ślęzaka.

Sąd przyjąwszy winę oskarżonego za udowodnioną, skazał go na karę aresztu przez 2 tygodnie.

Próbne wpisy zadecydują

o sieci liceów ogólnokształcących w okręgu poznańskim

Realizując w dalszym ciągu postanowienia ustawy o ustroju szkolnictwa, przystępują władze okręgu szkolnego poznańskiego **do organizacji drugiego stopnia szkoły średniej ogólnokształcącej,** a mianowicie dwuletniego liceum ogólnokształcącego. Dnia 1 września 1937 r. będzie uruchomiona klasa I tegoż liceum. Otwarcie tej klasy przewiduje się w zasadzie **we wszystkich gimnazjach państwowych, które miały klasę VII dawnego ustroju.** W roku szkolnym 1937-38 z dawnego ośmioklasowego gimnazjum pozostanie już tylko klasa VIII.

Licea pod względem programu nauki będą **zróżniczkowane na wydziały: klasyczny, humanistyczny, matematyczno - fizyczny i przyrodniczy.** Taka budowa programu liceum ma na celu jak najdalej idące uwzględnienie zainteresowań i uzdolnień młodzieży. Sieć liceów na obszarze okręgu szkolnego poznańskiego (województwa poznańskie i pomorskie) jest jednak tak pomyślana, że **w większych miastach, o kilku szkołach przewidziane jest utworzenie możliwie wszystkich czterech wydziałów.**

Ostateczne ustalenie wydziałów liceów ogólnokształcących uzależnia Kuratorium **od warunków lokalnych i życzeń większości rodziców.** W tym celu dyrekcje poszczególnych gimnazjów przeprowadzą **w pierwszej połowie kwietnia próbne wpisy,** które dadzą materiał do ostatecznego wykończenia sieci liceów i wydziałów liceów państwowych.

Mrocza bez burmistrza.

Burmistrz miasteczka Mrocza pod Nakłem — **p. Czesław Degler** zrezygnował ze swego urzędu z powodu trudności finansowych, z jakimi Mrocza musi się borykać. Od roku 1920 p. Degler był ósmym z rzędu burmistrzem w Mroczy i sprawował swój urząd 7 lat bez przerwy — w najtrudniejszych warunkach.

Czy mania samobójcza?

Dwa wypadki samobójstwa młodych kobiet.

Nowe n/W. (t) Codopiero pisaliśmy o samobójstwie 26-letniej Agnieszki Helak, kobiety z grudziądzkiego półświatka, która utopiła się we Wiśle opodal wsi Michale, kiedy znowu wypada zanotować nowy wypadek samobójstwa i znowu młodej, bo 23-letniej kobiety.

Chodzi tu o **Klarę Sikorównę,** zam. przy rodzinie we wsi Półwieś pod Nowem, która **na własnym szaliku w kuchni niepostrzeżenie powiesiła się na haku, umocowanym w ścianie komina.** Przyczyną samobójstwa **był obłęd na tle religijnym.**

Z GDAŃSKA.

Przybyli do Gdańska dla zwiedzenia portu trzej przedstawiciele administracji portu w Hamburgu. Goście złożyli wizytę dyrektorowi rady portu p. Nagórskiemu oraz zastępcy p. Thonsenowi, po czym zwiedzili dokładnie urządzenia portowe w Gdańsku.

Ze świata.

— **Kontrtorpedowiec polski na defiladzie w Anglii.** W połowie maja, natychmiast po koronacji króla Jerzego VI odbędzie się w Spithead, na południowym wybrzeżu Anglii, wspaniałą uroczystość morska. Będzie to defilada jednostek morskich wszystkich państw. Po raz pierwszy od wieków nie zabraknie polskiej bandery w tej najwspanialszej defiladzie morskiej świata. Kierownictwo polskiej marynarki wojennej zdecydowało się wysłać na uroczystości kontrtorpedowiec „Burzę".

— **Buciki za 14.000 dolarów.** Szewcy w Kanadzie postanowili ofiarować młodej królowej angielskiej Elżbiecie z okazji jej koronacji parę kosztownego obuwia. Będą to pantofelki, wysadzane kosztownymi kamieniami. Wśród kamieni tych znajduje się 2.300 diamentów, rubinów i perły. Dar szewców kanadyjskich dla królowej angielskiej przedstawiać ma wartość 14.000 dolarów.

— **Sowiety budują 8 fabryk płótna lnianego.** W ośrodkach uprawy lnu w Rosji sowieckiej rozpoczęto prace nad budową dużych lniarskich kombinatów. W okolicach Smoleńska oraz Orszy prace postąpiły tak dalece, że już w roku bieżącym budowane zakłady rozpoczną swą działalność. Kombinat w Orszy produkować będzie rocznie 24 milionów metrów płótna, w Smoleńsku 15,2 milionów. Prócz tych dwóch, powstaną jeszcze dalszych sześć, m. in. i w Wołogdzie, Wiazmie (ten obliczony jest na produkcję 33 milionów metrów). Czy to przypadkiem nie ma się tak samo z tymi fabrykami, jak z tą produkcją szlanek? W Sowietach jest bowiem wszystko możliwe.

— **Stocznia „Germania" otrzymała olbrzymie zamówienia zbrojeniowe.** Stocznia „Germania" w Kilonii otrzymała od rządu niemieckiego zlecenie budowy 41 łodzi podwodnych od 500 do 750 ton. Jest to pierwsze tego rodzaju duże zamówienie na budowę łodzi podwodnych udzielone tej stoczni. W budowie znajduje się ponadto 87 małych jednostek tak zwanych „F-Boote" (Flotten Begleit Boote). Są one uzbrojone w duże wyrzutnie torpedowe oraz działko przeciwlotnicze. Długość ich wynosi 30 m.

— **Za ogłoszenie w gazecie, sześć tygodni więzienia.** Jeden z właścicieli większych gospodarstw w okręgu Düsseldorfu, dał ogłoszenie do gazety, że ma do sprzedania 300 kur z powodu braku paszy. Pociągnięty do sądowej odpowiedzialności, otrzymał 6 tygodni więzienia. Coś tam w Niemczech się przełamuje! Zbrojenia nawet kosztem głodu ludności! Kto się buntuje, tego do ciupy.

— **Dwie nowe niemieckie linie lotnicze.** Dnia 4 kwietnia zostały otwarte dwie nowe niemieckie linie lotnicze regularnej komunikacji między Berlinem i Sztokholmem oraz Hamburgiem i Londynem.

— **U brzegów Kalifornii** zderzyły się podczas ćwiczeń dwa wojskowe samoloty bombardujące, padając do morza w odległości 40 km od lądu. Dwóch pilotów i dwóch mechaników, stanowiących załogę samolotu, zginęło.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

17) (Ciąg dalszy).

Deszcz padał drobny i gęsty. Pan Jałkiewicz wysiadł z tramwaju i rozpiąwszy nad głową ogromny jadwąbny parasol, człapał wolno po deszczu.

W podwórzu przystanął i zadarłszy głowę patrzał w okna poprzecznej oficyny. Na parterze panowała ciemność: adwokat Wyszębor bawił pewnie u narzeczonej; pierwsze piętro również było ciemne. Na drugim, w salonie pani Westen płonęły światła. Na trzecim nikły blask przeświecał przez ciężkie story z pokoju pani Będrzeckiej. U Tulewiczów paliło się w jadalni.

Tulewiczowie siedzieli przy wieczornej herbacie.

— Tatusiu! — odezwała się Magda, korzystając z chwili milczenia — komu to tatuś drzwi otwierał we wtorek po obiedzie?... Mamusia powiedziała policjantowi, że nikomu nie otwieraliśmy drzwi, a mnie Karolek mówił, że tatuś z kimś rozmawiał...

Urwała, bo pan Tulewicz zbladł nagle i położył łyżeczkę.

— Jeżeli nie powiedziałem, to widać zapomniałem — rzekł z gniewem — albo nie uważałem za potrzebne mówić...

— Ale któż to był taki, z kim mówiłeś? — odezwała się pani Tulewiczowa.

— Z interesem do mnie — odburknął niechętnie Tulewicz, czerwieniąc się z lekka.

— Ale kto taki? Nie możesz powiedzieć? Pani Tulewiczowa poczuła się dotknięta.

— Dozorca... — odburknął jeszcze niechętniej... — Przyszedł się spytać, czy wodociągi dobrze funkcjonują.

— No i dlatego nie możesz mówić? — Pani Tulewiczowa wzruszyła ramionami. — Ale czemuż to dozorca nie przyjdzie do mnie albo do Józi do kuchni? — dodała po chwili podejrzliwie na małżonka spozierając.

— Ależ tatusiu! — wykrzyknęła Magda — jeśli dozorca był wtedy na schodach, to on musi coś wiedzieć o zbrodni, dlaczego to ukrył? Powinno się zawiadomić policję...

Pan Tulewicz zerwał się, ciskając na stół serwetę.

— Cóż to ma znaczyć? Co cię to obchodzi? Ani mi się waż mieszać do tego wszystkiego. Niewinnych ludzi wciągać w brudne sprawy. Ładnymi rzeczami się zajmujesz... to wszystko te filmy! Nie chcę o tym słyszeć więcej...

Wystraszona Magda wpatrywała się, jak urzeczona w zmienioną gniewem twarz ojca.

— Zresztą to nie był właściwie dozorca... dodał po chwili pan Tulewicz — to... był służący pana Bolewy. U nich się tam coś popsuło w kranach i pytał się, czy i u nas...

— — — — — — — —

Pan Kalikst Jałkiewicz wysiadł ostrożnie z pociągu i zatrzymawszy się między torami, podniósł w górę głowę, by sprawdzić, czy deszcz nie pada, po czym podpierając się swym parasolem, minął furtkę i ruszył w głąb ulicy.

Ranek był pochmurny i chłodny. Pan Jałkiewicz szedł śpiesznie, o ile mu na to pozwalały jego stare nogi... Łatwo znalazł poszukiwany dom i wywiadowcę Cudzisia w szafirowym szaliku i cyklistówce na głowie. Wywiadowca Cudziś znał z dawnych czasów sędziego Jałkiewicza, nie tyle z osobistego z nim zetknięcia, ile z tradycji, jaką po sobie zostawił w policji i śledztwie. Jałkiewicz pokazał mu przepustkę, jaką od sędziego Adulskiego otrzymał i poczłapał na piętro, a za nim Cudziś ciekawy, co też pan Jałkiewicz szukać może w pokoju zmarłego.

Jałkiewicz stał w progu i długo oczami wodził po ścianach i sprzętach. Wszedł wreszcie i postąpiwszy ku oknu, wyglądał przez chwilę na resztki więdniejącej zieleni i dachy domów.

— Pan sędzia szuka czegoś, czy tylko tak sobie? — zagadnął Cudziś, zdziwiony trochę zachowaniem się Jałkiewicza.

— Owszem, szukam — rzekł wolno pan Kalikst, nie odwracając się od okna — szukam duszy...

— Czego, z przeproszeniem pana sędziego? — Cudziś pochylił się, nadstawiając ucha.

— Duszy, — powtórzył Jałkiewicz, Odwrócił się od okna i zatrzymał się przed biurkiem. Myślał o człowieku, który w tych czterech ścianach przebywał, pracował, układał plany, gotował się do walki i powracał tutaj czasem zwycięzcą, częściej może zwyciężonym... Zajrzał do szafy i zdziwiła go jakość i ilość bielizny, liczba ubrań prawie nowych, obuwia, krawatów... zdziwił go ten zbytek przy nędznym wyglądzie pokoju i sprzętów, przy łóżku o wygniecionym materacu i wytartej kołderce; odrapanym biurku, nędznych stołkach.

Na brudnej, nagiej ścianie wisiał w skromnej drewnianej ramce cenny sztych angielski. Jałkiewicz był znawcą i posunął się ku niemu skwapliwie.

Przejrzał książki, leżące na biurku i siadł na chwilę przed maszyną do pisania; zajęła go, dotykał jej, trącał, odmuchiwał z kurzu. Znalazł na podłodze kawał białego papieru i założywszy, jął niezgrabnie wystukiwać na maszynie niewprawnymi palcami. Wywiadowca Cudziś zaciekawiony, zajrzał mu przez ramię i w zdumieniu przeczytał: „Warszawa jest dużym miastem; lubię jesień, jeśli jest pogodna; spacer jest konieczny dla zdrowia... tydzień ma siedem dni". Wywiadowca Cudziś cofnął się zdumiony i wzruszywszy ramionami, kilka razy stuknął się w czoło. Jałkiewicz wyjął papier z maszyny, przyjrzał się uważnie, napisanym przez siebie wyrazom i schował kartkę do kieszeni.

— Nic się tu nie zdarzyło ciekawego? — zagadnął Cudzisia, schodząc wolno po schodach.

— Nie zauważyłem panie sędzio, ani ja, ani policjant co przed domem stoi, a prawdę mówiąc to i nie przypuszczam, aby się miało coś zdarzyć.

— Tak, tak... — mruknął z roztargnieniem Jałkiewicz.

— Com się mógł dowiedzieć, tom się dowiedział, ale nic prawie... Z tego wszystkiego jeszcze na razie nic nie wiadomo, jak przed gładką ścianą, nie ma się o co zaczepić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Ha! Niech i tak bedzie! Żeby to Pan Jezus poszczęścił! Ano — spróbujcie, panie Grympel! O laboga! Jażem spotniał. Bedzie mi w tym czekaniu, zakil wrócicie z odpowiedzią od panienki, jak winowajcy przed wyrokiem.

I czekałem na to, co mi przyniesie Grympel, w utrapieniu ducha, sam we cztyrech ścianach. Serce sie trzęsło kiej osiczynowy listek, skóra co raz to potem oblana; ręce, nogi jakoby na sprężynkach, chtóre chtosik niewidnie rucha. Miejsca se naleźć nie mogłem. Wszędy korci, wszędy źle. Co momencik nadziei — to godzina czarnyj dysperacyi.

W modleniu szukałem otuchy, a modlącego nachodziła taka pokusa, że, skorno-by giabeł targował o moją dusze, zapisałbym i dusze na cyrograf, byle ino ta pewność, że Jadwinia...

Gruby mrok posiał sie po niebie. Nie wim, bez co stało mi sie w samotności bojno, jakobym czarcią bliskość czuł przez skóre. Wyletłem poza próg i drogą przed się Grymplowi naprzeciwko.

Ciemnica sie już pokładła na polach, kiedy zatyrkotała powózka. Grympel jachał z nawrotem. Dobrze, że ćma w powietrzu. Nie obaczy śpicel bladości na moim licu. Nie bede sie stydał, iż mną telepie niepewność.

Alić Grympel przywiózł ni to ni owo.

— Sama panienka wyśle list, — powiedział — a onym powiedzeniem ni w prawo ni w lewo nie skręcisz.

Mówie do śpicla — a mówie żałościwie, bez łzy — że mi dłużyj strzymać nieporada, że mi sie wnetki waryjastwo do łba przyplichci.

A on zęby suszy[1]) i rzecze:

— Ho! Ho! Ja we frasonkach praktyk. Chodźmy!

I poszlim do gospody. Zazwonilim w kieliszki. Jeden, drugi, trzeci... Czy ja wim, kiela tyj gorzałczyny wytrąbilim? Dość, że obudziłem sie we swoim łożu. Ale jak sie na nim nalazłem: przyniesion czy na własnych nogach — tego żadnym światem nie przypomne.

Ku połedniu sie miało nazajutrz, kiedy posłaniec przyniós pismo... To nie był list; to był wyrok stracenia od najmilejszyj osoby, od najmilejszego mojego kata... Aczko-

[1]) Śmieje się.

sać zdole taki probant, co tyj wojny na oczy nie widział, ale od Pana Boga osobliwym talantem obdarzon, tak ci prześcibnie wszyściutko poskłada i w człeka wmówi, że przysięgniesz, iż tak to było, a nie inak.

Bym zaś ja sie porwał na takie bujanie, to mi dycht zara bedzie rzeczone: „Jaże sie kurzy z twojego łgarstwa, Polikarpie".

Nie majster ja od wojny. Tak tedy wojennych gadek ode mnie nie posłyszyta, ludzie kochane. Ino z grubsza tyła co ważniejsze a co godne powiedzenia skroś moij lichyj osoby abo inszych osób, o chtórych gadało sie przódzi i chtóre już zachodziły.

Ano — przywitałem sie z panią wojniną kiej z moją dobrodzijką. Tuszyłem, iż dzie jak dzie a prawiutko we wojnie ukoją sie moje sercowe zgryzoty i smętki. Jedna litościwa kulka abo granat ciachnie i zbędę sie wszelakij niedoli i turbacyi na wieki.

Żyło sie — nie chwalący — po bożemu. To ta Pan Jezus na kilanaście roków do czyśca dusze zasadzi, a potemu święty Gabryjel abo inszy janioł zawoła: „Duszo pokutująca we wojnie poległego kanonira Polikarpa! Pódźże, niebogo, do raju, do Królestwa Niebieskiego, nagotowanego sprawiedliwym i czyniącym dobrze".

Przeto-m sie ode śmierci nie migał; nie bojno mi przed kosą kostuchy. Leźć laz-em wszędy, kędy kazali, i na ochotnika, kędy żaden inszy nie chciał. I zawdy wyszło sie bez szwanku z przygody.

Kamraty powiadały:

— Masz chyba, Polikarpie, osobliwego janioła stróża, co cie z kuždej obieży wyzuje. Chtóren to jest? Pojaśnij nas, coby my sie do niego o opieke pomodlili.

Mie toli pewnikiem mój janioł stróż już w starunku poniechał, ile że dusza mi zgorzkniała na piołun, a serca na bliźniacką dole niedole nie miałem w sobie. Co-m trachnął z harmaty, to z uciechą, że sie parenaście chłopów u nieprzyjaciela wykopyrtnie. Litości we mnie nijakij. Z kulą harmatnią posyłałem nieprzyjacielom takie przekpinki:

— Nie krzywduj se, chłopie, że cie moja kula na śmierć uskromi! Pódziesz, nieboże, w lepsze światy, kędy nima srogich sercowych turbacyi. Nie zwiedzie cie już żadna dziewucha, nie odtrąci żadne umiłowane serce.

I strzylałem hutnie a wesoło nikiej z moździrza na wiwat. Dziwali sie kamraci, dziwał sie sam oberszt. Z kaprala wnetki wyjachałem na wachmistrza. Mentale mi tyż wiszali na wafenroku skroś waleczności

Inszy-by nie wiedział, jak głowe nosić, a pawilby sie a nosa zadzirał. Ja se za złamany patyk nie miałem ani tego chwalenia od panów oficyrów ani befyrderunku[1]). Zła zadra bez Jadwinin list w serce zażgana, ciegiem kłuła i kłuła, że nieporada strzymieć tego kłucia.

Jakoby-m odemsty szukał za to sercowe bolenie i na nieprzyjaciełach i na swoich, na kamratach. Jużci! Żołmirzom, co pod moją komyndą byli, stałem sie jak zły pies. Żadnego ode mnie la nich politowania, żadnyj łaskawości, kiedy chtóren o urlop skomlał. Dopiro jak pirsze transporty poranionych uwidziałem, zmiękło mi serce na wosk, zgasnyła zawziętość, ocknyło sie miłosierdzie. Poprzetrącane giry, poharatane głowy, podziurawione ziebra, lejąca posoka ludzka, krwawiące rany, jojczenie, wrzeszczenie, skargi a pomstowania i te boleściwie powykrącane gęby — to wszystko przejeno mie skruchą, żałością i obmier-złością. Nie strzymałem patrzyć. Nocą nachodziły mie krwawe, jęczące strzygi; we dnie strawy do gęby nie wzionem. Mgliło mie. Jedza do grdyki wracała. Zachorzałem na tefus i hambulans mie zabrał do śpitala.

Po słabocie znowuj na front. Jednakoż już inakszy Polikarp obsługiwał harmate: Nie okrutnik, a baranek. Prawdziwie a szczyrze rzekąc — nie obsługiwałem ja już harmaty. Marudowałem, krąciłem rozumem, by ino nie strzylać...

Po czasie patrzył mi sie urlop. Dali mi go. Ale dzie póde, bezdomny człeczyna?!

Trafunkiem nadybałem na jednyj stacyi kolejowyj akurat Pietrka Zgroze. Rok już całki siedział, bidaczysko, w okopach miemieckich. Zmizerowany, smętkiem w oczach zamglony, z urazą do tych, co wojne na świat przywiedli, a bez ustanku za pazuchą grzebiący za wszawym chrobastwem, co go oblazło.

Uściskalim sie, spominając klausnickie czasy. Pietrka szak w sześć miesięcy po weselu od Gildy oderwali. Musiał nieborak od młodyj żonki prek. Jemu zaś kromie

[1]) awans wojskowy.

przy dziecku. Flache cyconiowi kochanemu do gębusi wtyka, ciaćka, piastuje, tuli chłopyszka, że i rodzonego nie więcyj. A fajny gzub. Czyrstwy jak krzemień. Pyski ma jak pampuchy; a nabity, męsity! Na moment jeden nie spocznie kulasami a rączynami ruchać. Mówie ci, Polikarp, żywe śrybło! Ulubiłem se go. Żeli nas Pan Jezus rodzonym dzieciątkiem nie przeżegna, to Józinka weźniem za swoje. Co ty na to?

— Ja? Dyć jezdem jako ten kołek w płocie. Familijnych spraw nieświadom. Takiego pytaj, co w tych rzeczach probant.

— Nie o rade ja do ciebie, Polikarpie. Sam wim, com dobrze zrobił. A i tobie poraje, żebyś sie okubicił.

— Nie styrkaj, Pietrek, nosa w nieswoje koryto!

— A ty, Polikarp, wse taki, że broń Boże tknąć, co twoje. Byś sie z poufaniem zwierzył, tobyś jakie takie mądre a życzliwe słowo uskubał. Ale u ciebie dusza na siedmioro ryglów zaparta. A ludziska i tak wiedzą i...

— I co?

— Ano przekpinki se strugają. Wej! Jak mu to ślipia wysadziło z cikawości!

— Co ludzie ozorują? Mów!

— Ady co sie sierdzisz, Polikarpie? Sameś se nawarzył... Bo dzie tobie, łachmytku ubożuchny, do jaśnie wielemożnyj dziedzicówny?! Jeszcze ja, że-m mieszczke wzion w małżyństwo, no, to nie dziwota. Gajowy jezdem szak, a Gilda sirota u ciotki była na łasce. Ale ty, parobas, końskim potem na mile zalatujący?! I na tyle-ś frechowny, iż ci sie ze dwora panienki zachciało? Wej! Patrzta! Co ci to? Polikarp! Słabota cie nagła napadła? Abo co?

— Nic, Pietruś, nic. Gadaj, co chcesz! Tera już jezdem na wszystko taki drętki jako to zmar-złe drewno. Gadaj! Gadaj! Rad posłysze, co tamoj w...

— Bo i jest co gadać. To se widz, że Cymermanczyn majątek przeszed na dalekiego krewniaka po Cymermanie. Kpił z ciebie, chachar jeden, żeś niby najduch sadził sie pod cudzą strzeche, żeś waryjatke omotał...

— Grymplowa to robota, nie moja. Żeby on skapiał, machlerz paskudny!

— A we dworze u Klausnitzera to ci był gamon na sto giabłów.

łe ten list taki kolący a krwawy, przecie-m go do dziśka zachował i, spisujący te moje gadki, wiernie go tu wsadze. Tak oto odpisała panna Jadwinia:

„Panie Polikarpie!

Był czas do niedawna, kiedy mi byłeś ze wszech najmilszy. Służyłeś jako parobek. Ale wiedziałam, że Pan pochodzi z mieszczańskiego domu, a nadto przez macochę srodze byłeś pokrzywdzony. Zrazu myślałam, że moje uczucie to tylko ciepła litość nad Twoją niedolą. Lecz tak nie było. To miłość we mnie grała. Bo mimo niskiego stanu okazywał Pan wielkie zalety serca i charakteru. Te przymioty i może to, żeś Polakiem (a ja od matki mam wpojone kochać wszystko co polskie) — to zatem, żeś jedynym był Polakiem tu między Sasami, także przyczyniło się do tego, że Pana bardzo polubiłam. Niestety zawiodłam się. Pan nie jest tak szlachetny, jak sobie wyobrażałam. Wdarł się Pan w nieswoje prawa spadkobiercy. W moich oczach jest to szpetne. Nie mogę kochać intruza.

Ojciec mój — z przykrym przymusem to piszę — namawiał mnie do małżeństwa z Panem. Ktoś mu widocznie zdradził, że ja mile Pana widzę; bo ja moje uczucie umiałam zataić. Podejrzewam, że Pan to zrobił, a Ojciec mój chciał mnie wydać za Pana, ponieważ Pan teraz bogaty. Nie dam się sprzedać, skoro miłość wygasła.

To są ostatnie moje słowa. Na żaden Pański list nie odpowiem, ani go nie przeczytam. Między nami wszystko skończone.

Żegnam na zawsze

Jadwiga Klausnitzerówna".

Długo, długo siedziałem w drętwocie jak zaumarły. Żałość, bolenie, gniew i wściekłość przyszły dopiro po ocknieniu. A wszystko naraz. Paluchy własne gryzłem, jojczałem na głos, chciałem bieżyć za Grymplem, żeby go zakatrupić. Wczas mi umknył z oczów, bo niepochybnie uśmierciłbym, jakbym dopad winowajce mojego najokrutniejszego nieszczęścia, moij boleści, chtóryj do kuńca żywota uskromić nie zdole. Bez jego opaczne a chytre doradzanie pozbawiony-m jest raju z najmilejszą.

Poco mi majętność? Poco piniądze? La kogo? Niech mie nędza sroga zgryzie, starmosi, zadręczy! Nie bede czuł tyj stokrotnie gorszyj udręki, chtórą mi narządził nieproszony zły rajca.

Ani-m czekał kuńca procesu wedle spadku. Cisłem sie we świat na tułastwo.

Co sie przygodnie zarobiło, to chwaciło na pare dzionków włóczęgowania. Często gęsto nie było co do gęby wrazić. Ale to nic. Pożądałem głodem sie umorzyć. Ludzie nie dopuścili. Okrutniki! By mie chtóren zażgał nożem, miałbym se to za wielgą łaske.

Czasem nie czasem wlełło mi w pomyślunek, żeby odszukać Jadwinie, gruchnąć na kolana, żebrać zmiłowania. Abo i pokazać, jako nie jezdem ja winowajca, ino omamiony, ogłupiony bez Grympla. Żeli-m zaś jest wierutny winowajca, toć przecie w ten moment zawróciłem z nieprawyj, fałesznyj drogi. Nie łakne cudzego. Jezdem znowuj rzetelny jak przódzij.

A zresztą czy to już taki ze mnie ostatni łoter? Chto mi zbrodniarstwo przypisze? Łoter szak tyż wzion od Ukrzyżowanego odpust grzychów. Zali mój grzych nie do odpuszczenia?

I szed-em już raz jeden naspadek ku Klauzen. Dwie mile urobiłem nogami. Alić w jednym mieście uwidziałem sie we wielgim zwierciedle. Chryste Panie Wszechmogący! To nie był Polikarp Klimczak, a na skwarek wysuszony łachmaniak; gęba niby z wosku, poradlona, szczyrniała, obrosła kicj u dzikiego z boru. Tak mie bida przeżarła, jako rdza żelazo.

A potemu wnetki musieli mie ułożyć we śpitalu. Tamoj długo chorzałem. Jaże przyszła wielga wojna w sierpniu, i znowuj trza było w cysarską służbe przy harmacie, jako że-m kanonir.

Powiezła mie harmata na wschodni front przeciwko Moskalom. Żniwiarze pokosili bujny kłos, a cysarscy żniwiarze pośli na kośbe krwawą i krwawili cztyry roki z okładem.

▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪

O wojnie pisać zdole deplomata, bo on ciągiem paple a grzebie w poletyce światowyj; o wojnie pisać zdole jenyrał, chtóren zna kumendyrować żołmirzami; o wojnie pi-

tęskności za pierzyną cosik jeszcze leżało na wątpiach. Nie trza było pytać; sam sie przede mną wyspowiadał z utrapienia. A to utrapienie było takie:

Niewieda, czy to bez przypadek sie działo, czy z umysłu chtosik rozrzucał między żołmirzów na froncie takowe gazety (po niemiecku były drukowane) — dość, że mój Pietrek Zgroza dorwał taką gazete, w chtóryj stojało po niemiecku, co ja tu na polskie zara wyłuskwie, tytoł ino w szwabskij mowie zostawując. Tytoł był: „Das Vaterland verlangt mehr als Blut" („Ojczyzna chce więcyj niźli krwi").

Ten przeto artekuł Pietrek mi pod nos podtyka, i czytamy wespół:

„Mnogo młodych żywotów zabira wojna. Krew tych młodych obywateli leje sie na froncie nie podaremnie. Ze krwi urodzi sie zwycięstwo. Zwyciężyć musim, my Miemcy!

Ale ślepy, chto ino na dziśka ma oczy rozwarte. Trzebno pozirać na to, co bedzie za jakie dwadzieścia roków! Państwu miemieckiemu może wonczas chybiać ludzi, może być ubytek ludzi na wojne, co nas wte czeka. Do wojny przyńdzie musowo, ile że poniechtóre narody i państwa nie będą sie godziły na miemieckie zwycięstwo. Nie możem przeto w ten czas tj. za dwadzieścia roków być słabi. My, miemce, musim mieć żołmirzów, dużo żołmirzów!

Mężczyzny są na frontach. Kraj pusty. Sioła bez chłopów. Chto tedy państwu przyganobi obywateli na przyszłą wojne i na przyszłe zwycięstwo?

Skroś tego raimy, aby w onych siołach i okolicach, skądy chłopy poszły na front, kuncyntrować obozy jeńców wojennych, a tym trybem zapobieżym wyludnieniu na przyszłe lata... Państwo ma prawo żądać od poddanych więcyj niźeli krwi...!"

Skończylim czytanie. Pietrek sapał jako ten dzik w chruście. Siność wypełgła mu na poliki; kark miał nadęty jako u złyj gadziny; ślipia chodziły mu niesamowicie. Wężowi sie równał, chtóren upatruje, kędy skoczyć i trującym kielcem ochfiare dziaknąć.

— Psia mać sobacza! — zaczon wydziwiać a szkalować szpetnie. — Żeby ich najjaśniejsza cholera, tych Hindenburgów, Moltków, Byselerów, Hencolernów i wszelakich krwipijców...!

— Zamilknij, Pietruś, laboga! Posłyszy cie jakie szwabskie ucho i poda. A wte przydziesz o głowe. Kulka jak ament!

— Wole kulke niżeli hańbienie. Mają moją wierną służbe, mają moją młodość i krew, pijawy zatracone. Ale im wara ode krwi moij familiji. Nie dam rodu Zgrozów zapaskudzić, zniepprawić, zbękarcić. Giabły rogate, nie ludzie! Potwory hańbiące. Rajfury! Bazeliszki ohyde w duszy noszące! Nie przyńdzie ku temu, nie przyńdzie. żeby mi chto moją Gilde...!

— Pietruś! Pomiarkowania ździebko! Krzykaniem gwałtu nie przeprzesz.

Zgroza zamilkł. Kiejby obuchem znagła w ciemie dziaknięty, przysiad, gruchnył sie na stół, głowe nieszczęsną ręcami nakrył i rozbeczał sie na całki głos. Tak go porwało. Żołmirze podchodzili dziwać sie, co mu jest.

— Dobrze! — myśle sobie — Wycieknie mu to najbardzij piekące jurzenie[1]) z płakaniem, to mu i ulży.

Zostawiłem go płakać, pókil sie sam nie obezwie. Ano — ustąpiła mu zajadłość z wątpiów, ale zato kiejby mu dusze melankoliją zalał. Dzieciątkiem sie zdajał, chtóre niczego nie mocne jak ino skarżyć sie a lamencić; iż je nieprawie ukrzywdzono, ono zaś, bezbronne, temu rade, że jest chocia taki co to załośliwe labidzenie posłyszy.

Takie zaś biadolki wywodził:

— Byś ty wiedział, Polikarpie, jak mi sie Gilda w serce wraziła! Takie to lube, przylipne a urodne kubicisko jako ten kociaczek gładziuśki. Żal kątka domowego odbieżyć, żal! A odkil ma Gilda Józinka przy sobię... Aha! Bo ci pewnikiem niewieda, co my mamy chłopyszka?

— Wim.

— Wisz? Skąd wisz, skoro...

— No... jakoś... Bo to, Pietruś, ciotka Adelajda jeszcze przódzi raiła, coby Gilda wziena na wychowek.

— Prawiutko tak ono i jest. I profit tyż bedzie z dzieciaka. Bogate ludzie na wychowek dali i honornie płacą. A jakże! Tysiączek talarów piechty nie chodzi. A na gajówce kiejby pojaśniało od Józinka. Józinek mu na chrzesne. Mówiłem? Janiołeczek, nie chłopiec! Byś widział, jak Gilda poweselała na gębie w tym matkowaniu! Ciągiem

[1]) zaciekłość.

Cała wieś w płomieniach.

Stanisławów, 9. 4. (PAT). W Gołszowcach pow. Rohatyn wybuchł ogromny pożar. Pali się cała niemal wieś. Dotychczas spłonęło 20 domów. Pomoc przybyła z Bursztyna i Rohatyna, a następnie również ze Stanisławowa.

Uczczenie uczonego szwedzkiego w Polsce.

Kraków, 9. 4. (PAT). W auli Akademii Górniczej odbyła się **uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa wybitnemu uczonemu szwedzkiemu, prof. C. Benedicksowi,** prezesowi Królewskiej Akademii Umiejętności w Sztokholmie, jednemu z najznakomitszych specjalistów w dziedzinie chemii fizycznej metali, pozostającemu od kilku lat w stałym kontakcie naukowym z krakowską Akademią Górniczą.

Olbrzymi pożar w Manilli.

MANILLA, 9. 4. (PAT) Olbrzymi pożar, jaki nawiedził wczoraj dzielnicę Tondo, zniszczył z górą *dwieście budynków, w tej liczbie liczne fabryki i magazyny towarowe. 25 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.*

Na skutek silnego wiatru pożar rozszerzał się *z olbrzymią szybkością,* przy czym rozmiary klęski stały się jeszcze większe na skutek tego, że *niektóre pompy strażackie po pewnym czasie przestały działać.* Według dotychczasowych danych, tylko jedna osoba poniosła śmierć w płomieniach. Liczą się jednak z tym, że liczba ofiar znacznie wzrośnie. Tak np. *zaginęła grupa dzieci,* które grały w piłkę na placu sportowym i okrążone zostały przez płomienie. Prócz tego, *11 osób odniosło ciężkie poparzenia.*

Przedstawiciel zarządu miasta oświadczył, że dzielnica Tondo będzie odbudowana *na nowoczesnych zasadach i że wszystkie ulice będą poszerzone.*

Ceny cegły zostaną ustalone przez wojewodów.

Warszawa, 9. 4. (PAT). W związku z ujawnioną niepożądaną gospodarczo tendencją zwyżkową cen cegły prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski polecił wszystkim wojewodom niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia cen cegły.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

Cena wyznaczona winna uwzględniać: 1) cenę loco cegielnia, 2) cenę loco plac budowy.

Celem uzyskania ceny loco plac budowy, należy do ceny loco cegielnia dodać rzeczywiste koszta transportu kolejowego, o ile takim transportem posługuje się najbliższa cegielnia, zaopatrująca dany ośrodek budowlany oraz koszta transportu kołowego, które należy uwzględnić po rozpatrzeniu miejscowych warunków.

Cenę obowiązującą będzie zawsze cena wyznaczona loco cegielnia lub cena loco plac budowy i w tym ostatnim przypadku bez względu na pochodzenie cegły z innych cegielni, aniżeli ta, która była brana pod uwagę przy wyznaczaniu ceny. Ten sposób wyznaczenia ceny loco plac budowy umożliwi odbiorcom zaopatrywanie się w cegłę w cegielniach nie miejscowych, ale taniej produkujących.

Sensacyjna konfiskata broszury b. kapelana Marszałka Piłsudskiego.

Starostwo w Kowlu zarządziło **konfiskatę broszury, napisanej i wydanej przez proboszcza ks. prałata Tokarzewskiego b. kapelana Naczelnika Państwa.** Broszura nosi tytuł: „List prywatny".

Ks. prałat Tokarzewski, zasłużony kapłan-patriota, prześladowany w czasach zaborczych przez rząd rosyjski, **w broszurze swej ustosunkował się negatywnie do tzw. polityki ukrainofilskiej, prowadzonej na Wołyniu.** Z tytułu druku można wnioskować, że broszura była przeznaczona nie do masowego kolportażu, lecz dla osób kompetentnych, zajmujących się polityką narodowościową na Wołyniu.

Trzeba przypomnieć, że w grudniu ub. r. tygodnik „Wołyń", uchodzący za organ miejscowych sfer oficjalnych, **zaatakował ostro i gwałtownie ks. prałata Tokarzewskiego za mowę pogrzebową, jaką ksiądz prałat wygłosił nad trumną pastorowego P. P. zamordowanego przez terrorystę-Ukraińca.**

Kampania wyborcza w Brukseli

Bruksela, 9. 4. (PAT). Kampania wyborcza staje się coraz bardziej intensywna, zarówno ze strony reksistów, jak i zwolenników van Zeelanda. Oprócz licznych meetingów na każdym prawie kroku widać **ulotki, afisze, rysunki i karykatury.** Auta wyborcze, włóczące plakaty, wzywają obywateli do głosowania w niedzielę **za przewódcą reksistów lub obecnym szefem z rządu Zjednoczenia Narodowego.**

Trzy wielkie partie polityczne, socjalistów, katolików i liberałów, które **podtrzymują kandydaturę van Zeelanda,** podkreślają w prasie i na zebraniach przedwyborczych przede wszystkim charakter **antynarodowy ruchu reksistów.**

Dzienniki i mówcy obozu katolickiego wykazują, że **przymierze reksistów z nacjonalizmem flamandzkim, prowadzi do separatyzmu,** rozbija ono jedność narodowej Belgii.

Ze strony socjalistów podnoszone są **tendencje dyktatorskie polityki reksistów, oraz związek jej z hitleryzmem.**

Partia liberalna przeciwstawia głównie oświadczeniom programowym reksistów praktyczne rezultaty, wykazane przez rząd van Zeelanda w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej.

W odpowiedzi na te zarzuty, Degrelle twierdzi, że reksizm jest obecnie jedynym obozem, który dąży **do wyratowania Belgii z grożącego jej niebezpieczeństwa ze strony socjalizmu i komunizmu,** postępy których faworyzuje van Zeeland przez swą politykę.

Degrelle twierdzi, że układ reksistów z nacjonalistami flamandzkimi kładzie **kres istniejącej opozycji między Flandrią a Walonią.** Reksizm według niego **nie dąży do dyktatury.**

Kampania przedwyborcza odbywa się we względnym spokoju, bez ekscesów. Przypuszczalnie atmosfera ta da się nadal utrzymać. Ogólnie mniemają, że zwycięstwo van Zeelanda nie ulega wątpliwości.

Sowieckie związki zawodowe są wrogami ludu.

Czy po to robotnicy robili rewolucję?

Moskwa, 9. 4. (PAT). W akcji sanacyjnej organizacji partyjnych i sowieckich, mającej na celu przygotowanie wyborów, duży nacisk kładziony jest **na związki zawodowe, które obejmują około 22 milionów robotników, funkcjonariuszy i specjalistów, co stanowi około 1/4 wszystkich wyborców.**

„Prawda", omawiając akcję sanacyjną, przeprowadzaną w formie samokrytyki na zwoływanych w tym celu zebraniach, podkreśla, iż w związkach zawodowych **uwili sobie gniazdo przestępcy i biurokraci(!).** W ostatnich czasach — pisze dziennik — w aparacie związków zawodowych wykryto **jawnych wrogów ludu, restauratorów kapitalizmu, którzy zajmowali nawet stanowiska kierownicze(!).**

„Prawda" bardzo ostro atakuje przewodniczącego wszechzwiązkowej centralnej rady związków zawodowych Szwernika, oraz sekretarzy Abolina i Jewreinowa, pisząc, iż na ostatnim posiedzeniu aktywu związków zawodowych wygłaszali oni mowy, wyrażające skruchę, lecz nie dali jasnego programu. Po dziś dzień w aparacie związków zawodowych zostało jeszcze **wielu wyznawców starych zasad trade-unionów,** (czyli prawdziwych obrońców robotników!! — red.), których przez szereg lat wprowadzał do związków **wróg ludu Tomskij,** oraz jego zwolennicy Schmidt i Ugłanow.

Za wypadki i katastrofy w przedsiębiorstwach, które pociągnęły za sobą ofiary ludzkie, „Prawda" czyni odpowiedzialnym **związki zawodowe, Japonię, Niemcy i Trockiego.**

„Prawda" grozi związkom zawodowym, że jeżeli nie przystąpią one natychmiast do przebudowy swojej pracy, **to przebudowa ta zostanie przeprowadzona mimo nich.** (Związki, które już działają przeciw interesom robotniczym **są jeszcze dla sowieckiego państwa-kapitalisty zbyt... lewicowe!!!).**

Wieniec na grób rodziców Hitlera kosztuje emeryturę?

BERLIN, 9. 4. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Salzburga, że emerytowany urzędnik kolejowy Reinhold Brueckner skazany został na grzywnę w wysokości 250 szylingów za to, że w listopadzie 1936 r. złożył wieniec na grobie rodziców kanclerza Hitlera. Poza tym Bruecknera *pozbawiono praw do emerytury.* Posterunki żandarmerii, ustawione przy cmentarzu, otrzymały polecenie sprawdzania *tożsamości wszystkich osób przychodzących na grób rodziców kanclerza Rzeszy.*

Olbrzymie oburzenie Niemiec.

BERLIN, 9. 4. (PAT) Nad nastrojami niemieckich kół politycznych ciąży dziś oburzenie z powodu *postępowania władz austriackich w Salzburgu wobec osób, składających hołd na grobie rodziców kanclerza Hitlera.* Opinia tutejsza widzi w tym fakcie dowód, że mimo odwiedzin min. Neuratha w Wiedniu i dłuższych rokowań niemiecko-austriackich o usunięcie ciągłych dysonansów, atmosfera wzajemnych stosunków Wiednia i Berlina pozostawia *wciąż wiele do życzenia.* Reakcja berlińska doszła tym razem do *niewidzialnego oddawna napróżenia.* Sądząc z komentarzy prasowych, należy się liczyć *z protestem ze strony Rzeszy.*

Oburzenie Niemiec — pisze „Deutsche Allgemeine Ztg." — *jest olbrzymie.* Wypadek ten wymaga bezwzględnego zadośćuczynienia. Porozumienie Berlina z Wiedniem — pisze prasa niemiecka — *nie może czynić postępów, skoro się toleruje podobne zachowanie urzędników administracyjnych.* Winni tych zajść *muszą być ukarani.*

Przedwiośnie.

Z pola ostatni spłynął śnieg,
Ziemia w zapachach stoi.
Dzban wypełniony aż po brzeg
Ktoś podał ustom moim.

Dzban parujący wonią traw,
Zapachem łanów chlebnych,
Szuwaru, którym porósł staw
I bazi białosrebrnych.

Tylko przechylić go i pić
Ustami szczęśliwymi
I czuć, że warto było żyć
Tak długo na tej ziemi.

Że warto było dźwigać głaz
Troski i doli szarej,
Ażeby ujrzeć jeszcze raz
Przedwiośnia wszystkie czary.

Aby usłyszeć jak wśród drzew
Wiosenne krążą soki
I jak skowronka ranny śpiew
Unosi się w obłoki.

Z pola ostatni spłynął śnieg,
Ziemia w zapachach stoi.
Dzban wypełniony aż po brzeg
Ktoś podał ustom moim.

Henryk Zbierzchowski.

Gwałtowna zniżka franka francuskiego.

Warszawa, 9. 4. (PAT). W dniu wczorajszym nastąpiła na zachodnich giełdach walutowych gwałtowna zniżka franka francuskiego. Spadek waluty francuskiej przypisywany jest m. in. ujawniającemu się ostatnio ogólnemu pogorszeniu nastrojów giełdowych, mającemu charakter międzynarodowy. Możliwą jest rzeczą, że ostatnie zdementowane zresztą pogłoski o posunięciach monetarnych USA oraz związane z nimi załamanie się cen surowców na rynkach światowych, wywołało reakcję na giełdach walutowych.

Sto tysięcy złotych odszkodowania żąda ranna artystka.

Znana artystka teatralna i filmowa p. Maria Gorczyńska, która **uległa w Warszawie nieszczęśliwemu wypadkowi przy wysiadaniu z autobusu** na Pl. Teatralnym i znajduje się na kuracji w Instytucie chirurgii urazowej, powierzyła adwokatowi prowadzenie sprawy przeciwko dyrekcji autobusów miejskich o odszkodowanie. Na wniosek pełnomocnika poszkodowanej ma być się ma w bieżącym tygodniu w szpitalu specjalne konsylium, przy udziale chirurgów i neurologów, celem **wydania opinii o trwałych ujemnych skutkach dla zdrowia,** wynikających z wypadku. Wysokość odszkodowania, o jakie wystąpi p. Gorczyńska, wyniesie ma do **100.000 zł.**

Ostre strzelanie przeciwlotnicze w zatoce gdańskiej.

Warszawa, 9. 4. (PAT) Kierownictwo marynarki wojennej podaje do wiadomości następujące szczegóły, dotyczące ćwiczeń w ostrym strzelaniu artylerii przeciwlotniczej na wybrzeżu polskim, w zatoce gdańskiej:

Baterie artylerii przeciwlotniczej na wybrzeżu wykonają szereg ostrych strzelań **artylerii przeciwlotniczej i ćwiczenia reflektorów.**

Strzelania te i ćwiczenia reflektorów będą się odbywały stale, począwszy **od dnia 10 kwietnia rb. aż do odwołania, bez osobnych zapowiedzi** o terminach poszczególnych ćwiczeń.

Strzelanie przeciwlotnicze i ćwiczenia reflektorów będą miały miejsce w strefie, która jest ograniczona:

a) **na lądzie:** od zachodu linią kolejową Wielka Wieś — Hallerowo — Puck, szosą Puck — Wejherowo, linią Wejherowo — Reda — Kazimierz — Dębogórze — Zagórze, drogą Zagórze — Kamień, od południa szosą Kamień — Chwaszczyno, od wschodu granicą państwa;

b) **na morzu.**

Uprzedzono statki powietrzne, że przekroczenie wskazanej strefy może narazić je na niebezpieczeństwo trafienia przez pocisk artyleryjski lub oświetlenie przez reflektory przeciwlotnicze, niezależnie od wysokości, na jakiej będą się znajdowały.

Urzędnik Funduszu Pracy aresztowany.

Chojnice. Aresztowano w Chojnicach pod zarzutem sprzeniewierzenia funkcjonariusza Funduszu Pracy przy Starostwie chojnickim Lewandowskiego Romana. Ze względu na prowadzone śledztwo, nie możemy podać na razie wysokości zdefraudowanej sumy.

Żydzi chcą obdarzyć Polskę rządami masonów.

Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.) Narodowa prasa stołeczna donosi, że przywódca żydów amerykańskich rabin Wise rozesłał w paru milionach egzemplarzy list, nawołujący żydów do składania pieniędzy na walkę z hitlerowcami niemieckimi i polskimi narodowcami. W liście tym twierdzi rabin Wise, że w Polsce istnieje możność doprowadzenia do rządów liberałów (czytaj: masonów i fołksfrontu), jeżeli tylko żydzi dadzą na odpowiednią propagandę w Polsce pieniądze i wywierać będą odpowiedni „nacisk moralny".

Teraz przynajmniej wiemy, skąd się biorą pieniądze na rozmaite nowe wydawnictwa lewicowe.

Sarkofag kamienny na grobie Szymanowskiego.

Kraków, 9. 4. (PAT). W dniu wczorajszym w kościele św. Michała na Skałce odprawione zostało **nabożeństwo żałobne** za spokój śp. Karola Szymanowskiego.

Zwłoki wielkiego kompozytora, zabalsamowane, zostały złożone w trzech trumnach. **Sprawą wykonania sarkofagu, prawdopodobnie kamiennego, zajmą się w najbliższym czasie sfery muzyczne.**

Od chwili pogrzebu Szymanowskiego kryptę pod kościołem św. Michała na Skałce odwiedzają tłumnie rzesze mieszkańców Krakowa. Krypta będzie dostępna dla publiczności bez ograniczeń **do soboty.**

Sensacyjne aresztowanie
w Poznaniu.

Poznań, 9. 4. Wczoraj, z polecenia wiceprokuratora Sądu Okręgowego Góralewicza, aresztowany został były kierownik Klubu Urzędniczego w Poznaniu, inż. Tadeusz Leszczyński, emerytowany urzędnik państwowy, który — jak donosiliśmy — sprzeniewierzył w Klubie Urzędniczym 16.552 zł.

Żydowski lichwiarz aresztowany.

Poznań, 9. 4. Poznańskie władze śledcze aresztowały i osadziły w więzieniu przy ul. Młyńskiej, niebezpiecznego oszusta i lichwiarza żyda Fogelnesta, zajmującego luksusowe mieszkanie przy ul. Wielkiej 21. Fogelnest trudnił się zawodowo lichwą, którą uprawiał przy zastosowaniu niespotykanych metod.

Równocześnie pełnił on obowiązki agenta ubezpieczeniowego w jednej z zagranicznych instytucyj asekuracyjnych.

Znachor Tkacz skazany na karę śmierci
Sensacyjna rozprawa sądowa w Ostrowie.

Ostrów Wlkp., 9. 4. Wczoraj przed sądem okręgowym w Ostrowie toczył się sensacyjny proces przeciw znanemu znachorowi Tkaczowi, o którego „wyczynach" niejednokrotnie pisaliśmy, którego wraz z towarzyszami oskarżono o dokonanie napadu na drogomistrza Grzelę, zabójstwo bezrobotnego śp. Jana Nowackiego oraz szereg innych napadów i kradzieży. Po całodziennej rozprawie ogłoszono wyrok.

Trybunał skazał głównego oskarżonego Jana Tkacza za morderstwo, dokonane na osobie śp. Stanisława Nowackiego i za napad rabunkowy na drogomistrza Grzelę, oraz za liczne kradzieże — na karę śmierci i utratę praw honorowych na zawsze.

Drugi oskarżony **Sylwester Ludziński** skazany został na **15 lat więzienia** oraz utratę praw obywatelskich i honorowych przez lat dziesięć.

Współoskarżeni: **Idzi Ludziński** otrzymał rok więzienia, **Stanisław Sobieraj** — półtora roku więzienia, zaś oskarżona **Teodozja Sobierajowa i Anna Krysiakowa** otrzymały za poplecznictwo po 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny.

Aresztowanie przywódców
socjalistycznego ruchu robotniczego w Świeciu.

Świecie, n. w. (t) W ostatnim czasie odbywały miejscowe związki robotnicze klasowe, stojące pod wpływem P. P. S., **liczne zebrania,** często przy udziale 200 do 300 bezrobotnych miasta Świecia.

W związku z ostatnim zebraniem bezrobotnych, w środę 7. bm. odbytym nielegalnie, **zarządziły władze w czwartek, 8. bm. zatrzymanie kilku osób, przywódców ze środowiska miejscowego P. P. S.**

Bliższe szczegóły ze względu na toczące się śledztwo, są na razie trzymane w tajemnicy i podamy je później.

Powódź na nizinach nowskich.

Rzeka Mątwa rozlała na szerokości 5 km. — Stacja pomp pracuje dzień i noc, lecz poziom wód nie obniża się.

Nowe n. W. (t) Powódź na nizinach nadwiślańskich, spowodowana wylewem Wisły na odcinkach nieobwałowanych, czy to pod Grabówkiem i Topólnem, czy wreszcie Świeciem z jednej strony, a Kokockiem itd. z drugiej strony rzeki, już przemija i ciepły wietrzyk wiosenny osusza rozmokłe pola.

To też kiedy, zda się, powódź już należy do rzeczy minionych, trzeba nam pisać **o powodzi na nizinach nowskich,** o wylewie wód z rzeki Mątawy, która, począwszy od Świętego, pynie poprzez niziny nadwiślańskie, lecz chronione tutaj silnymi wałami od fal Wisły.

Powódź na nizinie nowskiej, spowodowana wylewem rzeczki Mątawy, przedstawia się **bardzo poważnie.**

Patrząc ze stoków nowskich w dolinę, w kierunku aż hen pod Komórsk, widzimy wielkie jezioro o kilkumetrowej głębokości, zalewające żyzne łąki oraz pola uprawne. Zaledwie kilkumetrowej szerokości rzeczka Mątawa rozlewa się w niektórych punktach **do przestrzeni pięciokilometrowej.** Powódź rozpoczyna się od Kończyc pod Nowem i ciągnie się wzdłuż stoków wyżyny **na długości około 10 km.** Trzeba dodać, że budynki wiosek, położonych nad szosą, prowadzącą z Kończyc do Komórska, nie są zagrożone, gdyż są one wszystkie wysoko położone.

Skąd wzięła się powódź na nizinie nowskiej?

Otóż ciągle wysoki stan wody w Wiśle spowodował, że normalnie odpływająca z nizin rzeczka Mątawa, nie znalazła ujścia w Wiśle, lecz wylała na przyległe, nisko położone tereny.

Dodać należy, że i część terenów tuż pod miastem Nowem jak i z przeciwnej strony Mątawy do Trylu jest pod wodą.

Znajdująca się u ujścia Mątawy tuż pod Nowem stacja pomp, której zadaniem jest utrzymanie odpowiedniego stanu wody w rzeczce a wypompowanie nadmiaru wody do kanału wiślanego, jest czynna od połowy marca dzień i noc. Dzień i noc pracują dwie maszyny, lecz wszystko to nie pomaga. Dopiero wtedy, gdy woda w Wiśle opadnie o jeden metr, zniknie powódź z niziny nowskiej i rzeczka Mątawa wróci do normalnego koryta.

Na nizinach wzdłuż szosy nowsko-lubieńskiej zebrało się sporo wody źródlanej i ta znowu, nie mając odpływu ze względu na stan w Wiśle i Mątawie, tworzy zbiorniki wody i wszystko to w wielkiej mierze uniemożliwia obróbkę wiosenną pól, opóźni uprawy, co znowu wpłynie ujemnie na przyszłe żniwa.

Mieszkańcy nizin smutno spoglądają na swe zalane i rozmokłe pola i jedynym ich zmartwieniem i zarazem pobożnym życzeniem jest, by jak najrychlej opadły wody w Wiśle. Trzeba dodać, że w tych dniach daje się zauważyć stały, choć lekki spadek wody.

Potworny zbrodniarz skazany na śmierć.

Częstochowa, 9. 4. (PAT). W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 36-letniego Antoniego Gapy ze wsi Bugaj, który w dn. 23 października 1936 r. podstępnie zwabił do swego mieszkania przejeżdżającego przez wieś włościanina z pow. radomszczańskiego, 60-letniego Adama Jachimczaka i zamordowawszy go kilku uderzeniami siekiery, zwłoki zakopał w polu.

W toku dochodzenia w sprawie zabójstwa Jachimczaka wyszło na jaw, że Gapa w lutym 1935 r. zamordował swą kochankę, Helenę Plutównę oraz jej dwuletniego syna, Ryszarda. Ponadto Gapa odpowiadał z art. 203 k. k. za niemoralne czyny względem 13-letniej córki Janiny.

Przestawiciel oskarżenia publicznego w przemówieniu swym przypomniał też, że w r. 1922 oskarżony skazany był za dezercję z wojska.

Sąd po dłuższej naradzie, uznał Antoniego Gapę winnym inkryminowanych mu czynów i skazał go na karę śmierci.

Echa manifestacyj grudziądzkich
z okazji „Tygodnia Pomorza".

Warszawa (PAT). Podczas zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni „Tygodnia Pomorskiego" odbyła się dnia 3 bm. w Grudziądzu manifestacja, w czasie której wygłosili przemówienia przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Jak nas informują z kół dobrze poinformowanych, poszczególne fragmenty wspomnianej manifestacji **w treści swej wykroczyły poza ramy programu ustalonego przez Polski Związek Zachodni** i zawierały akcenty, mogące wpłynąć na wywołanie **niepożądanego podniecenia opinii publicznej w Polsce i w Niemczech.**

Dokładne zbadanie stanu faktycznego, jeżeli chodzi o przebieg manifestacji w Grudziądzu, pozwoli na stwierdzenie, czy niektóre wystąpienia, jak np. poszczególne transparenty, nie były dziełem nieodpowiedzialnych elementów, nie mających nic wspólnego z komitetem organizacyjnym „Tygodnia Pomorskiego".

Aczkolwiek **położenie ludności polskiej w Niemczech,** zarówno jak i działalność niemieckiego związku wschodniego, wpływać mogą niejednokrotnie rozżalająco na polską ludność Pomorza, nie mniej **agresywne akcenty w stosunku do państwa, z którym Polska utrzymuje stosunki dobrego sąsiedztwa,** pozostają w sprzeczności z linią polityczną rządu polskiego i nie mogą być w żadnym razie tolerowane.

*

Tyle oficjalny komunikat PAT. Od siebie dodajemy, że manifestacje grudziądzkie dały asumpt prasie i radiu naszego zachodniego sąsiada do podkreślania rzekomej zachłanności terytorialnej Polski.

Mają „powód" do oburzania się!

Warszawa, 9. 4. (tel. wł.). Cała prasa niemiecka drukuje tendencyjne doniesienia o manifestacjach w Grudziądzu, urządzonych przez Polski Związek Zachodni. W pochodzie ulicznym niesiono, według doniesień niemieckich, **transparenty z napisami: „Grudziądz powinien być stolicą nieoswobodzonych obszarów",** a w oknie pewnej księgarni na rynku wystawiono **mapę, na której czerwonym ołówkiem były zaznaczone te ziemie, które oczekują na wyzwolenie.** Dzienniki niemieckie najbardziej poirytowane są tym, że policja nie wkroczyła i nie skonfiskowała transparentów ani map. Harmider ten ma widocznie na celu **pokrycie antypolskiej propagandy „Bund Deutscher Osten".** (r).

Pogwałcenie święta katolickiego przez żydów.

Grudziądz. Jak sie dowiadujemy, na terenie grudziądzkiej rzeźni miejskiej doszło do **skandalu,** który w mieście komentowany jest z oburzeniem. W drugie święto Wielkanocy żydzi dokonali w tut. rzeźni uboju 33 sztuk bydła na rachunek niej. **Grünberga, żyda z Warszawy.** Dokonanym ubojem kierował rzeźnik hurtownik **Izak Friedmann,** żyd z Grudziądza, zam. przy ul. Chełmińskiej 48, a pomocnikami jego byli bracia **Tesmerowie** oraz niej. **Nikolaus,** członkowie Jungdeutsche Partei, która rzekomo walczy z żydami. Według krążących pogłosek, żydzi próbowali dokonać uboju najpierw w rzeźni poznańskiej, gdzie jednak spotkali się z kategoryczną odmową. **Rzeźnia grudziądzka okazała się gościnniejszą.** Informowano nas, że uboju dokonano sposobem rytualnym, choć z innej strony dowiadujemy się, że ubój odbył się sposobem zwykłym. Dla nas jest już rzeczą drugorzędną, czy uboju dokonano w taki czy inny sposób. **Faktem jest, że w dniu największego święta katolickiego oddano grudziądzką rzeźnię miejską do dyspozycji żydom, co zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie.** Sprawą tą zainteresuje się niewątpliwie zarząd miejski oraz rada miejska. **Katolickie społeczeństwo grudziądzkie żąda wyjaśnienia w tej sprawie i pociągnięcia do odpowiedzialności winnego czy winnych niesłychanej prowokacji.**

Ze sportu.

Cartounet ustalił rekord europejski.



Słynny pływak francuski Cartounet ustalił ostatnio w Paryżu rekord Europy na 100 metrów w pływaniu wynikiem 1:10,6 sek. Rekord ten jest o zaledwie 0,6 sek. gorszy od rekordu świata Amerykanina Higginsa. Dawny rekord Europy Cartouneta wynosił 1:11 sek.

SPORT POLSKI W CYFRACH.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wydał z okazji swego walnego zgromadzenia 24—25 ubm. doroczną statystykę sportu polskiego. Statystyka ta przedstawia się następująco:

Sokół — 828 klubów (gniazd), 28.416 zawodników, w tym 4.475 kobiet, a 11.498 młodzieży, 99 zawodów, 179 sokolni, 159 boisk, 36 strzelnic, 39 kursów instruktorskich.

Piłka nożna — 882 kluby, 100.250 zawodników, 9057 zawodów, 420 boisk, 4 kursy instruktorskie, 156 instruktorów.

Strzelectwo sportowe — 923 kluby, 21.063 zawodników, 781 zawodów, 3.000 strzelnic, 400 instruktorów, 250 tys. odznak za sprawność.

Lekka atletyka: 201 klubów, 14.801 zawodników (w tym 2.307 kobiet), 501 zawodów, 200 boisk, 3 kursy instruktorskie, 111 instruktorów.

Wioślarstwo: 65 klubów, 639 zawodników (w tym 60 kobiet), 15 regat, 67 przystani.

Narciarstwo: 206 klubów, 1.497 zawodników (w tym 119 kobiet), 104 zawodów, 26 skoczni, 1.100 instruktorów, 3.134 odznak za sprawność.

Kolarstwo: 120 klubów, 7.000 zawodników (w tym 420 juniorów), 48 zawodów, 5 torów.

Tenis stołowy: 157 klubów, 4.320 zawodników (w tym 450 kobiet), 372 zawodów.

Tenis: 99 klubów, 3.550 zawodników, 76 zawodów, 400 kortów.

Łyżwiarstwo: 38 klubów, 529 zawodników (w tym 48 kobiet i 300 juniorów), 13 zawodów, 4 kursy instruktorskie, 12 instruktorów.

Pływanie: 85 klubów, 5.101 zawodników (w tym 1.041 kobiet), 79 zawodów, 12 kursów instr., 167 instruktorów, 431 odznak.

Boks: 141 klubów, 5.464 zawodników, 546 zawodów, 2 kursy, 96 instruktorów.

Piłka ręczna: 315 klubów, 9.911 zawodników (w tym 2.532 kobiet), 1965 zawodów, 11 kursów instr., 70 instruktorów.

Atletyka: 56 klubów, 1378 zawodników (w tym 187 juniorów), 202 zawodów, 4 kursy instrukt., 79 instruktorów.

Automobilizm: 10 klubów, 4.000 zawodników.

Motocykle: 45 klubów, 1757 zawodników, 122 zawodów, 4 tory, 18 kursów.

Hokej lodowy: 30 torów, 55 zawodów.

Hokej na trawie: 6 klubów, 515 zawodników (w tym 103 juniorów), 108 zawodów, 1 kurs, 8 instruktorów.

Jeździectwo: 29 klubów, 5.406 zawodników (w tym 251 kobiet), 66 zawodów, 20 ujeżdżalni, 22 stadiony.

Kajaki: 101 klubów, 363 zawodników (w tym 37 kobiet i 127 juniorów), 23 zawodów.

Głuchoniemi: 8 klubów, 152 zawodników (w tym 10 kobiet), 28 zawodów.

Ilość zawodów międzynarodowych przedstawia się następująco: Sokół 1, strzelectwo 2, piłka nożna 9, lekka atletyka 8, wioślarstwo 3, kolarstwo 9, tenis 3, łyżwiarstwo 3, pływanie 13, boks 23, hokej lodowy 5, atletyka 8, piłka ręczna 19, motocykle 2, jeździectwo 5, kajaki 1, tenis stołowy 1.

Smoki latające i ptaki ogniste

Wojna powietrzna w średniowieczu.

W lizbońskim muzeum sztuki oglądać można obraz z epoki średniowiecza, przedstawiający pole walki, nad którym wysoko w chmurach unoszą się dwie maszyny, piekielną snać poruszane mocą. W dziwnych maszynach siedzi dwóch rycerzy, godzących w siebie kopiami.

Czyżby malarz w późno gotyckim okresie przeczuł na 500 laty przed naszą erą rozwój broni lotniczej? Takby z pozoru sądzić należało. A jednak pamiętać należy o tym, że najbujniejsza nawet fantazja nie zdoła oddać w rysunku czegoś, coby nie miało swego odpowiednika w rzeczywistości. Czyżby więc w średniowieczu istniały latające maszyny, używane do walk powietrznych? Posłuchajmy, co mówią o tym współcześni.

Znany kronikarz angielski Gerwazy Tillbury opisuje, że w roku pańskim 1200 nad jedną z miejscowości angielskich pojawiła się „machina powietrzna", która osiadła na placu przed kościołem. Opowieści o przedziwnych latających maszynach pojawiają się co pewien czas w relacjach ówczesnych obieżyświatów, a z roku 1489 pochodzi strassburski drzeworyt, ukazujący nam rysunek takiej machiny. Fantazja artysty ukazuje nam łódź żeglującą w chmurach. To niewątpliwie należy do fantazji. Rzeczywistym jest tu tylko kształt łodzi i żagli z żywiołu wodnego przetransponowanych w sferę eteryczną. Natomiast obraz malarza lizbońskiego ma w sobie coś z rzeczywistej rzeczywistości. Jedna maszyna, po bliższym przyjrzeniu się, ma kształty ptaka, z którego buchają płomienie. Oddajmy znów głos kronikarzowi. W „Cosmographei", Sebastiana Muenstera, czytamy opowieść o pewnym średniowiecznym królu duńskim, który nie mogąc zdobyć obleganego miasta, puścił na nie chmarę gołębi, do których przywiązał płonące szmaty. Przerażone ptaki osiadły na dachach drewnianego grodu, wzniecając pożar, który obrócił miasto w perzynę.

Olaf Magnus w swym dziele o narodach nordyckich, a później Jaques Lenfant w opisie husyckich wojen, mówią o płonących ptakach, które puszczane na sioła i grody w popiół je obracają. — Ba w roku 1584 ukazało się w języku niemieckim oczywiście, dzieło metodyczne o niszczeniu grodów i zamków obronnych, przy pomocy „ognistych ptaków". Latający smok żygający płomieniami przybrał postać realną. Autor wspomnianego dzieła o „skutecznym walki sposobie" radzi przy zdobywaniu opornych grodów schwytać gołębia w grodzie obleganym zadomowionego, przywiązać mu na plecy podłużny woreczek napełniony prochem, do woreczka niech prowadzi dobrze wysuszony lont, który podpalić należy i ptaka puścić. Poleci on niechybnie do grodu, gdzie łacno pożar wznieci.

Niewinnego gołębia zamieniono w żywy pocisk, spełniający rolę lotniczych bomb zapalających. — Ale kiedy mówimy o broni lotniczej w średniowieczu — to przede wszystkim mamy na myśli one „smoki ogniste", wymyślone ku porażeniu przeciwników. Z tego okresu zachowało się dzieło „Bellifortis", w którym podano szczegółowy opis takiego „smoka". Kadłub potwora budowano z usztywnionego płótna, które formowano w kształt ryby lub węża. Środek kadłuba napełniano jakąś dymiącą i cuchnącą strasznie materią. „Smoki" te puszczano w górę, sposobem, kilka wieków później zastosowanym przez braci Montgolfierów, do puszczenia pierwszego balonu kulistego. — Widok „smrodliwych, dymiących potworów", unoszących się nad wojskiem tatarskim wzbudzał w chrześcijańskich, w ciężkie zbroje zakutych rycerzach zabobonny lęk i trwogę. Wynalazek bomby lotniczej jest dziełem nadwornego kapelana królów angielskich Edwarda II i III. Wojowniczy ksiądz, niezły widać taktyk, opisał w dwóch dziełach traktujących o sztuce wojennej, a wydanych między 1326 i 1330 r. „machinę latającą", podobną do „ognistego smoka" pod kadłubem którego zalecał umieszczać bombę, zaopatrzoną w płonący lont. W dziele „De secretis secretorum Aristotilis" (o arystotelowskich tajnikach), znajduje się rysunek przedstawiający obleganą twierdzę, nad którą przytrzymywany na długiej linie, unosi się: „smok" puszczony przez oblegających. Pod kadłubem widnieje wyraźnie bomba z zapalonym lontem. Za chwilę ognisty pocisk spadnie na głowy obleganych.

Nie! — Stanowczo nie ma nic nowego pod słońcem.

—x—

Narzeczeństwo trwające 66 lat.

W Paryżu odbył się niedawno niezwykły ślub. Był to epilog wyjątkowo spóźnionego romansu, który zaczął się... 66 lat temu, w czasie wojny francusko-niemieckiej.

W roku 1870 oficer francuski Piotr Lemoine, ranny na polu bitwy, poznał w szpitalu siostrę miłosierdzia Magdalenę Unot. Poświęceniu z jakim pielęgnowała go panna Unot zawdzięczał, że uniknął amputacji nogi, którą lekarze uważali już za straconą. Potem Piotr Lemoine pojechał do Paryża. Panna Unot, która nie mogła zapomnieć swojego pacjenta, wystarała się niebawem o przeniesienie do Paryża. Tam oboje przeżyli oblężenie i komunę.

W r. 1871, kiedy zawierucha minęła, zaręczyli się i... na tym się wówczas skończyło. Rodzice oficera — jego ojciec był bogatym przemysłowcem — nie chcieli się zgodzić na małżeństwo syna z siostrą miłosierdzia, która przedtem była zwyczajną sprzedawczynią w magazynie. Dowiedziawszy się o tym rodzice Magdaleny obrazili się i zażądali od córki, żeby zerwała z Lemoinem.

Młodzi poddali się woli rodziców, ale jednocześnie ślubowali sobie dozgonną wierność. Kiedy rodzice obojga umarli, oni sami mieli już młodość za sobą. Wprawdzie nie zapomnieli o przysiędze i zamierzali się pobrać, ale jakoś tak się złożyło, że odkładali ślub z roku na rok. Coś im zawsze stawało na przeszkodzie. I dopiero teraz, po upływie z górą pół wieku od dnia zaręczyn, stanęli na ślubnym kobiercu. On ma dzisiaj 91 lat, ona — 87.

Cóż, lepiej podobno późno niż nigdy...

KOLIE

zdobywane niebezpieczeństwem.

Najkosztowniejszy naszyjnik.

Która z kobiet na świecie posiada najcenniejszą kolię perłową? Większość czytelników będzie przypuszczała — i słusznie — że najdroższych pereł szukać należy u miliarderek amerykańskich, gwiazd filmowych, lub żon maharadżów hinduskich. A jednak nie jest to ścisłe. Najpiękniejszy zbiór pereł, zdobytych w sposób ryzykowny i oryginalny, posiada kobieta-nurek w Australii, piękna Maud Benderson, która przed kilku dniami poślubiła hodowcę owiec, młodego farmera, przyjaciela z lat dziecięcych.

Panna Maud Benderson zdobyła tytuł „najodważniejszej kobiety w Australii". Należał się jej słusznie, gdyż wyczyny brawurowe wybitnie pięknej Australki, w pogoni za okazami pereł, są wręcz nieprawdopodobne. Panna Benderson ukończyła znaną szkołę nurków, prowadzoną na jednej z wysp archipelagu Malajskiego przez byłego króla nurków amerykańskich.

Z początku pracowała zaangażowana przez jedno z towarzystw połowu pereł. Dla swej zręczności i przysłowiowego szczęścia była bardzo ceniona, a jej pobory wzrastały. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu odłożyła już sporą gotówkę, przy tym stawała się coraz bardziej sławna z powodu swej brawurowej odwagi. Gdy pewnego dnia ukazał się w jednym z magazynów portret poławiaczy pereł, otrzymała panna Maud Benderson w ciągu jednego miesiąca ponad 8.000 pisemnych i telegraficznych oświadczyn, przeważnie od bogatych Amerykanów. Panna Benderson zlekceważyła je, zakupiła jacht żaglowy i w towarzystwie lekarza, pokojówki i trzech marynarzy wyruszyła na morze, postanawiając na własną rękę poszukiwać pereł.

Od tego dnia datuje się właściwa kariera panny Benderson. Po powrocie z każdej wyprawy zamieszczała prasa australska rewelacyjne sprawozdania o jej przygodach. Nie zważając na krokodyle i potwory podwodne, rzucała się w odmęty fal w poszukiwaniu za perłopławami.

Pewnego dnia Benderson omal nie przypłaciła swej brawury życiem. W 20-metrowej głębi zauważyła przez szybkę dzwonu nurkowego olbrzymiego polipa, zdążającego szybko w jej kierunku. Potwór otoczył ją silnymi skrętami, zanim zdołała sygnalizować niebezpieczeństwo. W ostatniej chwili uwolniła się ze skrętów, zagrażających jej śmiercią, jednym cięciem malajskiego noża.

Kolia, którą zdobyła panna Benderson podczas swoich wypraw, oceniana jest przez znawców na przeszło 100.000 funtów szterlingów (około pół miliona dolarów). Każda sztuka pochodzi z innej wyprawy i jest okupiona niebezpieczeństwem utraty życia.

Wszystko przemija... i film też.

Niedawno burmistrz jednego z miast australijskich, chcąc zapewnić sobie „nieśmiertelność", kazał się sfilmować podczas czynności służbowych i w testamencie polecił film ten wyświetlać corocznie w dniu jego zgonu. Niestety współobywatele „unieśmiertelnionego" w ten sposób burmistrza, będą mogli oglądać go najwyżej przez 10 lat. Po tym czasie bowiem, najdoskonalsza nawet taśma filmowa kruszeje i film zaciera się. Próbowano temu zaradzić, przechowując filmy, o wielkiej kulturalnej, dokumentarnej i artystycznej wartości w hermetycznie zamkniętych puszkach. Okazało się jednak, że w ten sposób „żywot filmu" przedłużyć można zaledwie o 5 lat. Można wprawdzie z negatywu uzyskać nowe kopie, które jednak, wychodząc za każdym razem bledsze, nie nadają się do wyświetlenia. Nawet tą mozolną drogą można film zakonserwować najwyżej 30 do 50 lat. Obecnie wybitni chemicy amerykańscy głowią się nad wynalezieniem emulsji, którąby mogła utrwalić na zawsze obraz na taśmie filmowej.

Jak długo istnieje radio?

Każdy nowy sukces jest początkiem dalszego wspaniałego rozwoju.

Przywykliśmy do radia po prostu tak jak do codziennego chleba i dlatego zdaje się nam, że radio istnieje już bardzo długo. Otóż nie wielu ludziom wiadomo, że w tym roku właśnie **mija czterdzieści lat** od chwili, gdy udało się uzyskać połączenie bez drutu przy pomocy iskier elektrycznych. Pierwszy zademonstrował nowy wynalazek **Włoch Marconi.** W dniu 10 maja 1897 r. Marconi przedstawił władzom angielskim połączenie iskrowe **na przestrzeni pięciu kilometrów.** Już miesiąc później w czerwcu 1897 r. uczonym niemieckim **hrabiemu Arco i prof. Slabemu** — prawdopodobnie pochodzenia polskiego — udało się uzyskać podobny sukces i po kwartale dalszych studiów przedłużyć zasięg do 21 km. Zyskali oni w Niemczech taką samą sławę, jak Marconi we Włoszech.

Przed czterdziestu laty już doceniano ogromne znaczenie nowych tego rodzaju wynalazków dla celów gospodarczych, a zwłaszcza wojskowych. Nie wszystkim wiadomo, że pierwsze stacje polowe bez drutu czynne były **już podczas wojny japońsko-rosyjskiej.** Zainstalowała je ówczesna berlińska „Spółka dla telegrafu bez drutu „Telefunken", który stał się z biegiem lat w tej dziedzinie najpoważniejszym przedsiębiorstwem na świecie. Porozumienie dało się osiągnąć na przestrzeni stosunkowo bardzo dalekiej — jak na ówczesne czasy — a mianowicie sięgające 1500 kilometrów. Następne lata przyniosły nowe, wspaniałe sukcesy.

Przed 25 laty zawarto umowę niemiecko-włoską, regulującą wykorzystywanie patentów, co wpłynęło dodatnio na dalszy rozwój radiofonii. Niemcy, a szczególnie „Telefunken" we wszystkich częściach świata rozbudował sieć radiową. Ze stacji w Nauen udało się uzyskać połączenie iskrowe z byłą kolonią niemiecką w Togo w Południowej Afryce. Odległość wynosiła **5200 kilometrów.** Statki handlowe, a nawet pierwszy sterowiec Zeppelin zaopatrzono w stacje bez drutu.

Podczas wojny światowej **przed 20 laty** prawdziwy przewrót nastąpił przez zastosowanie **pierwszych odbiorników lampkowych.** Wybudowano wielką stację w Königswusterhausen a powiększając siłę stacji w Nauen na 400 kw. osiągnięto stałe połączenie iskrowe z Południową Ameryką, wschodnią Azją i Indiami na przestrzeni 12.000 kilometrów. Żołnierze na **froncie** posługiwali się także aparatami lampkowymi.

Największy jednak rozwój radiofonii nastąpił po wojnie. **Przed 10 laty** głównie w celach handlowych posługiwano się krótkofalowymi aparatami z Londynu i z Berlina do Buenos Aires, Rio de Janeiro i Meksyku, a potem wybudowano wielkie stacje radiowe we wszystkich państwach dla celów ogólnych i spopularyzowano radio. Odtąd bezustannie pracują inżynierowie nad udoskonaleniem tego genialnego wynalazku. Przez 40 lat ludzie nauki pracowali niezmordowanie, ażeby dojść do wyników, które istotnie są zdumiewające. Nie spoczywają oni jednak na laurach. Każdy nowy sukces w tej dziedzinie jest początkiem dalszej intensywnej pracy dla dobra ludzkości.

Nieznany obraz Rembrandta



W galerii Schaeffera w Nowym Jorku wystawiono obecnie odkryty niedawno obraz Rembrandta — przedstawiający boginię Juno — w stroju królowej holenderskiej.

KORONOWO. W czwartek, dnia 15 bm. odbędzie się w Koronowie jarmark ogólny. Spęd zwierząt dozwolony.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marii Kleofasowej.
Jutro: Ezechiela pr.
Wschód słońca o godzinie 5.17.
Zachód słońca o godzinie 18.47.

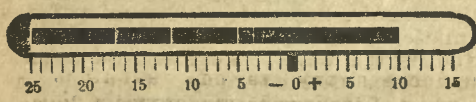
Stan pogody.

PRZELOTNE DESZCZE I CIEPŁO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach wschodnich było jeszcze dość pogodnie. Na pozostałym obszarze Polski wskutek napływu w warstwach górnych wilgotnego powietrza oceanicznego z południowego zachodu panowała pogoda na ogół chmurna, a w dzielnicach środkowych padał drobny deszcz. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 8 st. w Warszawie, 9 w Gdyni, Grudziądzu i Zakopanem, 10 w Pińsku, 11 w Wilnie, Przemyślu, Lwowie i Zaleszczykach, 12 w Grodnie, Lublinie, Łodzi i Cieszynie, 13 w Bydgoszczy i Krakowie, a 16 w Poznaniu i Kaliszu. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Ciepło. Umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 5—11 kwietnia:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.

2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mrożewskiego.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."** komedia R. Niewiarowicza.

W sobotę **akademia ku czci ś. p. L. Wyczółkowskiego.**

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie niezmiernie wzniosłej sztuki Lavery'ego pt. **„PIERWSZY LEGION"** daną będzie w sobotę, 10 bm. o godz. 16-ej. Pozostałe bilety **po cenach od 10 gr do 1.15 zł** do nabycia w kasie teatru.

W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem na arcywesołej komedii R. Niewiarowicza **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."** w koncertowej grze zespołu z pp. Paszkowską, Serwińskim i Jaglarzem w rolach naczelnych.

Wieczorem znakomita sztuka Wernera **„LUDZIE NA KRZE"** w premierowej, doskonałej obsadzie z p. Zofią Ślaską na czele.

Dziennie świeży konfekt z drzewca otrzymuje się z cukierni **R. Stenzel.** ¼ f. kosztuje tylko 75 gr. (6495

— **Śp. Franciszek Witte.** W klinice w Gdańsku zmarł założyciel znanej w szerokim świecie bydgoskiej fabryki pieców piekarskich — śp. Franciszek Witte, przeżywszy lat 72. Zmarły pochodził z ważnego ogniska fabrycznego Essen w Nadrenii. Fabrykę w Bydgoszczy założył w 1899 roku. Na wystawach piece Wittego zdobywają pierwsze nagrody a fabryka rozwija się coraz bardziej. Wspólnikiem Wittego w wolnej Polsce staje się bydgoszczanin M. Radziński, jego najzaufańszy współpracownik. Bandyci urządzają zbrojny napad na mieszkanie Wittego, który mimo podeszłego wieku rozprawia się z nimi chwacko i odzyskuje swoją własność. Wydarzenie to mamy w świeżej pamięci. Wiadomość o zgonie śp. Fr. Wittego, znanego w kołach katolickich dobroczyńcy, wzbudziła w naszym mieście żal serdeczny.

Uroczyste wręczenie broni rekrutom

w pułku „dzieci bydgoskich".

(hk.) Jeszcze niedawno wszystko ich dzieliło: pochodzenie, narodowość, język, wyznanie, zawód, wykształcenie, miejsce zamieszkania. Łączyło ich tylko wspólne obywatelstwo państwa polskiego i jednakowy wiek. I właśnie dlatego teraz są już razem. Ramię przy ramieniu stoją: Jan Kowalski i Ostap Krawczuk, Fritz Schmidt i Iwan Semenko. Jednakowe mundury, jednakowa pozycja społeczna: **rekruci.**

Rekruci zeszli się do garnizonów wojskowych z całej Polski. I do Bydgoszczy ściągnęli „chłopcy z kuferkami" z różnych stron. Dzisiaj jednak, gdy stoją w sprawnym czworoboku, już nawet poznać nie można, co ich dotąd dzieliło. **Łączy ich na długi czas wspólna służba dla ojczyzny.**

Z „zamazanego" cywila staje się rekrut, z niezaradnego chłopaka z zapadłej wsi kresowej — **świadomy swoich obowiązków i praw żołnierz-obywatel.** Warto przyjrzeć się z bliska tej niezwykłej przemianie, jakiej podlega w trybach sprężystej, ale wcale nie bezdusznej, maszyny młody człowiek. Pierwszy etap na tej drodze, która ma na celu stworzenie żelaznego muru obrońców ojczyzny, mamy sposobność oglądać w koszarach pułku „dzieci bydgoskich".

Pułk „dzieci bydgoskich", który zawsze starannie pielęgnuje swoje tradycje, urządził piękną uroczystość wręczenia broni rekrutom. Na rozległym dziedzińcu stanął czworobok żołnierski. Starszy rocznik pod bronią i młodzi rekruci, którzy stawiają pierwsze kroki żołnierskie. Po środku — zaproszeni goście, a więc przedstawicielki Białego Krzyża pp. Stabrowska i Raczkowska, reprezentanci Związku Oficerów Rezerwy — p. dyr. Tombiński, Zw. Rezerwistów — p. mec. Szlenk, prasy i in. Jest też proboszcz garnizonowy ks. kan. Szacki i ojciec chrzestny chorągwi pułkowej p. dyr. Maciejewski.

Wobec chorągwi pułkowej d-ca pułku **p. pułk. Heilman-Rawicz** wygłasza do rekrutów żołnierskie, mocne przemówienie, przedstawiając im obowiązki żołnierskie i chlubne tradycje pułku, pod którego znakami mają zaszczyt odbywać służbę. Gromki okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego wzbija się w powietrze — orkiestra gra hymn narodowy.

Przedstawicielom kompanij **wręcza karabiny d-ca pułku,** reszcie rekrutów — d-cy kompanij. Uścisk ręki czyni rekrutów żołnierzami.

I jeszcze jeden piękny moment: młodzi oficerowie, którzy w tym roku przybyli do pułku, **całują po raz pierwszy chorągiew pułkową** i przyrzekają pracować dla honoru i dobra pułku.

Dodać trzeba, że całej uroczystości przyglądała się **młodzież szkół powszechnych, którymi pułk „dzieci bydgoskich" się opiekuje.** Młodzież uczyła się poznawać wzniosłość służby wojskowej i realnie kochać armię.

Apel do pań z inteligencji

W zrozumieniu gwałtownej potrzeby **książek dla ociemniałych w piśmie brajlowskim (wypukłym)** organizuje Schronisko dla Niewidomych w Bydgoszczy w najbliższym czasie **kurs przepisywania książek dla niewidomych** i zwraca się niniejszym do pań z gorącą prośbą o zgłoszenie swej współpracy w szlachetnej akcji niesienia oświaty ludziom pozbawionym wzroku.

Sama technika pisania jest **nadzwyczaj łatwa** i nie pociągnie za sobą żadnych kosztów, ponieważ wszelkich pomocy technicznych, jak tabliczek, papieru itd. dostarczy zainteresowanym Schronisko dla Niewidomych.

Nadmienić należy, że zagraniczne biblioteki ociemniałych dzięki mrówczej pracy rzeszy kopistek posiadają po kilka lub nawet kilkanaście tysięcy ręcznie przepisanych książek oraz, że niektóre organizacje opieki nad niewidomymi **w Warszawie** przystąpiły już do podobnej akcji na gruncie stolicy naszej.

W Bydgoszczy stanęła samorzutnie pierwsza do tej akcji **p. prof. Czajkowska,** której świat niewidomych zawdzięcza już cały szereg wzorowo przepisanych książek brajlowskich.

Bydgoszcz kulturalna, zarazem jeden z najpoważniejszych ośrodków niewidomych w Europie, nie powinna pozostać na szarym końcu w tej akcji.

Zgłoszenia piśmienne lub ustne z dokładnym podaniem adresu przyjmuje **Schronisko dla Niewidomych, ul. Kołłątaja 9, tel. 11-20** do dnia 17 bm. O terminie rozpoczęcia kursu (pod kierownictwem p. prof. Roesnera) zawiadomi Schronisko indywidualnie.

Ku czci Wyczółkowskiego.

Niejako w podzięce za wielki dar, który Bydgoszcz ostatnio otrzymała, a z okazji 85-lecia urodzin zmarłego niedawno mistrza malarstwa polskiego **prof. Leona Wyczółkowskiego** odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 20 **w Teatrze Miejskim uroczysta akademia** pod protektoratem min. WR. i O. prof. Świętosławskiego.

Program akademii przewiduje zagajenie przez prezydenta miasta p. Barciszewskiego, przemówienie pana ministra lub jego zastępcy, deklamację artysty Teatru Miejskiego p. Mieczysława Serwińskiego, referat o twórczości śp. Wyczółkowskiego w opracowaniu prof. Mariana Turwida i utwory fortepianowe Szopena w wykonaniu p. prof. Zygmunta Lisieckiego.

W niedzielę o godz. 12,30 odbędzie się **w salach Muzeum Miejskiego uroczyste otwarcie wystawy dzieł graficznych mistrza L. Wyczółkowskiego,** ofiarowanych miastu Bydgoszczy przez p. prof. Leonową Wyczółkowską. Otwarcie poprzedzi odczyt wygłoszony w sali rady miejskiej przez dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie p. dr. Feliksa Koperę na temat genialnej twórczości i działalności pedagogicznej śp. prof. Leona Wyczółkowskiego.

Do b. członków Polskiej Organizacji Wojskowej „Pływacy" z r. 1918-19.

Zapraszamy wszystkich b. członków P. O. W. „Pływacy" na zebranie informacyjne w sobotę dnia 10 bm. o godzinie 20 w lokalu „Pod Lwem".

Porządek obrad: Dalsze prace nad historią naszego oddziału POW. w Bydgoszczy.

W zebraniu weźmie udział b. nasz komendant Stefan Malczewski.

Za tymczasowy Komitet Historyczny:
Czesław Kossecki i Marcin Borowicz.

Dlaczego kostki bulionowe z znakiem KNORR?

Praktyczna Pani Domu wie, że właśnie te kostki bulionowe sporządzone są z czystego ekstraktu mięsnego z dodatkiem wyciągu wyborowych jarzyn. Doskonały jest bulion do picia, sporządzony z kostek bulionowych KNORR. Wypita codziennie na śniadanie lub do obiadu 1 filiżanka bulionu z tych kostek pobudza apetyt. Można je użyć także do polepszenia smaku wielu potraw, jak ryb, pasztetów, jarzyn, bigosu, gulaszu, kapusty kiszonej, zup i sosów. Służą one również jako uzupełnienie prowiantu na wycieczki. Kostek bulionowych KNORR nie powinno zatem zabraknąć w żadnym gospodarstwie domowym. Praktyczne jest opakowanie turystyczne o zawartości 12 kostek w cenie 80 groszy. Należy jednak zwrócić baczną uwagę na znak KNORR i brązowo-żółte opakowanie.

Komunikacja w obrębie Wystawy w Paryżu.

Tereny Wystawy w Paryżu zajmują bardzo rozległą przestrzeń około 100 hektarów, a odległość między najdalej od siebie położonymi punktami sięga 3 i pół km. Dlatego też organizatorzy Wystawy musieli przewidzieć uruchomienie na niej rozmaitych środków komunikacji, które oszczędziłyby zmęczenia zwiedzającym.

Po osi poprzecznej Wystawy kursować będą cicho poruszające się wagoniki elektryczne. Komunikację wzdłuż osi podłużnej zapewnią małe stateczki i ślizgowce, przewożące pasażerów między Pont de la Concorde i Pont de Passy.

Rewelacyjnie zapowiadają się projekty uruchomienia w rozmaitych miejscach Wystawy ruchomych schodów i chodników, które połączą bądź poszczególne sale tych samych pawilonów, bądź też różne pawilony między sobą. Jedno z takich czarodziejskich urządzeń zainstalowane ma być między dwoma brzegami Sekwany. (2871

W bezsenną noc

kiedy wsłuchujesz się w miarowe bicie swego serca, pomyśl jak olbrzymią pracę ono musi wykonywać codziennie. Oszczędzaj je więc. Zapobiegaj zmęczeniu i wyczerpaniu, pijąc przed większym wysiłkiem fizycznym Ovomaltynę, siłotwórczą odżywkę witaminową. Smaczna i łatwostrawna Ovomaltyna wzmacnia organizm, tworzy energię. (2870

Czytelnicy nasi mają głos:

Rzeźnicy z hali targowej w obronie własnej.

W odpowiedzi na wywody radnego miejskiego p. Jaworskiego proszę uprzejmie o umieszczenie wyjaśnienia Związku polskich rzeźników w hali targowej:

Mylne są informacje pana radnego o niedostatecznej kontroli nad środkami spożywczymi i o nieczystości w jatkach w hali targowej. **Co dzień odbywa się kontrola sanitarna** w hali targowej i bada się ściśle środki spożywcze. Kontrolę przeprowadzają pan dyrektor Rzeźni Miejskiej, komisja sanitarna i inspektor hali targowej. W każdy targ przeprowadza się kontrolę drobiu, mięsa i nabiału, co potwierdzi **Miejski instytut badań środków spożywczych.**

Wszystkie jatki po skończonym targu są **gruntownie zmywane,** to też wykluczone są cuchnące zapachy z jatek.

Rzecz zrozumiała, że **podczas targu** odbywającego się do godziny 15 nie może być ta czystość, jak w salonie, ale zaznaczam, że hala targowa w Bydgoszczy pod względem sanitarnym może służyć za wzór innym miastom.

Paweł Podorzymski,
prezes Związku Rzeźników
w hali targowej.

Przez higienę — radość w życiu.

W brudnym mieszkaniu jak źle się czujesz,
Gdy higienicznie kącik twój nie utrzymujesz
Tylko tapeta estetycznie wygląda
I każdy na nią mile spogląda.
Więc śpiesz na Gdańską 12 — do **Waligórskiego**
w Bydgoszczy — rzecz to znana — bezkonkurencyjnego.
Tam kupisz tanio, rzetelnie i dobrze
Przy uprzejmej obsłudze i w wielkim wyborze
Tapety, listewki, ceraty, chodniki,
Linoleum i najpiękniejsze dywaniki.

Polecamy gorąco uwadze naszych Szanownych Czytelników powyższą renomowaną firmę. (4987

—×—

— **Wielki dancing** wiosenny urządza Klub Wioślarski „Gryf" w sobotę, dnia 10. bm. w sali restauracji Pod Lwem, przy ul. Marsz. Focha, na który swych sympatyków uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 20. (6582

— **Kiermasz harcerek.** W niedzielę, dnia 11 kwietnia urządzają harcerskie hufce żeńskie tradycyjny kiermasz harcerski w sali „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha. Początek o godz. 13,30. Własny bufet, orkiestra, popisy drużyn oraz loteria fantowa, gdzie wygrać można ładnie wykonane roboty ręczne. Zysk na akcję letnią. (6508

— **Wieczornicę z tańcami** urządza w niedzielę, dnia 11 kwietnia o godz. 20-ej w sali „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha, 4-ta drużyna starszo-harcerska im. Zamoyskich. Wstęp 1 zł tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie harcerstwa przy ul. Libelta 5, tel. 2256. (6509

— **Pierwsza zabawa wiosenna.** W sobotę, dnia 10 bm. w czasie „pierwszej zabawy wiosennej" we własnej świetlicy PPW. — IKR. przy ul. Jagiellońskiej 5 — grać będzie mistrzowski zespół jazzowy jednego z miejscowych pułków w składzie sześciu osób. Bufet własny — rekordowo tani. Wstęp ściśle za okazaniem zaproszenia — 1 zł wraz z garderobą. Początek o godz. 20.

Kalendarzyk Ch. Dem.

Posiedzenie **Zarządu Okręgowego i prezesów kół** odbędzie się **w piątek, dnia 9 bm., o godz. 18** w sekretariacie Dworcowa 5.

Prezes.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA
KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Glapy, przy ul. Grunwaldzkiej 159.

KOŁO CH. D. BIELAWKI.

W sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 19 (7 wieczorem) w sali „Nowej Gospody" ulica Pierackiego zebranie członków. **Wykład p. red. Nowakowskiego.** Sympatycy wprowadzeni przez członków mile widziani.

Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

—::—

KS KPW — sekcja bokserska

Po przeprowadzonym miesięcznym kursie przez p. Stempniaka, treningi odbywają się normalnie w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego przy ul. Krasińskiego róg Libelta.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem.

Repertuar kin. Słońce: „Straszny dwór" Stylowe: „Władca Kalifornii". Świt: „Ręce na stole".

Dzieci szkolne na FON. W nadchodzącą sobotę dnia 10 bm. odgrywają dzieci szkolne baśń fantastyczną pt. „Laleczka" w sali Teatru Zdrojowego o godz. 20-tej. Czysty zysk przeznacza dziatwa na Fundusz Obrony Narodowej i na zakup pomocy szkolnej.

Kradzieże. P. Łuczakowi w Tupadłach skradziono 750 kg ziemniaków do sadzenia. Po raz trzeci z rzędu odwiedzili złodzieje młyn parowy p. Zentkowskiego w Kruszy Duchownej i z szopy skradli mu przeszło 500 kg węgli.

Wandale. Niedowarzone młokosy poprzecinały płot druciany, okalający kościółek w Janikowie pod Inowrocławiem. I cóż mają za korzyść ci obiecujący młodzieńcy z wyrządzonej szkody?

Nieszczęśliwy wypadek. W młynie p. Sajniaka w Gniewkowie przy ul. Kilińskiego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Siwiak, łamiąc sobie rękę. Siwiaka odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

—::—

MOGILNO. (mk) W Tupadłach (p. Mogilno) rol. Łuczakowi skradli nieznani sprawcy 15 ctr ziemniaków, przygotowanych do sadzenia. Po raz trzeci w ostatnich dniach okradli nieznani osobnicy wł. młyna p. Zentkowskiego w Kruszy Duchownej, zabierając z szopy 10 ctr węgla.

— Na doroczny odpust Św Wojciecha w Gnieźnie dn. 25 bm. przewidziany jest także pociąg popularny z Mogilna. Koszty podróży wyniosą w obie strony przy udziale 200 osób 1,40 zł. Zgłoszenia wraz z opłatą przyjmuje codziennie do soboty biuro parafialne.

— Stanowisko pow. instruktora straży pożarnych w Mogilnie objął z dniem 1 bm. p. Białecki z Kruszwicy. Dotychczasowy instruktor p. Feige został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

— Starostwo udzieliło T. G. Sokół zezwolenia na urządzenie kwesty w całym powiecie na wyjazd druhów ćwiczących na zlot sokolstwa w Katowicach.

MOGILNO. (mk) W Szydłowie (p. Mogilno) w czasie urządzonej przez młodzież zabawy doszło do sprzeczki pomiędzy 17-letnim Stopczyńskim Wincentym z Płaczkowa a braćmi Józefem i Stanisławem Stefańskimi z Szydłowa. Sprzeczka zamieniła się w krwawą bójkę, przy czym Stopczyński otrzymał nożem 14 ran w plecy. Pchnięcia były tak głębokie, iż uszkodziły niebezpiecznie płuca. Stopczyńskiego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala pow. w Strzelnie.

— W więzieniu sądowym w Strzelnie osadzony został w śledztwie 26-letni Dąbrowski Leon z Młynów p. Mogilno. Aresztant usiłował popełnić w swej celi samobójstwo, przecinając sobie u lewej ręki ścięgna i żyły. Samobójczy ten krok zauważył w czas strażnik więzienny, alarmując władze. Niedoszłego samobójcę przekazano do miejscowego szpitala.

— W Ludwińcu (p. Mogilno) w czasie swej służby w nocy na piątek postrzelony został leśniczy 23-letni Bürger Fryderyk, przez nieznanego osobnika. Postrzelonego leśniczego przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie, gdzie B. poddany został natychmiastowej operacji.

ŁABISZYN. (lm) W niedzielę 4 bm. został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy sekretarką zarządu miejskiego p. Heleną Nowakówną a stolarzem p. Józefem Lewickim z Łabiszyna. Nowożeńcom Szczęść Boże.

— Za prowadzenie biura pisania podań bez zezwolenia wyższych władz, skazany został w dniu 6 bm. przez tut. sąd Jurek Marian z Barcina na 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata oraz grzywnę 10 zł, a w razie nieściągalności na 1 dzień aresztu.

BARCIN. (lm) Tow. Przemysłowców na odbytym zebraniu w lokalu p. Skrzypczaka uchwaliło wziąść gremialny udział w tegorocznych targach pałuckich. Zainteresowani mogą się zgłaszać w sprawie bliższych wyjaśnień do zarządu Tow. Przemysł.

KCYNIA. (c) Dnia 3 bm. o godz. 10 w Kcyni odbyło się poświęcenie nowoutworzonej filii Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu szubińskiego. W uroczystości poświęcenia wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa na czele z p. starostą powiatowym Dąbrowskim z Szubina.

— Dnia 2 bm. w sali Hotelu Polskiego o godz. 20 odbyło się zebranie plenarne Koła Kobiecego LOPP. w Kcyni pod przewodnictwem prezeski p. Gołaciny, w obecności referentki dla kół kobiecych p. Anasiewiczowej z Szubina, instr. rej. oplg. p. kpt. Jasieńskiego z Bydgoszczy oraz instr. obwodowego oplg. p. Cichockiego z Szubina. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych przez p. kpt. Jasieńskiego oraz referacie i pokazie ubrania ochronnego-przeciwiperytowego, instr. p Cichockiego, zebrane panie uchwaliły urządzenie w dniu 18 bm. zabawy tanecznej na zakup „Samolotu Kobiet Wielkopolskich".

WĄGROWIEC. (a) W kościele farnym pobłogosławił ks. Stachowiak związek małżeński p. Edmunda Borowińskiego, drogerzysty z p. Heleną Szumską z Wągrowca. Nowożeńcom „Szczęść Boże'.

— W ub. sobotę o godz. 3,45 po poł. na przejeździe kolejowym przy ul. Kcyńskiej wydarzył się straszny wypadek Przy torze kolejowym, obok przejazdu bawiło się małe dziecko w rowie. Gdy pociąg nadchodził od strony Inowrocławia i zapora była zamknięta, nagle dziecko wyszło z rowu i stanęło przy szynach tak blisko, że parowóz uderzył maleństwo w policzek i odrzucił kilka metrów wprzód. Dziecko zostało pomiędzy szynami, a koła pociągu odcięły mu u jednej nogi tylko palec, jednakże śmierć nastąpiła zaraz po wypadku. Jak ustalono był to 2-letni chłopczyk, Tadeusz Michalski. Winę ponoszą rodzice.

— Walne zebranie Tow. Samodzielnych Kupców w Wągrowcu odbyło się w lokalu p. Małeckiego, które zagaił prezes p. Brunon Haławski. Na przewodniczącego walnego zebrania zaproszono p. Zygmunta Gramzego, do pióra p Jana Kamińskiego, na ławników pp. Szyszkę i Spruttę. Obszerne sprawozdanie z całorocznej pracy zdał prezes p. Haławski. Na członków przyjęto pp. Słomę Edmunda i Rogozieckiego. Po komunikatach i dyskusji wybrano nowy zarząd: pp. Brunon Haławski, Leon Mizgalski, K. Bonowski, Maksymilian Roszak, Józef Radecki, Fr. Węglarz, Ignacy Kulpiński i Marian Krajewicz. Komisja rewizyjna pp.: J. Bonowski, Mieczysław Wardziński i Józef Sowisło. Sąd honorowy pp.: Z. Gramse, Fr. Szyszka, Z. Biskupski, Leon Górny i Stanisław Sprutta.

NAKŁO, n. N. (j) Krótko przed godz. 22 w dniu 4 bm. odezwały się syreny pożarnicze, zwiastujące pożar poza miastem. W pięć minut później wyruszyła moto-pompa miejskiej straży ogniowej do Kosowa, gdzie palił się dom mieszkalny robotniczy w gospodarstwie p. Pazderskiego z Modrakowa. Dzięki energicznej akcji kilku straży pożarnych, a szczególnie dzięki motopompie udało się pożar zlokalizować mimo silnego wiatru. Przyczyna wybuchu pożaru nie znana.

— W niedzielę, dnia 4 bm. rozpoczął się kurs mistrzowski fryzjerski, w którym bierze udział 13 uczestników. Wykłady prowadzi instruktor i starszy cechu bydgoskiego p. Żewicki. W dniu rozpoczęcia kursu obecni byli: delegat zarządu głównego p. Wacław Malicki, prezes oddziału Wlkp. Zw. Rzem. Chrz. p. Sikorzyński i st. cechu p. Gramza.

— W dniu 1 bm. obchodził swój 25-letni jubileusz nauczycielski p. Józef Blechacz, kierownik szkoły powszechnej w Olszewce, pod Nakłem. Jubilat powszechnie ceniony jest jako wielki patriota i gorliwy katolik. Jubilatowi składa redakcja „Dziennika Bydgoskiego" serdeczne życzenia „Ad multos annos".

WYSOKA, pow. Wyrzyśk. W ub. niedzielę odbyło się roczne walne zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P., które zagaił przewodniczący p. Fr. Tadych. Do prezydium wybrano p. Mamonia na przewodniczącego, do pióra p. Zasadę, a na ławników pp. Musalową i Ignasiaka. Z kolei nastąpiły sprawozdania zarządu, w których przewodniczący p. Tadych zobrazował szczegółowo działalność miejscowego ogniwa. Na wniosek przewodniczącego kom. rewizyjnej p. Jagodzińskiego, udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium. W dowód zaufania wybrano ponownie na dalsze trzy lata p. Franciszka Tadycha przewodniczącym (po raz 14), p. Grześka Wiktora skarbnikiem, p. Płaczkową Konst. zast. członka zarządu.

MROCZA. Długoletni burmistrz miasta Mroczy p. Czesław Degler zrezygnował z urzędu burmistrza z dniem 1 kwietnia br. z powodu trudności finansowych, z jakimi miasto Mrocza musi się borykać — za odpowiednim jednorazowym odszkodowaniem, przenosząc się na inne poważniejsze, intratne stanowisko. Wypada nadmienić, że sprawowanie urzędu burmistrza w mieście Mroczy sprawia nielada ciężki obowiązek, ponieważ od powstania Polski miała Mrocza już 8 burmistrzów, którzy sprawowali swój urząd do roku 1930. Pomimo utrudnionej, ciężkiej i wyczerpującej pracy, sprawował p. Degler swój urząd najdłużej i cieszył się wielkim zaufaniem, mirem i popularnością wśród tutejszego obywatelstwa. Na nowej drodze życia, życzy tutejsze obywatelstwo p. Deglerowi jak najlepszego powodzenia w jego pożytecznej pracy dla Państwa i współobywateli. Funkcje burmistrza miasta. przejął wiceburmistrz Kapsa Piotr.

NOWY JASINIEC, pow. świecki. (t) W naszej okolicy miał miejsce wypadek zgwałcenia 13-letniej dziewczynki. Wypadek wywołał zrozumiałe oburzenie wśród ludności.

— Tej zimy odbywał się w naszej wiosce, pierwszy od czasu zmartwychwstania Ojczyzny, kurs wieczorowy z dziedziny oświaty pozaszkolnej dla osób dorosłych. Frekwencja w kursie była bardzo liczna i co należy stwierdzić, wszyscy uczęszczali regularnie na wykłady.

JEŻEWO, pow. świecki. (t) We wiosce Dubielno została ostatnio zlikwidowana agencja pocztowo-telekomunikacyjną, a miejscowości: Dubielno, Ciemniki, Węglarki i Wilcze Błoto zostały przydzielone do obszaru pocztowego agencji Jeżewo. Agencja pocztowa w Dubielnie koło Laskowic przestała więc istnieć

— Nasza miejscowość, wieś kościelna, siedziba gminy itd., posiadając aż kilka szkół, lecz wszędzie po jednej klasie, odczuwała jednak od szeregu lat potrzebę budowy szkoły powszechnej i to takiej, która będzie odpowiadała obecnej liczbie dzieci i obecnym wymogom. Tej wiosny sprawa budowy szkoły w Jeżewie posunęła się już o tyle naprzód, że zostały przyznane pewne kredyty na budowę, stąd też należy przypuszczać, że i tego roku zostanie wzniesiony nowy gmach szkolny.

STAROGARD. (jw) We wsi Wycinki wskutek zapalenia się sadzy w kominie wybuchł pożar w domu mieszkalnym roln. J. Gosienieckiego. Spalił się dach domu oraz drobne rzeczy, znajdujące się na strychu, nieustalonej na razie wartości.

— Policja przytrzymała Jana Gernatowskiego z Kocborowa za oszustwo, dokonane na szkodę p. Gertrudy Chrzanowskiej, właścicielki owocarni przy ul. Hallera, u której G. pobrał towaru na 70 zł w komis na zabawę, przyrzekając na drugi dzień uregulować rachunek. G. pobranego towaru nie zapłacił, a dochodzenia policji wykazały, że pobrał go nie na zabawę, lecz dla siebie. Należy zaznaczyć, że Gernatowski był członkiem Tow. sport „Iskra" w Kocborowie, które więcej nie istnieje, a mimo to na nie często się powołuje.

— Straż graniczna wykryła w Starogardzie szeroko zakrojoną aferę przemytu drożdży z Gdańska. Podczas rewizji, przeprowadzonej u mistrza piekarskiego p. Behrendta (narodowości niemieckiej), zam. przy ul. Hallera, znaleziono większą ilość przemyconych drożdży. Towar ten nabyty został od przemytników, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo, zachowane są w tajemnicy. W aferę tą wmieszanych jest cały szereg osób ze Starogardu.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin. Apollo: „San Francisco" Gryf: „Panna Lili" z Franciszką Gaal. Orzeł: „Ostatnie dni Pompei".

Z obrad robotników katolickich. W sali domu parafialnego św. Krzyża odbyło się wielkie zebranie Kat. Stow. Rob. Treściwy referat wygłosił p. red. Kunz sen. W dyskusji nad referatem podkreślono, że K. S. R. nie może pod żadnym względem w swoich szeregach tolerować robotników należących do partii lewicowych. Kto do tych organizacyj należy, sam się z K. S. R. wyklucza. Święto katolickiego robotnika, to dzień rocznicy wydania encykliki Papieża Leona XIII Rerum Novarum, który przypada w tym roku w dniu 6 maja, a który K. S. R. obchodzić będzie bardzo uroczyście. Po dyskusji omówiono jeszcze szereg spraw organizacyjnych, po czym zebranie zamknięto.

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski wraz z Towarzystwem Rzemieślników samodzielnych w Grudziądzu dziękuje za łaskawe poparcie imprezy rzemieślniczej ku czci Józefa Sierakowskiego — Jana Kilińskiego, oraz innych rzemieślników bohaterów walk o Niepodległość w czasie insukrekcji Kościuszkowskiej w roku 1794, — wszystkim tym, którzy brali czynny udział w pochodzie jak również tym, którzy przyczynili się do urządzenia tejże imprezy, a mianowicie: JWP. Pułkownikowi Andruszewiczowi za wypożyczenie siodeł i przydzielenie wozów z zaprzęgiem, JWP. Pułkownikowi Izdebskiemu za przydzielenie orkiestry, młodzieży rzemieślniczej za współpracę amatorską w wykonaniu wieczornicy i wszystkim Władzom za przychylne zezwolenie na urządzenie. (—) **Franciszek Bieńkowski,** przewodniczący komitetu.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 8 kwietnia 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Marii Kleofasowej.
Jutro: Ezechiela pr.
Wschód słońca o godzinie 5.17.
Zachód słońca o godzinie 18.47.

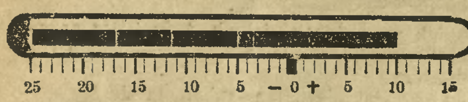
Stan pogody.

PRZELOTNE DESZCZE I CIEPŁO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach wschodnich było jeszcze dość pogodnie. Na pozostałym obszarze Polski wskutek napływu w warstwach górnych wilgotnego powietrza oceanicznego z południowego zachodu panowała pogoda na ogół chmurna, a w dzielnicach środkowych padał drobny deszcz. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 8 st. w Warszawie, 9 w Gdyni, Grudziądzu i Zakopanem, 10 w Pińsku, 11 w Wilnie, Przemyślu, Lwowie i Zaleszczykach, 12 w Grodnie, Lublinie, Łodzi i Cieszynie, 13 w Bydgoszczy i Krakowie, a 16 w Poznaniu i Kaliszu.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (Śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As: „Ordynat Michorowski". Świt: „Tak się kończy miłość". Mars: „Sonata księżycowa". Corso: „Flip i Flap".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Mała Kitty i Wielka Polityka".

Tylko w sobotę i niedzielę grana będzie ta najnowsza komedia przed zejściem z repertuaru na czas dłuższy z powodu wyjazdu zespołu w teren. Na czele świetnie zgranego zespołu Jadwiga Zaklicka i Władysław Bracki. Ceny normalne.

„Minister na inspekcji" na popołudniówce w niedzielę.

Wesoła komedia muzyczna, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem, wraca na afisz po zupełnym wyzdrowieniu ulubienicy publiczności p. Haliny Dorée. Ceny zniżone.

Repertuar teatru.

Piątek 9 bm. godz. 19 „Intryga i miłość".
Sobota 10 bm. „Mała Kitty i wielka polityka".
Niedziela 11 bm. godz. 16 „Pan minister na inspekcji", wiecz. „Mała Kitty i wielka polityka".

„Kapewiacy" toruńscy na zawodach

o mistrzostwo K. P. W. w siatkówce i koszykówce męskiej.

W niedzielę, dnia 11. bm. odbędą się w Warszawie zawody o mistrzostwo K. P. W. w grach sportowych w siatkówce męskiej i koszykówce. W zawodach bierze udział drużyna okręgu pomorskiego K. P. W. w składzie: Betlejewski Bronisław, Nagel Henryk, Marciniak Zygmunt, Stawski Julian, Markiewicz Wincenty, Stefanowicz Zbigniew, Kurtz Edmund, Kempiński Alfons, Narzyński Edward, Kowalski Józef.
Zawody odbywają się w sali Y. M. C. A.
Mamy nadzieję, że toruniacy godnie bronić będą barw Pomorza.

Zaginięcie 2 chłopców.

Dnia 3. bm. wydalili się z domu rodzicielskiego Bogdan Różycki, lat 16, bez zawodu, zam. przy ul. Mickiewicza 49 i Kazimierz Przybyszewski, lat 14, uczeń I kl. gimnazjum prywatnego, zam. przy ul. Mickiewicza 43. Obaj chłopcy wyjechali na rowerach i dotychczas nie wrócili.

Z posiedzenia rady miejskiej.

W środę, dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, pod przewodnictwem p. prezydenta Raszei.

Na wstępie nowy radny p. Mieczysław Kościński złożył przyrzeczenie, po czym przystąpiono do wyboru 3 delegatów do sejmiku komunalnego Zw. Kredytowego w Poznaniu w osobach pp.: prez. Raszeja, dyr. Antczak, mgr Schab i Wolniewicz, zastępcy pp.: Kandyba, Ośmiałowski i Malinowski; na delegatów na zjazd Zw. Miast w Warszawie pp.: prez. Raszeja, mec. Michałek i Rolewski. Opiekunem okręgu X. został p. Czarnecki.

Następnie przyjęto do wiadomości kilka pism p. wojewody w sprawie zatwierdzenia uchwał rady, po czym odczytano dekret M. S. Wewn. o zatwierdzeniu wyboru prezydenta miasta p. Leona Raszei, co zebrani przyjęli licznymi oklaskami.

Część jawną zakończono wyborem komisji poborowej w składzie pp.: prez. Raszeja, Raniszewski, Stępniewski i Wysocki.

W części tajnej rozpatrywano sprawę dodatkowego budżetu na rok 1937-38, który uchwalono po wznowieniu obrad jawnych.

Poruszono również sprawę zatargu z cechem rzeźnickim o wysokość opłat za ubój bydła. Sprawa ta wymagałaby specjalnego naświetlenia i zajęłaby zbyt wiele miejsca.

Postaramy się jednak naświetlić ją chociaż w kilku słowach.

W roku 1932 zarząd miejski, chcąc uporać się z bezrobociem, postanowił opodatkować rzeźników. Zwołał konferencję, na której przedstawił grozę położenia no i uzyskał zgodę na opodatkowanie dobrowolne w formie dopłat do opłat za ubój w rzeźni miejskiej, na przeciąg jednego roku. Ponieważ sytuacja z roku na rok pogarszała się, więc rzeźnicy nie protestowali przeciwko dopłatom. Dopiero w ubiegłym roku postanowili zrzucić dobrowolne zobowiązanie i wówczas okazało się, że wypowiedzenie takie może nastąpić tylko w czasie do 1 stycznia każdego roku ze względu na ustalanie budżetu.

Rzeźnicy postarali się wypowiedzieć w terminie, lecz zarząd miejski uchwalił pobierać te dopłaty, podwyższając opłatę za ubój. W odpowiedzi rzeźnicy wysłali delegację do Min. Przem. i Handlu z zażaleniem. Jak zakończy się cały zatarg, zobaczymy. Najważniejsze jest to, by konsumenci nie musieli cierpieć i płacić przymusowo tych dopłat, a raczej podwyższonych opłat.

Drugą sprawą, była sprawa żądań pracowników przedsiębiorstw miejskich (za wyjątkiem urzędników zarządu miejskiego, który nie jest przedsiębiorstwem — przyp. redakcji), podwyższenia wynagrodzenia za pracę. W dyskusji zabierało głos kilku pp. radnych, lecz o zaradzeniu, czy też załatwieniu tej sprawy nie mówiono. Zdaje się, że pracownicy miejscy, którzy olbrzymią większością opowiedzieli się za strajkiem, jako ostateczność — będą zmuszeni dotrzymać swej obietnicy.

Smutne, tym bardziej, że chodzi tu o byt kilkuset ludzi.

Sądzimy jednak, że zarząd miejski w osobie p. prezydenta miasta nie dopuści do tej ostateczności i załagodzi konflikt za pośrednictwem inspektora pracy.

Na skrzydłach pieśni ku potężnej Polsce.

PRZED JUBILEUSZOWYM ZJAZDEM POMORSKIEGO ZWIĄZKU ŚPIEWACZEGO. ROZMOWA Z PREZESEM ZWIĄZKU P. RATAJSKIM.

Toruń, 9 kwietnia.

W żadnej z innych dzielnic naszej rozległej Ojczyzny, w dobie zaborów, pieśń nie odgrywała w życiu uciemiężonego społeczeństwa polskiego tej roli, nie miała tego moralnego ciężaru gatunkowego, co właśnie w dzielnicy zachodniej, a więc i na Pomorzu.

W towarzystwach śpiewackich ześrodkowywało się całe życie kulturalne narodu, przez pieśń, gnębioną i tępioną, zbliżono się do Ojczyzny; w tej pieśni szukano podniety do dalszych wysiłków, podtrzymując się wzajemnie wiarą w tę, co nie zginęła i co miała nadejść.



RADCA RATAJSKI, prezes Pomorskiego Związku Śpiewackiego.

W tym roku Pomorski Związek Śpiewaczy obchodzi jubileusz 25-lecia swego istnienia. Uroczystości te odbędą się w Toruniu w Zielone Świątki. Pragnąc zapoznać naszych Czytelników z rozwojem pieśni polskiej na Pomorzu, z historią działalności towarzystw i kół śpiewaczych, udaliśmy się do p. radcy Ratajskiego, prezesa Pom. Zw. Śpiew. z prośbą o wywiad.

— Od kiedy — panie prezesie — datuje się powstanie ruchu śpiewaczego na Pomorzu?

— Jakkolwiek — słyszymy odpowiedź — oficjalnie Pomorski Związek Śpiewaczy istnieje lat 25, to jednakże na długo przed tym obserwujemy na Pomorzu wzmożoną działalność śpiewacką. Prototypem dzisiejszych kół i związku były chóry kościelne zakładane przez księży przy parafiach. Niektóre z nich ograniczały swą działalność tylko do śpiewu kościelnego, ale większość chórów, zwłaszcza po wsiach, urządzała występy, wieczorne kursy dokształcające w nauce historii i języka polskiego.

— Od kiedy zaczyna się organizowanie kół śpiewackich w tej postaci, jaką obserwujemy dzisiaj?

— Już w roku 1872 napotykamy na pierwsze próby organizowania kół śpiewackich. Pieśń polska była na Pomorzu jeszcze w powijakach, mimo, że nikt inny, tylko Pomorzanin Józef Wybicki dał Polsce ową nieśmiertelną pieśń, która dziś stała się hymnem państwowym. Myśl zakładania świeckich chórów krystalizuje się dopiero około 1880 r. Myśl ta promieniuje na Pomorzu z Gdańska i Torunia. Próby te napotykały na nieprzezwyciężone trudności, bo oto policja pruska, opierając się na ustawach kagańcowych, tropiła i uniemożliwiała odbywanie się zebrań. Mimo to powstają kółka i towarzystwa śpiewackie, narazie nie powiązane w jedną wielką więź organizacyjną, ale każde pielęgnuje w swych wąskich ramach pieśń polską. Pierwszym większym impulsem do pracy zbiorowej na polu pieśniarstwa był zjazd w Wejherowie, zwołany przez studenta Hoffmanna (obecnego dyr. „Gródka"). Na tym zjeździe zapadła uchwała, ażeby złączyć wszystkie koła śpiewackie w jeden Związek Kół Śpiewaczych. W historii powstania i rozwoju organizacyjnego śpiewaków inż. Hoffmann odegrał tak wybitną rolę, że należy mu się w tych dziejach specjalna wzmianka obok takich nazwisk jak ś. p. Czyżewski, Pokorniewski, ś. p. Abraham itd.

Formalnie Związek ukonstytuował się dopiero 18 kwietnia 1910 r. i to na okręg kaszubski. O powstaniu Związku zadecydował zjazd w Grudziądzu, który się odbył w 1912 r. Pierwszy zarząd, wybrany na zjeździe grudziądzkim, stanowili: ks. Alfons Mańkowski z Torunia — prezes, mec. Szychowski — wiceprezes, Wł. Hoffmann z Sierakowic — dyrygent, Fiołka — sekretarz, Adolf Borzen — skarbnik i Goździewicz — radny.

Od tego dnia rozpoczęła się normalna praca, oczywiście o tyle, o ile ówczesne ostre ustawy pruskie na to pozwalały. Mimo jednak surowych ustaw wyjątkowych, mimo szykan i ucisku, koło miłośników pieśni ojczystej i śpiewaków rosło z dnia na dzień. I dziś Związek liczy 7 okręgów oraz kilka tysięcy śpiewaków.

— W jakich warunkach przewidziane są uroczystości jubileuszowe?

— Trudno dziś p. redaktorowi podać program w szczegółach, ponieważ zarząd pracuje intensywnie nad jak najwspanialszym uczczeniem pieśni na Pomorzu. Spodziewany jest liczny zjazd śpiewaków z całej Polski i w tym najwybitniejszych muzyków.

Pomorze powinno wystąpić okazale. Ambicją pomorskich chórów śpiewackich powinno być sprostowanie utartego a krzywdzącego powiedzenia: „Pomerania non cantat" (Pomorze nie śpiewa).

— I jeszcze jedno — na zakończenie dodał nasz uprzejmy rozmówca — z chwilą odzyskania niepodległości, rola pieśni polskiej na Pomorzu bynajmniej się nie skończyła. Dawniej śpiewaliśmy, aby trwać i wytrwać, dziś śpiewamy, ażeby wzbudzić w sobie te uczucia i tę niezłomną wolę podciągnięcia się wyżej, — tak wysoko, jak wysoko sięga duma i ambicja mocarstwowa 30-milionego narodu.

R. S.

Też pretensje...

Na marginesie „wrzenia wśród pracowników miejskich m. Torunia".

We wczorajszym numerze „Dnia Pomorza" ukazała się notatka pt.: „Pracownicy miejscy protestują" następującej treści:

„Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zgłosiła się u p. prezydenta Raszei delegacja Zw. Zaw. Pracowników Miejskich (urzędników) i przedstawiając artykuł „Dziennika Bydgoskiego" pt.: „Wrzenie wśród pracowników miejskich w Toruniu?" — oświadczyła, że związek ten nie ma nic wspólnego ze Związkiem Zawodowym Pracowników Miejskich i Użyteczności Publicznej, pozostającym pod komendą PPS CKW".

„Słowo Pomorskie" zaś pisze:

„Wobec pojawienia się w prasie niektórych odłamów wersyj o rzekomym przygotowywanym strajku urzędników magistratu toruńskiego prosi nas zarząd Zw. Zaw. Pracowników Miejskich w Toruniu o stwierdzenie, że wersje te są nieprawdziwe i nie mają żadnego uzasadnienia. Umysłowi pracownicy samorządu toruńskiego, których wspomniany związek skupia (poza pracownikami elektrowni, zrzeszonymi w oddzielnym związku), nie mają powodu do insynuowanego im kroku, a rozpuszczanie podobnych nieprawdziwych pogłosek uważają za szkodliwe dla siebie i interesów ogółu".

Nie trudno się domyśleć, że i w tej notatce jest mowa o „Dzienniku Bydgoskim", który jako pierwszy poinformował swych Czytelników o wrzeniu wśród pracowników miejskich. O cóż to chodzi? Ot, po prostu zwykła złośliwość. Nie informowaliśmy bowiem, że urzędnicy magistraccy zamierzają strajkować, — a tylko (dosłownie), że „wśród pracowników przedsiębiorstw miejskich m. Torunia panuje wrzenie". Cóż więc za cel miało zgłoszenie się delegacji Zw. Zaw. Prac. Miej. (urzędników) u p. prezydenta miasta?

Można sobie wytłumaczyć, że panowie urzędnicy chcieli uspokoić prezydenta miasta, iż nie noszą się z zamiarem ogłoszenia strajku, — ale w każdym razie w artykule naszym jednym słowem nie wspomnieliśmy o urzędnikach, a więc po co i przeciwko czemu protestowano? Z treści notatki „Dzionka" wcale nie wynika, aby urzędnicy czuli się dotknięci naszym artykułem, — ale ten tytuł: „Pracownicy miejscy protestują...".

Ni przypiął, ni...!

Z teki policjanta.

W Toruniu spisano wczoraj 5 doniesień za wykroczenia drogowe, 2 za żebraninę, 1 za przekroczenie przepisów pol.-administracyjnych, 1 za handel domokrążny i 1 osobę ukarano mandatem doraźnym.

B. CZARNIECKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 6 kwietnia 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg.

Za koniczynę czerwoną do siewu bez kanianki zł 125,00—135,00; za koniczynę białą do siewu bez kanianki zł 115,00—140,00; za koniczynę szwedzką do siewu bez kanianki zł 180,00—200,000; za koniczynę przelot do siewu bez kanianki 65,00—70,00; za koniczynę żółtą do siewu bez kanianki zł 60,00—65,00; za lucernę węgierską do siewu bez kanianki zł 225,00—240,00; za tymoteusz do siewu bez kanianki zł 25,00—30,00; za Rajgras angielski do siewu zł 85,00—90,00; za buraki pastewne ekendorfy żółte zł 30,00—3200; za buraki pastewne ekendorfy czerw zł 30,00—32,00; za buraki pastewne mamuty czerw. zł 00,00—00,00; za buraki pastewne pół cukrowe białe ziel. głow. zł 28,00—30,00; za wykę do siewu zł 24,00—25,00; za peluszkę do siewu zł 22,00—23,00; za łubin niebieski do siewu 14,00 15,00; za łubin żółty do siewu zł 15,00—16,00; za groch Victoria do siewu zł 30,00—32,00; za groch ziel. do siewu zł 28,00—30,00; za groch polny do siewu zł 26,00—28,00; za saradelę do siewn zł 26,00—26,50; za żyto komsumpcyjne standard zł 00,00—00,00; za przenicę komsumpcyjną standard zł 31,00 - 32,00; za jęczmień pastewny zł 22,00—23,00; jęczmień pastewny do siewn 30,00—32,00;

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI.

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem.

Repertuar kin. Słońce: „Straszny dwór" Stylowe: „Władca Kalifornii". Świt: „Ręce na stole".

Dzieci szkolne na FON. W nadchodzącą sobotę dnia 10 bm. odgrywają dzieci szkolne baśń fantastyczną pt. „Laleczka" w sali Teatru Zdrojowego o godz. 20-tej. Czysty zysk przeznacza dziatwa na Fundusz Obrony Narodowej i na zakup pomocy szkolnej.

Kradzieże. P. Łuczakowi w Tupadłach skradziono 750 kg ziemniaków do sadzenia. Po raz trzeci z rzędu odwiedzili złodzieje młyn parowy p. Zentkowskiego w Kruszy Duchownej i z szopy skradli mu przeszło 500 kg węgli.

Wandale. Niedowarzone młokosy poprzecinały płot druciany, okalający kościółek w Janikowie pod Inowrocławiem. I cóż mają za korzyść ci obiecujący młodzieńcy z wyrządzonej szkody?

Nieszczęśliwy wypadek. W młynie p. Sajniaka w Gniewkowie przy ul. Kilińskiego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Siwiak, łamiąc sobie rękę. Siwiaka odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

———::———

MOGILNO. (mk) W Tupadłach (p. Mogilno) rol. Łuczakowi skradli nieznani sprawcy 15 ctr ziemniaków, przygotowanych do sadzenia. Po raz trzeci w ostatnich dniach okradli nieznani osobnicy wł. młyna p. Zentkowskiego w Kruszy Duchownej, zabierając z szopy 10 ctr węgla.

— Na doroczny odpust Św. Wojciecha w Gnieźnie dn. 25 bm. przewidziany jest także pociąg popularny z Mogilna. Koszty podróży wyniosą w obie strony przy udziale 200 osób 1,40 zł. Zgłoszenia wraz z opłatą przyjmuje codziennie do soboty biuro parafialne.

— Stanowisko pow. instruktora straży pożarnych w Mogilnie objął z dniem 1 bm. p. Białecki z Kruszwicy. Dotychczasowy instruktor p. Feige został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

— Starostwo udzieliło T. G. Sokół zezwolenia na urządzenie kwesty w całym powiecie na wyjazd druhów ćwiczących na zlot sokolstwa w Katowicach.

MOGILNO. (mk) W Szydłowie (p. Mogilno) w czasie urządzonej przez młodzież zabawy doszło do sprzeczki pomiędzy 17-letnim Stopczyńskim Wincentym z Płaczkowa a braćmi Józefem i Stanisławem Stefańskimi z Szydłowa. Sprzeczka zamieniła się w krwawą bójkę, przy czym Stopczyński otrzymał nożem 14 ran w plecy. Pchnięcia były tak głębokie, iż uszkodziły niebezpiecznie płuca. Stopczyńskiego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala pow. w Strzelnie.

— W więzieniu sądowym w Strzelnie osadzony został w śledztwie 26-letni Dąbrowski Leon z Młynów p. Mogilno. Aresztant usiłował popełnić w swej celi samobójstwo, przecinając sobie u lewej ręki ścięgna i żyły. Samobójczy ten krok zauważył w czas strażnik więzienny, alarmując władze. Niedoszłego samobójcę przekazano do miejscowego szpitala.

— W Ludwińcu (p. Mogilno) w czasie swej służby w nocy na piątek postrzelony został leśniczy 23-letni Bürger Fryderyk, przez nieznanego osobnika. Postrzelonego leśniczego przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie, gdzie B. poddany został natychmiastowej operacji.

ŁABISZYN. (lm) W niedzielę 4 bm. został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy sekretarką zarządu miejskiego p. Heleną Nowakówną a stolarzem p. Józefem Lewickim z Łabiszyna. Nowożeńcom Szczęść Boże.

— Za prowadzenie biura pisania podań bez zezwolenia wyższych władz, skazany został w dniu 6 bm. przez tut. sąd Jurek Marian z Barcina na 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata oraz grzywnę 10 zł, a w razie nieściągalności na 1 dzień aresztu.

BARCIN. (lm) Tow. Przemysłowców na odbytym zebraniu w lokalu p. Skrzypczaka uchwaliło wziąść gremialny udział w tegorocznych targach pałuckich. Zainteresowani mogą się zgłaszać w sprawie bliższych wyjaśnień do zarządu Tow. Przemysł.

KCYNIA. (c) Dnia 3 bm. o godz. 10 w Kcyni odbyło się poświęcenie nowoutworzonej filii Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu szubińskiego. W uroczystości poświęcenia wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa na czele z p. starostą powiatowym Dąbrowskim z Szubina.

— Dnia 2 bm. w sali Hotelu Polskiego o godz. 20 odbyło się zebranie plenarne Koła Kobiecego LOPP. w Kcyni pod przewodnictwem prezeski p. Gołaciny, w obecności referentki dla kół kobiecych p. Anasiewiczowej z Szubina, instr. rej. oplg. p. kpt. Jasieńskiego z Bydgoszczy oraz instr. obwodowego oplg. p. Cichockiego z Szubina. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych przez p. kpt. Jasieńskiego oraz referacie i pokazie ubrania ochronnego-przeciwiperytowego, instr. p. Cichockiego, zebrane panie uchwaliły urządzenie w dniu 18 bm. zabawy tanecznej na zakup „Samolotu Kobiet Wielkopolskich".

WĄGROWIEC. (a) W kościele farnym pobłogosławił ks. Stachowiak związek małżeński p. Edmunda Borowińskiego, drogerzysty z p. Heleną Szumską z Wągrowca. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— W ub. sobotę o godz. 3,45 po poł. na przejeździe kolejowym przy ul. Kcyńskiej wydarzył się straszny wypadek Przy torze kolejowym, obok przejazdu bawiło się małe dziecko w rowie. Gdy pociąg nadchodził od strony Inowrocławia i zapora była zamknięta, nagle dziecko wyszło z rowu i stanęło przy szynach tak blisko, że parowóz uderzył maleństwo w policzek i odrzucił kilka metrów wprzód. Dziecko zostało pomiędzy szynami, a koła pociągu odcięły mu u jednej nogi tylko palec, jednakże śmierć nastąpiła zaraz po wypadku. Jak ustalono był to 2-letni chłopczyk, Tadeusz Michalski. Winę ponoszą rodzice.

— Walne zebranie Tow. Samodzielnych Kupców w Wągrowcu odbyło się w lokalu p. Małeckiego, które zagaił prezes p. Brunon Haławski. Na przewodniczącego walnego zebrania zaproszono p. Zygmunta Gramzego, do pióra p. Jana Kamińskiego, na ławników pp. Szyszkę i Spruttę. Obszerne sprawozdanie z całorocznej pracy zdał prezes p. Haławski. Na członków przyjęto pp. Słomę Edmunda i Rogozieckiego. Po komunikatach i dyskusji wybrano nowy zarząd: pp. Brunon Haławski, Leon Mizgalski, K. Bonowski, Maksymilian Roszak, Józef Radecki, Fr. Węglarz, Ignacy Kulpiński i Marian Krajewicz. Komisja rewizyjna pp.: J. Bonowski, Mieczysław Wardziński i Józef Sowisło. Sąd honorowy pp.: Z. Gramse, Fr. Szyszka, Z. Biskupski, Leon Górny i Stanisław Sprutta.

NAKŁO, n. N. (j) Krótko przed godz. 22 w dniu 4 bm. odezwały się syreny pożarnicze, zwiastujące pożar poza miastem. W pięć minut później wyruszyła moto-pompa miejskiej straży ogniowej do Kosowa, gdzie palił się dom mieszkalny robotniczy w gospodarstwie p. Pazderskiego z Modrakowa. Dzięki energicznej akcji kilku straży pożarnych, a szczególnie dzięki motopompie udało się pożar zlokalizować mimo silnego wiatru. Przyczyna wybuchu pożaru nie znana.

— W niedzielę, dnia 4 bm. rozpoczął się kurs mistrzowski fryzjerski, w którym bierze udział 13 uczestników. Wykłady prowadzi instruktor i starszy cechu bydgoskiego p. Żewicki. W dniu rozpoczęcia kursu obecni byli: delegat zarządu głównego p. Wacław Malicki, prezes oddziału Wlkp. Zw. Rzem. Chrz. p. Sikorzyński i st. cechu p. Gramza.

— W dniu 1 bm. obchodził swój 25-letni jubileusz nauczycielski p. Józef Blechacz, kierownik szkoły powszechnej w Olszewce, pod Nakłem Jubilat powszechnie ceniony jest jako wielki patriota i gorliwy katolik. Jubilatowi składa redakcja „Dziennika Bydgoskiego" serdeczne życzenia „Ad multos annos".

WYSOKA, pow. Wyrzysk. W ub. niedzielę odbyło się roczne walne zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P., które zagaił przewodniczący p. Fr. Tadych. Do prezydium wybrano p. Mamonia na przewodniczącego, do pióra p. Zasadę, a na ławników pp. Musałową i Ignasiaka. Z kolei nastąpiły sprawozdania zarządu, w których przewodniczący p. Tadych zobrazował szczegółowo działalność miejscowego ogniwa. Na wniosek przewodniczącego kom. rewizyjnej p. Jagodzińskiego, udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium. W dowód zaufania wybrano ponownie na dalsze trzy lata p. Franciszka Tadycha przewodniczącym (po raz 14), p. Grześka Wiktora skarbnikiem, p. Płaczkową Konst. zast. członka zarządu.

MROCZA. Długoletni burmistrz miasta Mroczy p. Czesław Degler zrezygnował z urzędu burmistrza z dniem 1 kwietnia br. z powodu trudności finansowych, z jakimi miasto Mrocza musi się borykać — za odpowiednim jednorazowym odszkodowaniem, przenosząc się na inne poważniejsze, intratne stanowisko. Wypada nadmienić, że sprawowanie urzędu burmistrza w mieście Mroczy sprawia nielada ciężki obowiązek, ponieważ od powstania Polski miała Mrocza już 8 burmistrzów, którzy sprawowali swój urząd do roku 1930. Pomimo utrudnionej, ciężkiej i wyczerpującej pracy, sprawował p. Degler swój urząd najdłużej i cieszył się wielkim zaufaniem, mirem i popularnością wśród tutejszego obywatelstwa. Na nowej drodze życia, życzy tutejsze obywatelstwo p. Deglerowi jak najlepszego powodzenia w jego pożytecznej pracy dla Państwa i współobywateli. Funkcje burmistrza miasta. przejął wiceburmistrz Kapsa Piotr.

NOWY JASINIEC, pow. świecki. (t) W naszej okolicy miał miejsce wypadek zgwałcenia 13-letniej dziewczynki. Wypadek wywołał zrozumiałe oburzenie wśród ludności.

— Tej zimy odbywał się w naszej wiosce, pierwszy od czasu zmartwychwstania Ojczyzny, kurs wieczorowy z dziedziny oświaty pozaszkolnej dla osob dorosłych. Frekwencja w kursie była bardzo liczna i co należy stwierdzić, wszyscy uczęszczali regularnie na wykłady.

JEŻEWO, pow. świecki. (t) We wiosce Dubielno została ostatnio zlikwidowana agencja pocztowo-telekomunikacyjną, a miejscowości: Dubielno, Ciemniki, Węglarki i Wilcze Błoto zostały przydzielone do obszaru pocztowego agencji Jeżewo. Agencja pocztowa w Dubielnie koło Laskowic przestała więc istnieć

— Nasza miejscowość, wieś kościelna, siedziba gminy itd., posiadając aż kilka szkół, lecz wszędzie po jednej klasie, odczuwała jednak od szeregu lat potrzebę budowy szkoły powszechnej i to takiej, która będzie odpowiadała obecnej liczbie dzieci i obecnym wymogom. Tej wiosny sprawa budowy szkoły w Jeżewie posunęła się już o tyle naprzód, że zostały przyznane pewne kredyty na budowę, stąd też należy przypuszczać, że i tego roku zostanie wzniesiony nowy gmach szkolny.

STAROGARD. (jw) We wsi Wycinki wskutek zapalenia się sadzy w kominie wybuchł pożar w domu mieszkalnym roln. J. Gosienieckiego. Spalił się dach domu oraz drobne rzeczy, znajdujące się na strychu, nieustalonej na razie wartości.

— Policja przytrzymała Jana Gernatowskiego z Kocborowa za oszustwo, dokonane na szkodę p. Gertrudy Chrzanowskiej, właścicielki owocarni przy ul. Hallera, u której G. pobrał towaru na 70 zł w komis na zabawę, przyrzekając na drugi dzień uregulować rachunek. G. pobranego towaru nie zapłacił, a dochodzenia policji wykazały, że pobrał go nie na zabawę, lecz dla siebie. Należy zaznaczyć, że Gernatowski był członkiem Tow. sport „Iskra" w Kocborowie, które więcej nie istnieje, a mimo to na nie często się powołuje.

— Straż graniczna wykryła w Starogardzie szeroko zakrojoną aferę przemytu drożdży z Gdańska. Podczas rewizji, przeprowadzonej u mistrza piekarskiego p. Behrendta (narodowości niemieckiej), zam. przy ul. Hallera, znaleziono większą ilość przemyconych drożdży. Towar ten nabyty został od przemytników, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo, zachowane są w tajemnicy. W aferę tą wmieszanych jest cały szereg osób ze Starogardu.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin. Apollo: „San Francisco" Gryf: „Panna Lili" z Franciszką Gaal. Orzeł: „Ostatnie dni Pompei".

Z obrad robotników katolickich. W sali domu parafialnego św. Krzyża odbyło się wielkie zebranie Kat. Stow. Rob. Treściwy referat wygłosił p. red. Kunz sen. W dyskusji nad referatem podkreślono, że K. S. R. nie może pod żadnym względem w swoich szeregach tolerować robotników należących do partii lewicowych. Kto do tych organizacyj należy, sam się z K. S. R. wyklucza. Święto katolickiego robotnika, to dzień rocznicy wydania encykliki Papieża Leona XIII Rerum Novarum, który przypada w tym roku w dniu 6 maja, a który K. S. R. obchodzić będzie bardzo uroczyście. Po dyskusji omówiono jeszcze szereg spraw organizacyjnych, po czym zebranie zamknięto.

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski wraz z Towarzystwem Rzemieślników samodzielnych w Grudziądzu dziękuje za łaskawe poparcie imprezy rzemieślniczej ku czci Józefa Sierakowskiego — Jana Kilińskiego, oraz innych rzemieślników bohaterów walk o Niepodległość w czasie insukrekcji Kościuszkowskiej w roku 1794, — wszystkim tym, którzy brali czynny udział w pochodzie jak również tym, którzy przyczynili się do urządzenia tejże imprezy, a mianowicie: JWP. Pułkownikowi Andruszewiczowi za wypożyczenie siodeł i przydzielenie wozów z zaprzęgiem, JWP. Pułkownikowi Izdebskiemu za przydzielenie orkiestry, młodzieży rzemieślniczej za współpracę amatorską w wykonaniu wieczornicy i wszystkim Władzom za przychylne zezwolenie na urządzenie. (—) **Franciszek Bieńkowski,** przewodniczący komitetu.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 9 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marii Kleofasowej.
Jutro: Ezechiela pr.
Wschód słońca o godzinie 5.17.
Zachód słońca o godzinie 18.47.

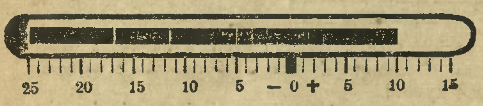
Stan pogody.

PRZELOTNE DESZCZE I CIEPŁO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach wschodnich było jeszcze dość pogodnie. Na pozostałym obszarze Polski wskutek napływu w warstwach górnych wilgotnego powietrza oceanicznego z południowego zachodu panowała pogoda na ogół chmurna, a w dzielnicach środkowych padał drobny deszcz Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 8 st. w Warszawie, 9 w Gdyni, Grudziądzu i Zakopanem, 10 w Pińsku, 11 w Wilnie, Przemyślu, Lwowie i Zaleszczykach, 12 w Grodnie, Lublinie, Łodzi i Cieszynie, 13 w Bydgoszczy i Krakowie, a 16 w Poznaniu i Kaliszu.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Ignacy Paderewski w filmie **„Sonata księżycowa"** oraz kolorówka Watta Disney'a.

BODEGA. **„Czarownica"** i nadprogram.

CZARODZIEJKA. Lilian Harvey w filmie **„Poznali się w Monte Carlo"** oraz najnowsze tygodniki.

LIDO. Pola Negri w porywającym arcydziele **„Moskwa—Szanghaj"** i bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Wspaniały film w kolorach naturalnych **„Tańczący Pirat"** w rolach gł. Steffi Duna, Charles Collins i bogaty nadprogram.

POLONIA. Wspaniały film francuski **„Krew na morzu"** z Harry Baurem oraz najnowsze tygodniki

——o——

Przyjazd dyrektora departamentu morskiego. Przyjechał z Warszawy do Gdyni i Gdańska w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Leonard Możdżeński. Pobyt p. dyrektora Możdżeńskiego na wybrzeżu potrwa 3 dni.

Na terenie Orłowa Morskiego przystąpił Komisariat Rządu do uporządkowania zewnętrznego wyglądu tego kąpieliska, w związku z budową nowoczesnych łazienek. Rozpoczęto już lustrację ulic, celem usunięcia względnie doprowadzenia do estetycznego wyglądu: szyldów, parkanów, kiosków, straganów itp. Szczególną uwagę zwraca się na ulice, prowadzące do morza i do dworca kolejowego.

Na koszt miasta rozpoczęto przebudowę przejazdu kolejowego przy zbiegu ulic Kasztanowej, Klonowej i Architektów w Orłowie Morskim. W związku z tym przejazd będzie na okres jednego tygodnia zamknięty dla ruchu kołowego.

Nowe ulice. Komisariat Rządu przystąpił do budowy całego szeregu ulic, a między innymi ul. Popiela w Orłowie i ul. Kalksteinów na Grabówku. W dalszym ciągu pracuje się przy budowie ulic Piotrkowskiej w Orłowie, ul. Abrahama, ul. Słupeckiej i ul. Warszawskiej. Obecnie na robotach tych pracuje już 180 ludzi. Ziemia z ul. Popiela w Orłowie złożona jest na ul. Gdańską, gdzie rozpoczęto poszerzanie deptaku, który budowany będzie stopniowo. Deptak ten usunie pieszych i rowerzystów z szosy między Orłowem a Gdynią, która jest niezwykle przeciążona ruchem kołowym.

Port drzewny w Gdyni.



Jeden z bloków mieszkaniowych pobudowanych przez „Paged" dla robotników pracujących w porcie drzewnym tej firmy.

Ciąg orłów-bielików i sokołów-pustułki na wybrzeżu.

Na końcu cypla Helskiego zaobserwowano **ciąg orłów bielików i sokołów pustułki.** Ptaki ciągną pojedyńczo, gromadząc się w Helu, by następnie po odpoczynku w lasach przelecieć zatokę, kierując się **na południowy wschód.** Odbywa się też ciąg mew, lecz nad pełnym morzem, tak, że rybacy żadnych obserwacyj dokonać nie mogą.

Model portu w Gdyni

na wystawie paryskiej.

Na międzynarodową wystawę w Paryżu przygotowały koleje polskie szereg ciekawych modeli. M. in. sporządzono model dworca głównego w Warszawie, plastyczny model portu w Gdyni i mapy świetlne dróg żelaznych, oraz szlaków komunikacji lotniczej w Polsce.

Komunikacja w obrębie Wystawy w Paryżu.

Tereny Wystawy w Paryżu zajmują bardzo rozległą przestrzeń około 100 hektarów, a odległość między najdalej od siebie położonymi punktami sięga 3 i pół km. Dlatego też organizatorzy Wystawy musieli przewidzieć uruchomienie na niej rozmaitych środków komunikacji, które oszczędziłyby zmęczenia zwiedzającym

Po osi poprzecznej Wystawy kursować będą cicho poruszające się wagoniki elektryczne. Komunikację wzdłuż osi podłużnej zapewnią małe stateczki i ślizgowce, przewożące pasażerów między Pont de la Concorde i Pont de Passy.

Rewelacyjnie zapowiadają się projekty uruchomienia w rozmaitych miejscach Wystawy ruchomych schodów i chodników, które połączą bądź poszczególne sale tych samych pawilonów, bądź też óżne pawilony między sobą. Jedno z takich czarodziejskich urządzeń zainstalowane ma być między dwoma brzegami Sekwany (2871

Komunikat policyjny.

Zatrzymano następujące osoby:

Maczkiewicz Henryk, lat 17, i Stankiewicz Czesław, lat 19, obaj pochodzący z Wilna, pod zarzutem włóczęgostwa. Zostali przekazani wydziałowi Opieki Społecznej celem odstawienia ich do gminy przynależności.

Kubera Leon, lat 29, pochodzący z Wielunia, po zarzutem współudziału w kradzieży 53 kur z Klukowej Huty.

——::——

Kolonie letnie. Odbyło się zebranie sekcji kolonii letnich Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Ustalono budowę stałych kolonii letnich w powiecie kartuskim, w okolicy Sierakowic. Planuje się budowę ośrodka, mogącego pomieścić 500 dzieci. Termin wysłania pierwszej partii biednej dziatwy gdyńskiej na kolonie letnie ustalono na 1 lipca br. Poza ośrodkiem w okolicy Sierakowic urządzone będą również ośrodki kolonijne w powiecie morskiem. Według zamierzeń komitetu, przejdzie przez kolonie letnie w bieżącym roku ponad 3.000 dzieci.

Budowa domów. Komisja budowlana zatwierdziła plany 18 budynków. Są to przeważnie większe kamienice czynszowe w śródmieściu. Komisja zatwierdziła również projekt budowy kościoła na Obłużu.

Wypadek przy pracy. Podczas wyładunku złomu z duńskiego statku „Marianne" wysunął się kawałek żelaza z kubła i uderzył robotnika portowego Radkowiaka Józefa, który doznał potłuczenia prawego ramienia i głowy. Poszkodowanego odesłano do ambulatorium portowego, skąd po udzieleniu pomocy, udał się do domu.

Straż ogniowa otrzyma radiostację. Miejska Straż Pożarna otrzymała 2 stacje krótko-falowe nadawczo-odbiorcze. Jedna stacja zainstalowna będzie w centrali straży, druga zaś na pogotowiu samochodowym.

——::——

CHORY CZY LEKARSTWO?

Aleksander Humbold opowiada, że pewnego razu w tropikalnej Ameryce Południowej polecił opiece indyjskiego lekarza jednego z członków ekspedycji naukowej, który zachorował. Lekarstwo, które sędziwy Indianin przygotował z rozmaitych roślin i ziół, nie pomagało.

— Lekarstwo jest nic nie warte — powiedział Humbold do Indianina.

Ten jednak pokiwał przecząco głową i odparł z całą powagą:

— Nie, mój obcy przybyszu, lekarstwo jest dobre, ale chory jest nic nie wart!

CO DAJE GDYNIA?

Ekspedycja w porcie Gdyńskim.

Z pojęciem portu łączy się nierozerwalnie pojęcie ekspedycji ładunków okrętowych. Ekspedycja portowa należy do jednej z najtrudniejszych gałęzi tej dziedziny przemysłu i wymaga specjalnego aparatu zarówno tak rzeczowego jak i ludzkiego. To co w innych portach powstawało i doskonaliło się w ciągu setek lat, musiało w Gdyni być stworzone w lat kilka zaledwie. Zdobycze jednak naszej ekspedycji portowej w tym, tak krótkim okresie czasu, są już bardzo poważne i oddają one krajowi wielkie usługi, większe może niż jaki inny przemysł, gdyż port bez przedsiębiorstw ekspedycyjnych jest jak organizm ludzki bez serca.

Omawiając kolejno inwestycje i rozwój gdyńskich przedsiębiorstw ekspedycji portowej, aby je następnie podsumować, poważne miejsce poświęcić musimy firmie: Towarzystwo Transportów Międzynarodowych Schenker i Ska. Firma ta, mająca swą siedzibę w Warszawie, założyła w Gdyni w r. 1928 własny oddział i rozpoczęła pracę posługując się na początku 5 urzędnikami, skromną ubikacją biurową, lecz dużą inicjatywą i zdobytym w innych portach doświadczeniem. Krok po kroku zdobywa firma coraz to nowych klientów zagranicznych i krajowych, poszerza zakres swej działalności, aby niespełna po 10 latach skoncentrować w swych rękach ekspedycję wszelkich artykułów żywnościowych, jak: jaja, masło, bekony, przetwo mięsne itp. Ładunki te, podobnie jak i inne towary ekspediowane przez oddział firmy Schenker w Gdyni, szły dotąd przez obce porty, zasilając w dewizy obce kasy. Wielką zdobyczą firmy, a tym samym dla całego kraju jest pozyskanie przez nią jako pierwszą ładunków tranzytowych z Czechosłowacje, Austrii i Węgier. Specjalizując się w ekspedycji artykułów żywnościowych i międzynarodowych transportach zbiorowych drobnicy, firma przeprowadza również na wielką skalę ekspedycję ładunków masowych, tak np. posiada specjalny oddział ekspedycji bawełny. Akwizycję ładunków i sprawność samej ekspedycji ułatwia firmie Schenker i Ska oddział w Gdyni istnienie przeszło 200 placówek własnych tej firmy, rozrzuconych po całym świecie.

Oddział gdyński dysponuje dziś wielkim aparatem ekspedycyjnym, obejmującym: maklerkę okrętową (dla własnych potrzeb), magazyny, park samochodowy, aparat przeładunkowy dla ładunków masowych.

Mówiąc o ładunkach masowych zaznaczyć należy, że w roku 1936 firma zaczartrowała dla własnych ładunków przez swą placówkę maklerską osiemnaście statków, co stanowi osiemnaście pełnych ładunków okrętowych. W roku bieżącym oddział firmy Schenker i S-ka w Gdyni wykończa swe inwestycje na terenie portu, które w świetle cyfr przedstawiają się jak następuje:

Własny gmach w porcie przy ulicy Rotterdamskiej: piwnice, parter i piętro, przeznaczony na magazyny i biura o powierzchni 600 m kw, przy czym biura pomieszczą przeszło 100 urzędników własnych. Koszt budynku około 200 tysięcy złotych. Następnie urządzenia przeładunkowe oszacowane w sumie ca. 20 tys. złotych, dalej park samochodowy ca. 15 złotych, urządzenia biur (maszyny do frankowania przesyłek pocztowych, do liczenia, do pisania itp.) przeszło 30 tys. złotych, co razem w sumie daje pokaźną kwotę: ca. 265 tys. złotych, a więc przeszło ćwierć miliona. Poza inwestycjami rzeczowymi niezmiernie doniosłą rolę odgrywają inwestycje personalne, gdyż jak już zaznaczyliśmy, ekspedycja zamorska i portowa wymagają specjalnych kwalifikacyj i doświadczenia. Oddział firmy Schenker i S-ka w Gdyni wyszkolił do dziś 50 fachowych urzędników i 12 fachowców przeładunkowych — robotników, zatrudniając razem 65 pracowników umysłowych i przeciętnie 70 pracowników fizycznych. Już w bieżącym sezonie liczba urzędników powiększy się przypuszczalnie do 100 osób i nowe kadry fachowców przybędą naszemu portowi.

Streszczając dla przejrzystości naszych zestawień powyższe dane, otrzymujemy:

Oddział firmy Schenker i S-ka w Gdyni: ekspedycja portowa, specjalność: międzynarodowe transporty zbiorowe drobnicy, ekspedycja artykułów żywnościowych, tranzyt ładunków z Czechosłowacji, Austrii i Węgier, przeładunek towarów masowych (bawełna). Własny gmach biurowy i magazyny, aparat przeładunkowy, dział maklerstwa okrętowego, park samochodowy. Inwestycje w porcie: 265 tys. złotych, zatrudnia 65 urzędników i 70 robotników.

Wybuch gazów w Kołomyi.

Kołomyja. (Tel. wł.). W środę rano zatrzęsły się domy przy ul. Legionów. W czterech miejscach ulice Legionów i Zamkowa **zostały rozerwane wskutek eksplozji gazów w przewodach kanałowych** i ze spustów kanałowych, które popękały, **wyleciał grad kamieni na wysokość kilkunastu metrów.** Kamienie wpadły, rozbijając okna, do szkoły imieniem Piramowicza i zraniły kilku uczniów. W budynku szkolnym zarysowała się ściana, a 11 szyb wyleciało. W tym czasie, na szczęście, na ulicy znajdowali się nieliczni przechodnie tak, że prąd powietrza powalił jedynie kobietę, która zemdlała i 3 cyklistów. Robotnicy, zajęci przy budowie kanałów naprzeciw szkoły, chcieli zejść do spustu i, nauczeni smutnym doświadczeniem zagazowania towarzyszy, **wrzucili do otworu kawał płonącego papieru,** aby się przekonać, czy w kanale znajduje się gaz. W tym momencie **gaz się zapalił** i wybuch nastąpił niemal równocześnie w czterech „szachtach".

Zakłady dla niepoprawnych przestępców.

Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości tworzy się zakład dla niepoprawnych przestępców (kobiet) w Bojanowie, a drugi zakład, dla mężczyzn, w Trzemesznie.

Zatwierdzenie budżetów

miast Torunia i Grudziądza oraz kilku powiatowych związków samorządowych.

Toruń. W dniu 5 kwietnia rb. pod przewodnictwem p. wojewody pomorskiego, Władysława Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Izby Wojewódzkiej, na którym zatwierdzono budżety miast Torunia i Grudziądza na rok 1937/38 oraz budżety powiatowych związków samorządowych: brodnickiego, chełmińskiego, działdowskiego, grudziądzkiego, kościerskiego, lubawskiego, starogardzkiego, świeckiego, tczewskiego i wąbrzeskiego.

W związku z zatwierdzeniem budżetu miasta Torunia rozpatrzono sprzeciwy zgłoszone przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości oraz przez Cech rzeźnicko-wędliniarski.

Polskie kutry rybackie schroniły się przed burzą.

Wobec burzliwej pogody na wodach bornholmskich polskie kutry rybackie, które wyruszyły po świętach na połowy pod Bornholmem, zmuszone zostały do schronienia się w porcie duńskim na wyspie Bornholm. Władze duńskie na czas postoju kutrów polskich w porcie usunęły z niego miejscowe kutry, oddając cały port do dyspozycji kutrów polskich. Połowy jednego dnia zabrał do Gdyni pierwszy polski prywatny transportowiec rybny „Marie Alice".
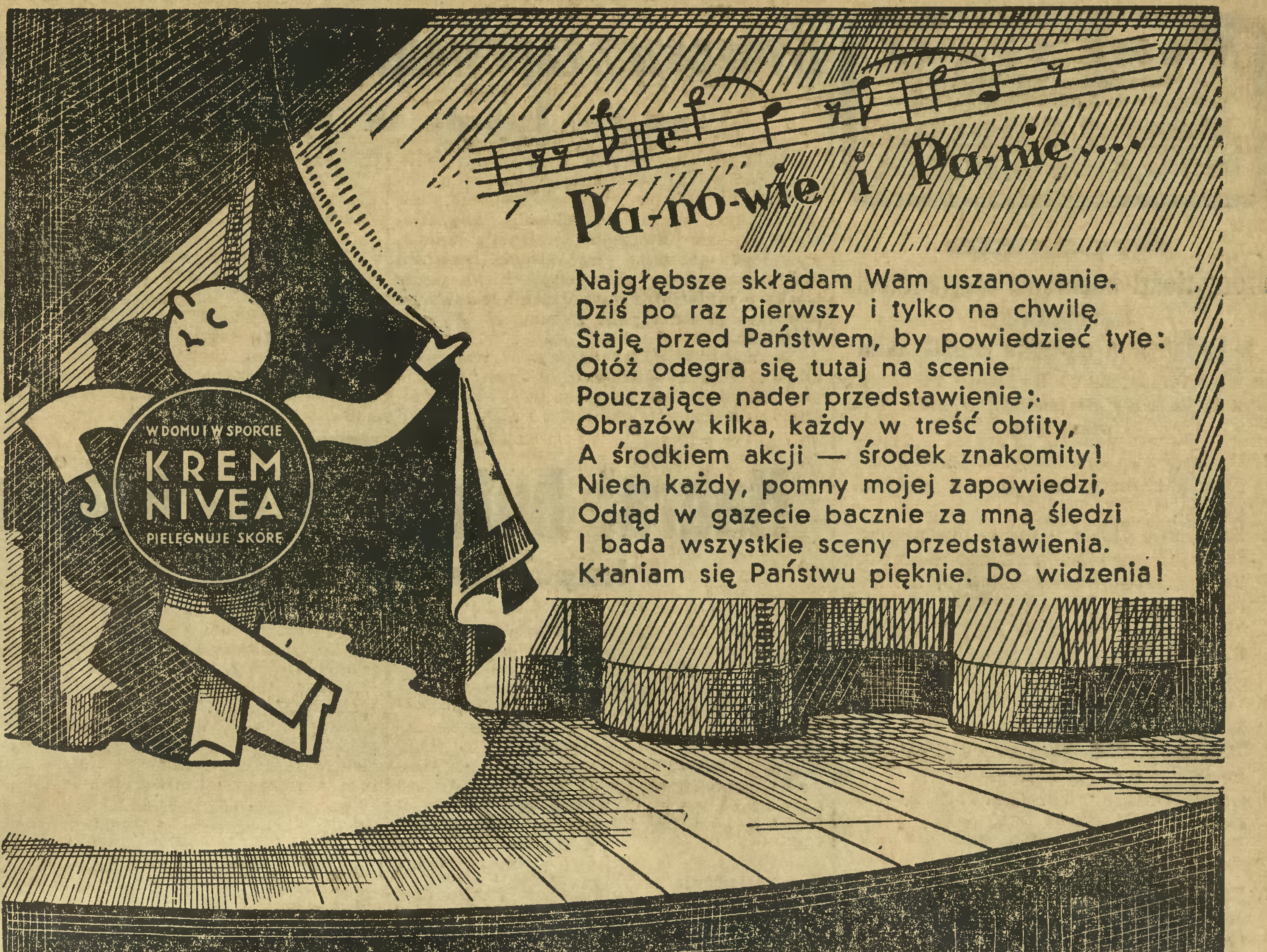
Zjazd wychowanków wyższej uczelni

w Moskwie.

Oddawna zapowiadany zjazd koleżeński **Polaków,** byłych słuchaczy wyższych uczelni w Moskwie, odbędzie się w dniach **27—30 maja br. w Wilnie.** Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w uniwersytecie Stefana Batorego, przy czym będzie wygłoszony szereg referatów, charakteryzujących życie, oblicze ideowe i znaczenie w życiu ogólnopolskim tego odłamu młodzieży akademickiej polskiej, która w swoim czasie znalazła się na emigracji w Moskwie. Odbędzie się również szereg zebrań towarzyskich i wycieczek. Wszelkie możliwe ulgi w zakresie komunikacji, mieszkań i wyżywienia dla uczestników zjazdu są zapewnione.

Do udziału w zjeździe są uprawnieni wszyscy byli słuchacze wyższych zakładów naukowych w Moskwie, niezależnie od tego, gdzie rozpoczęli lub ukończyli studia wyższe oraz członkowie ich rodzin.

Biuro zjazdu mieści się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 1 m. 1 (telefon nr. 9-23-30).



5519

Ludność Pruszcza i okolicy protestuje

przeciw budowie szkoły niemieckiej w Wałdowie.

Zebrani na zgromadzeniu Polskiego Związku Zachodniego obywatele gminy Pruszcz, zaniepokojeni głęboko rozrostem szkolnictwa mniejszości niemieckiej w okolicy, a szczególnie budową niemieckiej szkoły prywatnej w Wałdowie, stwierdzają, co następuje:

1) Budowa szkoły prywatnej mniejszościowej w Wałdowie nie jest objawem dążenia do zaspokojenia potrzeb kulturalno-narodowych mniejszości, gdyż zarówno w Wałdowie, jak i w całej okolicy, wszystkie dzieci niemieckie uczęszczają do oddziałów niemieckich przy szkołach polskich. Poziom nauki w oddziałach niemieckich jest wystarczający, a władze szkolne dbają o należyte zaspokojenie potrzeb narodowościowych dzieci niemieckich.

2) Uruchomienie szkoły prywatnej niemieckiej w Wałdowie podważa najżywotniejsze interesy narodowe tutejszej ludności polskiej, gdyż z chwilą otwarcia szkoły tej okoliczne szkoły polskie będą zagrożone likwidacją lub obniżeniem stopnia nauczania.

3) Z dotychczasowego stanu rzeczy, zapewniającego dziatwie mniejszości niemieckiej pobieranie nauki w szkołach państwowych polskich w języku macierzystym, ludność niemiecka w okolicy jest zadowolona, a projekt budowy szkoły prywatnej **został jej narzucony przez agitatorów partyjnych niemieckich, którzy pragną uchylić nauczanie dziatwy niemieckiej z pod kontroli polskich władz oświecenia publicznego, i którym zależy na wywoływaniu zadrażnień narodowościowych i zamącaniu poprawnych stosunków, jakie się wytwarzają między ludnością polską i mniejszością niemiecką na terenie gminy Pruszcz.**

4) Zebrani stwierdzają, że ludność polska jest głęboko wzburzona działalnością niektórych agentów niemczyzny w gminie Pruszcz i na tych agentów wskazuje jako na źródło zła, które rozdrażnia ludność gminy i niszczy możliwości sąsiedzkiego współżycia z mniejszością niemiecką.

Zebrani zwracają się do władz z prośbą, ażeby w te sprawy wniknęły i spowodowały usunięcie z terenu gminy tych osób z pośród niemieckich działaczy partyjnych, które wywołują zadrażnienia narodowościowe.

6) Zebrani zwracają się do władz z apelem o niedopuszczenie do otwarcia szkoły prywatnej dla mniejszości niemieckiej w Wałdowie oraz o otoczenie szkolnictwa polskiego na terenie gminy Pruszcz opieką i zrozumieniem. **Zebrani proszą gorąco o niedopuszczenie do tego, aby szkolnictwo polskie rozpadało się na skutek niepoczytalnej akcji niektórych czynników niemieckich.**

Niezwykła demonstracja bezrobotnego.

Głód i brak pracy popchnęły go do nierozważnego kroku.

W bardzo ciężkich warunkach znalazł się **34-letni robotnik Jan Osiński, zam. przy ul. Ułańskiej 16.** Pracując przez dłuższy czas na kolei został później zredukowany i odtąd długie miesiące upłynęły na poszukiwaniu pracy. Wszędzie starał się i prosił o zajęcie, lecz wszelkie starania były daremne. Osiński wskutek tego w straszną popadł nędzę, a najbardziej bolało go, że żona jego i dzieci cierpiały głód.

W owej bezgranicznej rozpaczy, **nie mogąc** otrzymać jakiegokolwiek wsparcia, i nie widząc też innej drogi wyjścia, **ażeby** wzruszyć serca ludzi, zabrał swe małoletnie dzieci i udał się do **biura Funduszu Pracy,** oraz **Urzędu Opieki Społecznej.** Nasamprzód w lokalu Funduszu Pracy pozostawił swą półtoraletnią córeczkę Barbarę, a następnie udał się do Opieki Społecznej, gdzie w biurze pozostawił swego czteroletniego synka Mariana. Po kilku godzinach, żona Osińskiego, dowiedziawszy się o miejscu pobytu swych dzieci, odebrała je z wspomnianych urzędów.

W wczorajszy czwartek bezrobotny Osiński odpowiadał za ten czyn przed sądem okręgowym, **oskarżony o podrzucenie dzieci.** Płacząc, przedstawił swe nędzne warunki życia i motywy, jakie go skłoniły do takiego postępowania. Nigdy nie przypuszczał, **że będzie musiał cierpieć z rodziną głód i nędzę, gdyż walczył o Polskę.** Dzieci pozostawił tylko dlatego w biurze, ażeby zwrócić władzom uwagę na straszne jego położenie i ażeby otrzymać jakieś wsparcie. W końcu błagał sąd o uwolnienie, gdyż nigdy jeszcze nie był karany, a w najbliższym czasie ma nadzieję otrzymania pracy.

Wyrozumiały i sprawiedliwy sędzia **p. dr Kułakowski** wydał **wyrok uwalniający** biednego bezrobotnego od winy i kary. W uzasadnieniu sędzia podkreślił, że postępowanie dowodowe nie wykazało, jakoby oskarżony miał zamiar podrzucić dzieci, a miało to jedynie charakter demonstracji. Żona jego zresztą niebawem sama odebrała dzieci.

—::—

Bolesny cios

dotknął artystkę Teatru Miejskiego.

Cenioną i cieszącą się powszechną sympatią artystkę dramatyczną Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. Irenę Paszkowską dotknął bolesny cios, który raz jeszcze uwydatnił przykre i wymagające dużego hartu ducha strony zawodu aktorskiego. Otóż, gdy p. Paszkowska wykonywała główną rolę w pogodnej komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...", otrzymała niespodziewanie wiadomość z Warszawy o zgonie jej Ojca, który nagle się rozstał z tym światem. Obowiązki aktorskie pozwoliły jej natychmiast po przedstawieniu wyjechać po to, aby następnego dnia wrócić, grać i bawić publiczność. P. Paszkowskiej towarzyszy w ciężkich chwilach ogólne współczucie, w którym — oby znalazła pociechę! Wyrazy współczucia wobec bolesnej straty składa jej również Redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

Kto spowodował śmiertelny wypadek na Czyżkówku?

Wstrząsający wypadek samochodowy na Czyżkówku, który pociągnął za sobą śmierć śp. Marii Kuleszowej, spowodowany, został przez **17-letnią Stefanię Kłosowską, zam. przy ul. Zaścianek 8,** a nie, jak mylnie podaliśmy, zamieszkałą przy ul. Grunwaldzkiej 19. Kłosowska pociągnięta zostanie do odpowiedzialności sądowej, a akta w tej sprawie już przekazane zostały do prokuratury.

Zabawa mandolinistów „Lutnia"

w hotelu Lengning.

Już do soboty nie długo, bo w tym dniu zabawa mandolinistów „Lutnia". Jeśli chcesz się dobrze zabawić, to tylko **w sobotę, dnia 10 kwietnia o godz. 20 w hotelu Lengning, Długa 37.** Zabawa mandolinistów „Lutnia" cieszy się zawsze ogromnym powodzeniem, to też i tym razem nie powinno nikogo zabraknąć, tym więcej że **gra zespół Kłobuckiego.** A więc w sobotę o godz. 20-ej w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Ceny bardzo niskie: dla pań 0,49 zł, dla panów 0,99 zł. Moc niespodzianek. (6649

—::—

— **Msza św. żałobna za duszę śp. ks. proboszcza Wacława Morkowskiego.** W poniedziałek dnia 12 kwietnia br. odprawi prob. wojskowy ks. kanonik Szacki o godz. 8-mej, w kościele garnizonowym mszę św. żałobną, za spokój duszy **śp. ks. prob. Wacława Morkowskiego, majora wojsk polskich,** pierwszego w Bydgoszczy oswobodzonej Polski duszpasterza wojskowego.

Program
uroczystości odebrania przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim

w niedzielę, dnia 11 kwietnia 1937 roku w sali Resursy Kupieckiej o godz. 10,30 przed poł.

1. Przygrywka orkiestry wojskowej pod batutą kapelmistrza p. kpt. Grabowskiego.
2. Zagajenie uroczystości przez przewodniczącego Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich p. dr. Stefana Siemiątkowskiego.
3. Wręczenie dyplomów PZTW osadom B. K. W. i B. T. W. za zdobyte w roku 1936 mistrzostwa Polski.
4. Orkiestra wojskowa odegra wiązankę pieśni polskich.
5. Referat p. red. Stanisława Strąbskiego o wierności dla idei.
6. Chór „Lutnia" pod dyrekcją p. prof. Edmunda Roeslera odśpiewa:
   a) „Bałtyk",
   b) „Wesele Sieradzkie".
7. Przemówienie i odebranie przyrzeczenia treningowego.
8. Orkiestra wojskowa odegra marsz.
9. Wspólna fotografia uczestników uroczystości w ogrodzie Resursy.

Gospodarze:
Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

——::——

Pogrzeb członka Ch. Z. Z.

Dnia 7 bm. zmarł po długich cierpieniach członek organizacji, filii „Kabel Polski" śp. **Franciszek Woźniak.** Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 10 bm., o godz 4-tej po poł. z kostnicy cmentarza przy ul. Toruńskiej.

O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Zarząd Okręgowy
Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodow.

——::——

— Naszych Szanownych Czytelników i Inserentów usilnie prosimy ze względu na punktualne wydanie numeru niedzielnego, o łaskawe nadanie swych ogłoszeń już dziś, w piątek po południu, najpóźniej do godz. 18 wieczór, a w sobotę tylko wyjątkowo pilne ogłoszenia przyjmować będziemy tylko do godz. 9 rana.

— Wstęp na akademię ku czci Wyczółkowskiego, która odbędzie się w sobotę, 10 bm., o godz. 20, w Teatrze Miejskim, jest **bezpłatny.** Rozdziałem biletów zajmuje się referent prasowy Zarządu Miejskiego p. red. Rzeźniacki. Jak się dowiadujemy, protektora uroczystości p. ministra WR. i OP. zastępował będzie w Bydgoszczy naczelnik wydziału kultury i sztuki p. dr Zawistowski.

— Otwarcie nowego salonu mód w Bydgoszczy. W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie nowego, eleganckiego salonu mód przy ul. Słowackiego nr. 3 pani Hanny Piotrowskiej, córki cenionych państwa inżynierostwa Piotrowskich. Po ukończeniu Żeńskiej Szkoły Zawodowej w Bydgoszczy, utalentowana p. Hanna Piotrowska praktykowała przez dłuższy czas zagranicą w Berlinie i Wiedniu, a ponadto przez dwa lata w Warszawie w pierwszorzędnych pracowniach garderoby damskiej. Polecamy paniom nowootwarty salon mód p. Hanny Piotrowskiej, mieszczącej się przy ul. Słowackiego 3 m. 3.

Odpowiedzi redakcji

F. Z. Jabłonowo. W drodze wymiany dzieci niemieckie z Polski mogą na wakacje jechać do krewnych lub na kolonie w Niemczech, za to dzieci polskie z Niemiec przyjadą w liczbie kilku tysięcy do Polski. Dokładniej Pana o tym poinformuje Polski Związek Zachodni — Poznań, ulica Trzeciego Maja 6.

Adres Paderewskiego. Suisse — Riond Bosson, Morges.

St. F. Czy są poszukiwani spadkobiercy po zmarłym w Meksyku niej. Dębickim nic nam nie wiadomo. Informacji udzieli Wydział Konsularny Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Z. B. K. Bruk. Marian M. i Ryszard B. Rozwiązania nr. 25 i 26 nadeszły za późno.

M. Starogard. Należy się urlop 4-tygodniowy.

Bydgoszcz zapewniła przyszłość wdowie
po śp. Leonie Wyczółkowskim.

Rada miejska miasta Bydgoszczy, pragnąc dać wyraz hołdu nieśmiertelnej twórczości prof. Leona Wyczółkowskiego, powzięła przez aklamację **uchwałę, aby miasto Bydgoszcz otoczyło wieczystą opieką grób jego położony we Wtelnie powiatu bydgoskiego oraz aby przyjęto na siebie troskę o materialne zaopatrzenie wdowy po zmarłym mistrzu pani Franciszki Wyczółkowskiej.**

W wykonaniu tej uchwały, prezydent miasta Barciszewski w towarzystwie wiceprezydenta Śpikowskiego oraz pp. nadleśniczego inż. Szulisławskiego i mjr. Południowskiego, udał się wczoraj 8 bm. do pani Wyczółkowskiej, zamieszkałej w Gościeradzu pod Bydgoszczą, gdzie zawiadomił ją o powziętej uchwale.

Opieka ta wyraża się w oddaniu do dyspozycji pani Wyczółkowskiej odpowiedniego **mieszkania w Bydgoszczy** wraz z opałem i światłem, zapewnieniu **opieki lekarskiej** oraz wyznaczeniu **dożywotniej renty w wysokości 200 zł** miesięcznie z tym zastrzeżeniem, że wysokość tej renty może ulec podwyższeniu zależnie od kosztów utrzymania i potrzeb osobistych p. Wyczółkowskiej.

Nabrał bufetową na kaucję
i kupca na aparat radiowy.

Niemal równocześnie miał przed bydgoskim Sądem Grodzkim **dwa procesy o oszustwo** emerytowany kolejarz **43-letni Feliks Deliński z Bydgoszczy.** W pierwszym wypadku Deliński poszkodował firmę Surma przy ul. Gdańskiej 59. przez kupno w wspomnianym składzie elektrotechnicznym radioaparatu na raty w cenie 320 złotych. Mimo zastrzeżenia przez firmę prawa własności, Deliński sprzedał aparat natychmist po nabyciu za 110 złotych, a rat miesięcznych firmie nie spłacał. Oskarżony Deliński przyznał się do winy. Sąd skazał go za oszustwo na **siedem miesięcy więzienia,** zawieszając mu wykonanie kary pod warunkiem, że w przeciągu pół roku zapłaci poszkodowanej firmie całą sumę za aparat radiowy.

Pozatem Deliński dopuścił się jeszcze innego oszustwa, które było przedmiotem osobnej rozprawy. Obiecał on za poprzednio złożoną **kaucją w wysokości 250 złotych** przyjąć bufetową Stanisławę Lipińską do nowo założonej restauracji. Deliński pieniądze wziął, lecz posady bufetowej nie dał i dotychczas „kaucji" nie zwrócił. Wobec tego bufetowa poszkodowana o wszystkie swe oszczędności, zwróciła się do prokuratora o ukaranie Delińskiego.

Oskarżony nie przyznał się przed sądem do winy, tłumacząc się, że bufetowa pożyczyła mu pieniądze. Lipińska jednak stanowczo temu zaprzeczyła. Tym razem gorzej powiodło się Delińskiemu, gdyż sąd, wychodząc z założenia, że tego rodzaju oszustwa z kaucją są prawdziwa plagą, skazał oszusta na **dziewięć miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Chóry kościelne podporządkowane
Akcji Katolickiej.
W Bydgoszczy odbędzie się kongres muzyki kościelnej.

Pod przewodnictwem **ks. Dąbrowskiego, proboszcza z Mątew** — wydelegowanego przez zarząd główny związku chórów kościelnych archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej — odbyło się dnia 8 bm. w Bydgoszczy **walne zebranie delegatów chórów kościelnych okręgu bydgoskiego** — celem przeprowadzenia reorganizacji i przyjęcia nowych dyrektyw. Dyrygent związkowy p. **Siedlecki z Poznania** obwieścił zebranym, że odtąd chóry kościelne stają się ogniwami Akcji Katolickiej, dlatego też wszystkie wysiłki dyrygentów tych chórów skierowane być muszą na pogłębienie śpiewu ku chwale Bożej. Nasuwające się wątpliwości, czy chóry **jednocześnie pielęgnujące śpiew świecki** mogą należeć do związku chórów kościelnych, rozwiał ks. kanonik Schulz, wyjaśniając, że związkowi z **ks. dr. Faustmanem** zależy głównie na chórach kościelnych. Najbliższy zjazd delegatów rozważe palące zagadnienie, czy przynależność do dwóch związków jednocześnie (tj. świeckiego i kościelnego) nie koliduje z programem pracy i obowiązującymi ustawami. Przedstawiciele związku chórów kościelnych doradzali skupienie wysiłków w jednym kierunku, tym bardziej, że najpóźniej w 1939 roku ma się odbyć **w Bydgoszczy kongres muzyki kościelnej.**

Władza duchowna mianowała patronem chórów kościelnych dekanatu bydgoskiego **ks. d-ra Łuczaka.** Dyrygentem okręgowym wybrali delegaci **p. Mulorza,** organistę parafii farnej. Kierownictwo okręgu złożono do rąk **prezesa Faleńczyka** („Harmonia"), wiceprezesurę przyjął **p. Miński** („Moniuszko"), sekretariat — **p. Siuda,** skarbnictwo — **p. Stankiewicz.** Bibliotekarzem okręgowym wybrano p. Straszkiewicza, radnymi pp. Jankowskiego i Ronowicza (chór pań różańcowych i św. Grzegorza). Okręgową komisję rewizyjną tworzą: **ks. kanonik Schulz,** organista i dyrygent chóru parafii św. Trójcy **p. Masłowski,** oraz **p. Śpiewakowski** („Harmonia").

Pod koniec zebrania zaprosił ks. prob. Dąbrowski, w charakterze prezesa chórów kościelnych okręgu kujawskiego, bydgoszczan na tegoroczny **konkurs,** mający się odbyć dnia 1 czerwca **w Barcinie.**

PROGRAMY RADIOWE
Sobota, 10 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Zespół Stefana Rachonia. **12,40:** Dziennik południowy. **13,00—14,30:** Przerwa. **14,30:** „Imieninki Leontynki" w oprac. Zb. Lipczyńskiego, Kaz. Wajdy i H. Vogelfangera (ze Lwowa). **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** „Wesołe wspomnienia" — ork. pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Mieczysław Zudar (śpiew) i Józef Chasyd (skrzypce). Przy fort. prof. L. Urstein. **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Przemówienie kierownika Ork. Urz. W. F. i P. W. (z Poznania). **18,15:** Wiadomości sportowe. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Bandery na maszt" w oprac. W. Babinicza, wyk. szkoła podchorążych mar. woj. oraz artyści Teatru Ziemi Pomorskiej (z Torunia). **19,30:** „Polski Strauss — Leopold Lewandowski". Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **20,30:** Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert mieszany. Wykonawcy: chór „Dzwon" w Rudzie Śląskiej pod dyr. Fr. Janickiego z Katowic oraz Mieczysław Hoherman (wiolonczela) z Warszawy. **22,00:** Wesoła syrena: „Rozmówki zakopiańskie" w oprac. Tad. Czyścieckiego. **22,30:** Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki radiowej".

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** „Niebezpieczeństwo przy obsłudze stadnika" — pog. roln. **13,00:** Pogodna muzyczka (płyty). **15,15:** Hiszpańskie tańce (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Uwertury do operetek Fr. Suppé'go (płyty). **16,05:** Nasz program. **18,25:** Gawęda warmińska. **18,35:** Piosenki żołnierskie (płyty). **18,45:** Program na jutro. **19,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Bandery na maszt" w opr. W. Babinicza — z Torunia.

ZAGRANICA.

Belgrad. 19,50: Koncert radioork. **Deutschlandsender. 19,00:** Wesołe melodie. **Hilversum II. 20,55:** Program rozrywkowy. **Królewiec. 20,10:** „Zemsta nietoperza", operetka J. Straussa. **Monachium. 20,10:** Wielki Wesoły wieczór monachijski. **Wrocław. 20,10:** Wesoła parada radiowa. **Droitwich. 21,00:** Music-hall. **Oslo. 21,00:** Koncert ork. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Monachium. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 23,00:** „Prosimy do tańca". **Radio-Paris. 23,00:** Muzyka taneczna. **Berlin. 24,00:** Muzyka tan. **Droitwich. 24,00:** Muzyka taneczna.

Epilog krwawej bójki przed sądem.

Grudziądz. S. O. w Grudziądzu rozpatrywał sprawę Edwarda Domańskiego (Zamkowa 9), oskarżonego o zbrodnię ciężkiego urazu cielesnego. Jak w swoim czasie donosiliśmy, pomiędzy oskarżonym Domańskim, a niej. Augustynem Koprowskim (obaj zam. przy ul. Zamkowej 9) istniały od dłuższego czasu niesnaski, które często doprowadzały do gorszących awantur. W dniu 23 listopada ub. r. doszło do gorszącej awantury, w trakcie której Domański śrubociągiem poranił Koprowskiego. Ciężko rannego i bezprzytomnego Koprowskiego przewieziono do szpitala, gdzie dzięki troskliwej opiece lekarskiej udało go się utrzymać przy życiu.

Na rozprawie oskarżony Domański przyznał się do pobicia swego przeciwnika, usprawiedliwiając czyn swój tym, że został w krytycznym dniu przez niego pierwszy sprowokowany i pobity. Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał go na 7 mies. bezwzgl. więzienia.

——O——

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, w piątek zebranie grona technicznego o godz. 7-ej w sekretariacie.
Sprawy sokole.

Piłkarze, Sokoła I.

Schadzka informacyjna juniorów dziś o godz. 20-tej w ćwiczni Konarskiego, I drużyny **jutro** o godz. 20-tej w lokalu p. Deji róg Dworcowej i Król. Jadwigi. Ze względu na niedzielne mecze uprasza się o komplet.

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 8. IV. 37 r.

Zboża

Żyto 26,75; 25,75—26,00; pszen. standart. 31.00—31.25 owies 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 26,00—27.00 jęcz 661—667 g/l. 24.00—24.50 jęcz. 643—649 g/l 23.75—24,00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 23,25—23,50;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 gat I0—50% wł. w. 39,50—40,00 gat. I. 0—65% wł. w. 37.75—38.25. gat. II 50—65% wł w. 31.00—31,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł.w. 30,75—31,50; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt I. wyciagowa 0—20% wł. w. 50,75—52.25; gat. IA 0—45% wł. w. 49,75—50 25 gat. IB 0—55% wł. w. 49,00—49,50; gat. I C 0—60% wł. w 48,00—48,50; gat. I. D 0—65% wł. w. 47.25—47,75; gat. IIA 20.—55% wł. w. 43.00—44,00; gat. IIB 20—65% gat. w. 42,50—43,50; gat. IIC 45—55% wł. w. 41,50—42.50 gat IID 45—65% wł, w. 40,75—41,75; gat. IIE 55—60% wł. 39,50—40,50; gat. IIF 5[illegible]—65% wł. w. 36,50—37,00 gat. II. G. 60—65% wł. w. 35,50—36,00; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 38,50—39,00; Otręby żytnie wymiał stand. 17.00—17,25; Otręby pszenne miałkie 17,25—17,75; Otręby pszen. średnie 17,00—17,50; Otręby pszen. grube 17,75—18,00; Otręby jęczmienne 17 25—17,75

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22.00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 22,50—23,50; peluszka 22.00—23,00; łubin niebieski 13,25—14,00; łubin żółty 14,50—15,00 seradela 23,00—25,00.

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 58,00—60,00; rzepik zimowy bez worka 00,00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 54,00—57,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00; koniczyna biała 100,00—130,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 26,00—26,50; makuch rzepakowy 19,00—19,50; makuch słonecznikowy 40/42% 26,00—27,00; śrut soja 24,50—25.00; wytłoki suszone 9,00—9,50; ziemniaki pomorskie 5,50—6,00; ziemniaki nadnoteckie 5,00—5.50; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 21,50—22,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 5,75—6,25; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 9. 4. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	25,71
franki szwajcarskie	119,45
franki francuskie	24,07
belgi belgijskie	88,60
liry włoskie	23,50
floreny holenderskie	287,65
korony czeskie	15,40
szylingi austriackie	96,—
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody w Wiśle z dnia 8 kwietnia: Kraków —2.12, Zawichost 1.95, Warszawa 2.12, Płock 2.47, Toruń 3.24, Fordon 3.28, Chełmno 3.28, Grudziądz 3.54, Korzeniowo 3.75, Piekło 3.77, Tczew 4.00, Einlage 3.22, Schievenhorst 2.90. Temp. wody +6,6.

Jak się broni robotników
według katechizmu marksistowskiego.

Z kół Ch. Z. Z. piszą nam:

W socjalistycznym „Robotniku" pojawiła się korespondencja z Bydgoszczy, napisana przez niejakiego Z. Kwartę (p. Wierzelewskiego), rzekomo w obronie pracownikó miejskich. Korespondencja zaczyna się od twierdzenia, że „robotnicy i pracownicy miejscy muszą głodować, bo prezydent miasta p. Barciszewski nie chce zawrzeć umowy zbiorowej(!)". Po przejechaniu się w sposób demagogiczny po prezydencie miasta, autor korespnodencji rzuca się na radę miejską i czyni jej, a szczególnie dwom jej członkom, reprezentującym interesy robotnicze, zarzut, że mimo decydującego głosu, jaki według autora korespondencji rada ma, zadowoliła się jedynie ukłonem w kierunku wyborców. W końcu wychodzą szydła z worka, mianowicie, że autorowi chodzi o trochę reklamy dla socjalistycznego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej, którego wpływy wśród pracowników miejskich topnieją jak śnieg na słońcu, a to szczególnie dzięki „umiejętnej" pracy sekretarza tego związku, który świetnie umie podpisywać memoriały, opracowywane przez Ch. Z. Z., i dużo obiecywać, ale nowych rzeczowych myśli do obrony interesów robotniczych wnosić nie potrafi.

Możnaby nad tą niewybredną nagonką, kompromitującą tylko redakcję „Robotnika" (bo redakcja ta winna wiedzieć, że w nowym ustroju samorządu rada miejska w sprawach płac nie rozstrzyga), przejść do porządku dziennego, gdyby nie okłamywanie pracownika w związku z kwestią umowy zbiorowej. Perfidia marksistów staje się widoczna na tle faktycznego stanu rzeczy w tym przedmiocie.

W roku ubiegłym wysunęły wszystkie trzy związki robotnicze, działające na terenie Bydgoszczy, postulat zawarcia umowy zbiorowej. W lutym br. wystosował zarząd miejski do tych związków pismo (do którego był załączony projekt umowy zbiorowej) z wezwaniem, aby związki zawodowe zgłosiły swoje poprawki. Związek socjalistyczny odpowiedział na to wezwanie żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, nie podając żadnych szczegółowych wniosków co do tej umowy i żądaniem podwyżki płac o 40%. Z początkiem marca zarząd miejski ponownie wezwał związek socjalistyczny do zgłoszenia poprawek do projektowanej umowy zbiorowej, nie otrzymał na to jednak już żadnej odpowiedzi, boć ataku w „Robotniku" za poprawki do projektu umowy zbiorowej uważać nie można.

Tymczasem atakowane przez korespondenta „Robotnika" Ch. Z. Z. złożyło zarządowi miejskiemu w odpowiedzi na wezwanie własny szczegółowy projekt umowy zbiorowej wraz z obszernym memoriałem, uzasadniającym, dlaczego Ch. Z. Z. nie może przyjąć projektu zarządu miejskiego i wysuwa propozycje własne.

W tej chwili układy w sprawie umowy zbiorowej dla pracowników miejskich mogłyby się rozpocząć na dobre, gdyby związek socjalistyczny nie odmawiał przedłożenia swoich wniosków szczegółowych. Któż więc ma winę, że sprawa umowy zbiorowej czeka na załatwienie? Czyż nie związek socjalistyczny?

Korespondent „Robotnika" widocznie uważa, że pracownika miejskiego broni się najlepiej, jeżeli się na zarząd miejski, radę i inne związki zawodowe wylewa kubły pomyi. Ano, taki to już jest katechizm marksistów: „Podjudzać, kłamać, oczerniać. — Pożyteczną robotę niechaj robią inni".

W Bydgoszczy ta taktyka socjalistyczna już nie popłaca. Pracownicy miejscy poznali się na „farbowanych lisach". No i to jest właśnie powodem wściekłości marksistów, wyładowującej się nieuzasadnionymi napaściami.

Chazetzetowiec.

Z życia towarzystw.

Piątek, dnia 9 kwietnia.

Godz. 19,00: **KS. Polonia, Sekcja piłkarska.** Zebranie informacyjne w lokalu klubowym, ul. Jagiellońska 10 I ptr. Zebranie juniorów o godz. 17,30.

Godz. 19,30: **Chór farny.** Lekcja śpiewu.

— **Placówka III Zw. Powst. i Wojaków OK. VIII. Wilczak-Okole.** Plenarne zebranie w lokalu p. Kowalskiego ul. Wrocławska 7.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. Z powodu niedzielnego występu, uprasza się o liczne przybycie.

— **Tow. Śpiewu „Lira".** Lekcja w restauracji „Sportowej", ul. Marsz. Focha.

— **Stow. Śpiewu „Symfonia".** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I reprezentacyjnego w lokalu klubowym. W sobotę 10 bm. o godz. 20 w hotelu Lengning wieczorek. Orkiestra Kłobuckiego.

— **Sekcja Uczni Kupieckich.** Zebranie plenarne w sekretariacie Związku, przy ul. Marsz. Focha 12.

Sobota, dnia 10 kwietnia.

Godz. 20,00: **P. O. W. „Pływacy" z r. 1918/19. Bydgoszcz.** Zebranie informacyjne w lokalu Pod Lwem. W zebraniu weźmie udział b. komendant Stef. Malczewski.

* * *

Związek Pracowników Kupieckich. Organizujemy pociąg popularny na Targi do Poznania na 2 i 3 maja. Wczesne zgłoszenia członków, sympatyków i gości pożądane. Zapisy i informacje udziela sekretariat ul. Marsz. Focha 12 m. 3 we wtorki i piątki od godz. 18—20-tej.

We wtorek 6 kwietnia 1937 r. zasnął w Bogu zaopatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz ukochany ojciec, dziadek i pradziadek ś. p.

Tomasz Kajut

przeżywszy lat 79. W ciężkim smutku pogrążeni pozostają

żona z córkami.

Bydgoszcz, Pączewo, Ameryka.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 10 kwietnia o g. 4 po południu z kaplicy cmentarza nowofarnego w Bydgoszczy. Msza św. żałobna w poniedziałek, dnia 12 kwietnia o godz. 8-mej w kościele farnym.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (6653

Dnia 8 kwietnia 1937 r., o godz. 23,45, zasnął w Bogu po długich i ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz nigdy niezapomniany ojciec, drogi syn, kochany teść i dziadek, brat i szwagier ś. p.

Jan Piasecki

przeżywszy lat 58, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Szubin, Bydgoszcz, Chełmno, dnia 9 kwietnia 1937 r.

Eksportacja zwłok na cmentarz parafialny odbędzie się w niedzielę, dn. 11 kwietnia br. o godz. 16-tej po poł. z domu żałoby w Szubinie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek o godz. 8-mej w kościele parafialnym. (6660

Klepsydry
wykonuje
szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

Zbiór znaczków pocztowych
seryjnie lub pojedyńczo sprzedam korzystnie. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2 pod „E. 100". (6552

Na sezon wiosenny!
Płaszcze męskie od najwykwintniejszych do najtańszych
Kapelusze Hückel, Goeppert, Schlee etc.
Koszule wierzchnie i sportowe
Krawaty oraz wszelkie artykuły męskie
w największym wyborze po znanych niskich rzetelnych cenach poleca
A. Nozdrzykowski
Bydgoszcz, Mostowa 6
6648 Przyjmujemy asygnaty „Kredyt"

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie, ul. 11 Stycznia Nr 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **10 kwietnia 1937 r.** o godz. 9-tej w Łabiszynie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Tomasza i Franciszki małż. Dupeczaków zam. w Łabiszynie — wsi, pow. Szubin, składających się z jednego woza roboczego, jednej wialni, jednej młockarki, jednych grabi konnych, dwóch pługów jednoskibowych, jednego pługa dwuskibowego i jednej kartoflarki, oszacowanych na łączną sumę zł 620. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łabiszyn, dnia 3 kwietnia 1937 r.
6647) **Komornik**

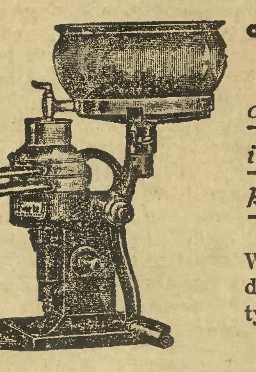
Dział Pracy (6664
Więzienia w Koronowie, ogłasza niniejszym przetarg na łom, składający się z wewnętrznego urządzenia gorzelni w Penitencjarnej Kolonii Rolniczej w Luszkówku. Ustny przetarg odbędzie się dnia 15 kwietnia 1937 roku o godz. 12 w Penitencjarnej Kolonii Rolniczej w Luszkówku, powiatu Świeckiego, stacja kolejowa Pruszcz — Pomorski.

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy, postanowił w dniu 25 marca 1937 r. i w dniu 1. 4. 37 po rozpoznaniu wniosku firmy K. Stark, właścicieli: Janiny, Aleksandry Starkownej i Macieja, Jerzego Starka w Bydgoszczy, ul. Gdańska 47, zast. przez adwokata Bernarda Cisewskiego w Bydgoszczy. 1) Otworzyć postępowanie układowe do majątku firmy K. Stark, właściciele Janina, Aleksandra Starkowna i Maciej, Jerzy Stark w Bydgoszczy, ul. Gdańska 47, zast. przez adwokata Bernarda Cisewskiego w Bydgoszczy. 2) Wyznaczyć jako Sędziego Komisarza, Sędziego Handlowego, Wydziału Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, Dyrektora Józefa Witka w Bydgoszczy, zaś nadzorcą sądowym Henryka Szczepańskiego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 119, któremu poleca się niezwłocznie jawić u Sędziego Komisarza, celem złożenia przyrzeczenia. 3) Wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 8 maja 1937 r. i 22 maja 1937 r. godz. 10-ta, pokój nr 46, w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. 4) Wezwać wszystkich wierzycieli by przed upływem wyznaczonych terminów pod rygorem art. 48 prawa o post układowym zgłosili swoje wierzytelności u Sędziego Komisarza w sposób określony w art. 37 i 38 prawa o post. ukł. (6663

PRZETARG

na przebrukowanie około 2.300 m² bruku na rynku w Tucholi. Oferty pisemne należy składać w Ratuszu pokój nr 2 w terminie do dnia **20 kwietnia b. r.** Ślepe kosztorysy wysyła Zarząd Miejski reflektantom na życzenie za opłatą 2.00 zł. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferty lub nieuwzględnienia żadnej ze złożonych ofert.
6684) **ZARZĄD MIEJSKI w TUCHOLI.**

Wirówki MILENA



6629 odznaczają się dokładnym odtłuszczaniem i lekkim, spokojnym biegiem

Wszystkie wielkości dostarczamy natychmiast z składu

BRACIA RAMME BYDGOSZCZ
ul. Grunwaldzka 24. Telefony 30-76, 30-79

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski".

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Rowery 4880
wózki dziecięce. Wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41.

Tapety
najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. 6070

Wypycham
wszelkie ptaki i zwierzęta. Toruńska 25, restauracja. (6507

SPRZEDAŻE

Dom
oficyną, ogródkiem, dochód 7000, centrum Bydgoszczy na sprzedaż, cena 53.000. Oferty pod „Dochód" do Dzien. (6479

Dom 3565
nowy piętrowy w mieście gdzie gimnazjum, pół morgi ogrodu, na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dziennik.

Wózik
dziecięcy, duży, dobrze utrzymany korzystnie na sprzedaż. Dworcowa 44, m. 4. (6583

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Madame Lenox" z Renatą Müller, premiera i nadprogram.
ADRIA: „Ogród Allacha" z Marleną Dietrich, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Na straży prawa" (Przemytnik) i kolorówka: „Miki strażakiem" oraz nadprogram.
REWIA: Dziś dwa filmy: „Mściwy jeździec" z Buck Jonesem i „Księżniczka Ohara".
BAŁTYK: „Teraz i zawsze" i „Swiatło w ciemności".

Essex limuzyna
6 cyl. 11/55 PS. nowe ogumowanie, w doskonałym stanie, bardzo tanio na sprzedaż. Oferty pod „Essex" do filii Dziennika. (3541

Altanę
bardzo dobrze nadającą się także na kiosk, tanio sprzeda. Zastępowski, ul. Gdańska 140. 6580

Młode
dogi na sprzedaż. Ciemna 14. (3473

Nawóz (3566
koński sprzedam tanio. Łokietka 4, Milewska.

Limuzynę 6686
4 siedzeniową, nowe opony, bardzo dobrze utrzymaną tanio sprzedam. Gdańska 66, skład farb.

Dom
piętrowy wraz z piekarnią, w dobrym położeniu i w dobrym biegu, zaraz na sprzedaż. Adres Dziennik. (6492

Zakład 6627
fryzjerski, mieszkanie sprzedam. Szubińska.

Zakład
fryzjerski staro zaprowadzony z powodu choroby tanio na sprzedaż. Jerzy Meissner, Kartuzy, Jeziorna 16. (6671

LEKCJE

Gruntowne
i szybkie lekcje gry na fortepianie. Przychodzę w dom, ul. Cicha 7, m. 3, Bielawki. Godzina dla początkujących 50 gr. Przygotowuję do Szkoły Handlowej. (21186

Korepetycji (3487
gruntownie niemieckiego języka udzieli Erika Gessler, Promenada 1, m. 8 przyj. codz. przed 3 godz.

POSADY WOLNE

Płacimy
za dostarczenie adresów, plakatowanie „Dacapton" **Gdynia.** (6032

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretów „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. Żądać prospektów. (839

Poważna
firma Sp. Akc. poszukuje kasjerki—biuralistki, znajomością języka niemieckiego. Wykształcenie średnie. Of. z życiorysem możliwie z fotografią kierować do filii Dziennika Bydg. pod „Kasjerka" 3567

Poszukuję
zaraz człowieka samotnego, obznajmionego we fabrykacji musztardy, kiszeniu kapusty i ogórków, oraz do wszelkich innych prac. Świadectwa wymagane. Wolne utrzymanie i pensja. Zgł. skierować do ekspedycji Dziennika pod „T. W". (6616

Zdolne (6650
wykończarki lisów z świadectwami potrzebne na stałe. Rudak, Dworcowa 70

Służąca
skromna, uczciwa potrzebna. Bernardyńska 1, m. 1. (3563

Służąca
która umie cośkolwiek gotować zaraz potrzebna. Zgł. ul. Wawrzyniaka 12, Bielawki. (6626

Młodsza
dziewczynka potrzebna. Rożana 1. 6635

Potrzebna
służąca. Długa 11. (6669

Technika
dentystycznego z operatywą, język niemiecki, poszukuję. Oferty z podaniem pensji pod nr „94". (6666

Śliczne



Wózki dziecięce i sportowe
wykwintne, praktyczne w wielkim wyborze, po korzystnych cenach poleca (6380
F. Kreski
Gdańska 9.

Dziewczyna
do obsługi gości. Restauracja, Przyrzecze 14. (6658

Bufetowa
zaraz przejęcie towaru do 100 zł. Oferty „Prowincja" Dziennik. Bydg. (6659

Ogrodnik
młodszy potrzebny. Dworcowa 6, m. 3. (6651

POSADY POSZUKUJĄ

Technik dentystyczny
dzielny, dobre świadectwa, polecenia poszukuje posady. Oferty Dziennik „Technik". (6599

Kelnera (6646
potrzebujesz zadzwoń 1163, Plac Piastowski 17.

Czeladnik
piekarz—cukiernik, posiadający dobre świadczenia dużych warsztatów, poszukuje posady. Zgł. Florian Konieczka, Zydówko, poczta Dziekanowice, pow. Gniezno. (6639

DZIERŻAWY

Ogród
z owocem i do jarzyn korzystnie wydzierżawię. Oferty pod „Ogród". (6642

Skład
Długa 44, m. 4, właściciel. (6638

Kolonialkę (3562
do wszystkiego, na wsi wydzierżawię. Of. filia Dzien. Bydg. pod „D. 22".

POKOJE WOLNE

Umeblowany
także małżeństwu. Sowińskiego 6, m. 5. (6413

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni dla małżeństwa. Unii Lubelskiej 7, m. 3, (przy dworcu). (6597

2 komfortowe
dla pana (gabinet, sypialnia). Focha 22, m. 2. (6645

Pokoje
dwa umeblowane dla młodzieży szkolnej ewtl. z utrzymaniem. Unii Lubelskiej 7, m. 3 (przy dworcu gł.) (6596

Umeblowany
lub bez. Jagiellońska 24, m. 4. (6655

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju 3570
umeblowanego eleganckiego osobnym wejściem, centrum poszukuje. Oferty „15/4" filia Dziennika.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
8-9 pokojowego
mieszkania
lub osobnej willi. Pośrednicy pożądani. Wiadomości do administracji pod **„Pospiech".** (6559

2 pokoje (6581
z kuchnią, ewentualnie bez w centrum miasta poszukuje się dla samotnego pana. Zgłoszenia fabryka walizek, P. Lewandowski, Wiatrakowa 3, tel. 1932.

RÓŻNE

Ostrzeżenie.
Ostrzegam kogokolwiek przed kupnem składu komisowego Ludwika Makowskiego przy Wełnianym Rynku nr 10. 6654

Za długi
i różne przestępstwa syna Jana który się oddalił samowolnie z domu, nieodpowiadam. Bąkowski J., Babia Wieś 9. (66

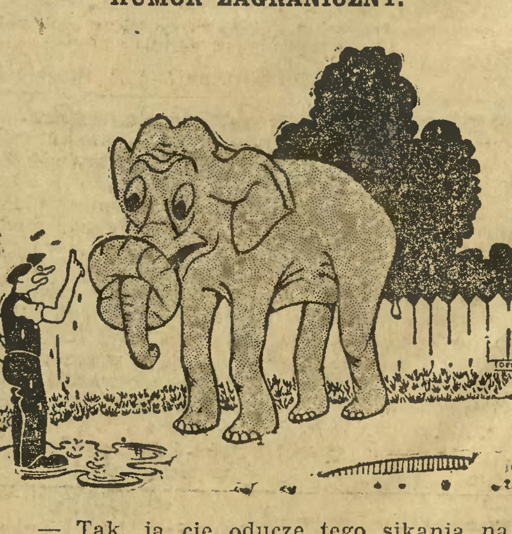
Ostrzegam
przed kupnem mebli, które są moją własnością od Stanisława Muszyńskiego, Pomorska 37, z którym wszczęłam kroki rozwodowe. Leokadia Muszyńska. (6642

ZGUBY

Zgubiono (6640
8 bm. przy Gdańskiej, od Pl. Wolności do Śniadeckich, paczkę z rękawiczkami. Znalazcę proszę o zwrot pod adresem: Skowrońska, Toruńska 94.

Zgubiono
damski zegarek złoty monogram M. Z. Oddać za wynagrodzeniem. Dworcowa 81, skład mleczarski. (3571

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Tak, ja cię oduczę tego sikania na mnie wodą.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.